

W KOMENDZIE
zamieszkają seniorzy



STRONY 20-21

Tylko w Nowinach zobaczysz wnętrza nowego budynku przy placu Wolności

WTOREK 3 LISTOPADA 2020 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 44 (1487)

Rok XXIX

**Producenci, wytwórcy
i sprzedawcy polskiej
żywności w regionie!**

Startujemy
z pierwszym
społecznym
projektem
medialnym
na rynku
spożywczym



Zapraszamy
do współpracy!
Szczegóły str. 6-7

KONKURS!

Polder ochronił Krzanowice

odpowiadają w Wodach Polskich
na narzekania mieszkańców

STR. 24



KOBIETY PROTESTUJĄ NA ULICACH
mieszkańcy pytają: gdzie jest policja?

STRONY 4 i 27

Perony w Kuźni
będą dłuższe?

STRONA 26

CYKL KATARZYN GRUCHOT

Raciborski Medyk we wspomnieniach
kadry i absolwentów



IRENA MITRĘGA

STRONY 22 - 23

Racibórz żegna autorytety



**Marianna
Korzonek**

**Norbert
Mika**



To dwa głośne nazwiska na liście zmarłych w minionym tygodniu. Znani raciborzanie odeszli nagle. – Wciąż myślę, że nie było mnie przy niej, że nie trzymałem jej za rękę i nie mogłem przytulić. Covid jest podstępny złodziej, który zabiera nam najbliższych – mówi Bernard Korzonek mąż zmarłej. Wychowane przez nią fryzjerki pożegnały „Halinkę” mszą świętą, bo nie mogły na pogrzebie. – Wciąż mam nadzieję, że jak przyjdę do pracy, ona do nas zejdzie jak kiedyś – przyznaje Monika Matuszek, która od 20 lat pracowała z Marianną Korzonek.

Żegnamy wyjątkowego nauczyciela – wspominają dr Norberta Mikę jego wychowankowie z Gimnazjum nr 3 i najlepszej gazetki szkolnej w Polsce „Dyzio Gimnazjalista”. – Wierzę, że jego świadectwo będzie trwało wiecznie – powiedział nam Kamil Szypuła.

- Sylwetki zmarłych przedstawia Katarzyna Gruchot na stronach 12 i 13.
- Wojciech Żołneczek przypomina tych, którzy odeszli w ciągu roku na stronie 14.



**Bożydar Nosacz jest
za legalizacją protestów**

STRONA 2

**CZY STARYM SZPITALEM
ZAJMIE SIĘ STAROSTA?**

STRONA 10

Urzednicy z Raciborza w areszcie
100 lat temu w Nowinach Raciborskich

STRONA 28

REKLAMA



POLECAMY



Złośliwy komentarz tygodnia

Jestem za legalizacją protestów

BOŻYDAR
NOSACZ

Nasz rząd w ekspresowym tempie reaguje na zmiany sytuacji epidemicznej (np. jeszcze w czwartek cmentarze nie kwalifikowały się do zamknięcia, a w piątek już tak), więc przewiduję, że wkrótce również obecne protesty uliczne zostaną uznane za legalne. Ba, może nawet będą obowiązkowe dla wszystkich! Ja w każdym razie gorąco o to do rządu apeluję, a poniżej służę bogatym uzasadnieniem przyszłego rozporządzenia na podstawie obserwacji tzw. spacerów ulicznych w Raciborzu.

1. Dbanie o zdrowie

Spacerować na świeżym powietrzu są zdrowe, a ludziom (zwłaszcza młodzieży) zamkniętym całymi dniami w domach na pewno ruch się przyda. Zresztą młodzież mogłaby protestować pod opieką nauczycieli, którym Prezydent Raciborza na pewno chętnie zaliczy ten czas jako nadgodziny. Trzeba tylko zmienić godziny protestów, np. żeby odbywały się od 5.00 do 7.00 rano, kiedy jest najmniejszy smog na dworze i słaby ruch pojazdów. Dla większej efektywności protestu uczestnicy mogą przy okazji kupić świeże bułki i wyprowadzić psa. Dodatkowo przydałoby się animatorzy (mogliby to być pracownicy zamkniętych siłowni, klubów fitnessu, szkół tańca, itp.), którzy prowadzi-

liby podczas spacerów zająć ruchowe przy muzyce, uczyli śpiewu, jogingu, stretchingu, kroku marszowego, itd. Do tego nauka prawidłowego zakładania i noszenia maseczek. Lista pomysłów otwarta... To wszystko oczywiście już się dzieje podczas protestów, tylko całkowicie amatorcko i chaotycznie, przez co energia ludzka jest niewłaściwie wykorzystana.

2. Wychowanie patriotyczne

Naukę śpiewu i marszu można by połączyć z wychowaniem patriotycznym. Ostatnio organizatorzy puścili wprawdzie uczestnikom na rozpoczęcie marszu słynną „Rotę”, ale niestety, zanim lud zdążył się należycie wczuć w klimat patriotyczny pieśni sprzed 110 lat, przerwano śpiew po dwóch zwrotkach. Oczywiście należy docenić dramatyzm wezwania do walki z wyludnieniem się Raciborza (i Polski) zawarty w słowach „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”, ale przecież najważniejsze przesłania „Roty” są dopiero w kolejnych zwrotkach. Np. „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz”. A nie muszę chyba tłumaczyć, czym dodatkowo grozi taki Niemiec pluający w nasze twarze podczas pandemii. Aha, lojalnie uprzedzam, że trzeba by się tylko jakoś zgrabnie prześlizgnąć nad tym, że Konopnicka (autorka „Roty”), tak samo często jak odwoływała się w swej twórczości do Boga to najeżdżała na ówczesny Kościół Katolicki. Ale cóż poradzić, widać w naszym kraju pewne sprawy są stałe.

3. Nauka dialogu

Tu na ochotnika chce się zgłosić mój sąsiad Mirek, który mógłby wystąpić podczas protestów z wykładem poświęconym karkołomnej tezie, że „można się pięknie różnić”. Otóż Mirek zauważył podczas protestu transparent o treści: „Bardziej wkurzające od rządów Jarka jest tylko przełożenie premiery Cyberpunka”. Akurat Mirek uważa, że dużo bardziej wkurzające od opóźnienia „Cyberpunka” jest przesunięcie premiery nowego Jamesa Bonda i chętnie podjąłby podczas protestu kulturalną polemikę na ten temat. Podobnie zresztą aż rwie się do dyskusji z kolejnym hasłem manifestacji, że „Polska jest kobietą”. Uważa je za skrajny seksizm, z którym nie zgodziłaby się nawet Maria Konopnicka. Jednak chciałby kulturalnie, w atmosferze poszanowania wzajemnych argumentów, przekonać autorów transparentu do zmiany hasła. Np. na „Polska jest kobietą, mężczyzną i protestem”.

4. Profilaktyka

Podczas zorganizowanych i obowiązkowych protestów można by wszystkim łatwo zmierzyć temperaturę w celu wytypowania do testów osobników podejrzanych, a na tych, na mecie marszu, czekałby już namiot do wymazów. Policja mogłaby też łatwiej skontrolować, że wszyscy noszą maseczki i nie musiałyby się za pojedynczymi mieszkańcami uganiać po całym mieście. Ponieważ w celu zakupu bułek, każdy miałby przy sobie portfel, to i ewentualne mandaty za brak maseczek i dystansu



można by zapłacić od razu, a nie zwalać znów całej roboty na Poczcie Polską. Podczas obowiązkowych przystanków koło Lidla, Biedronki i Społem uczestnicy zrobiliby zakupy dla seniorów, dzięki czemu ci nie musieliby wychodzić z domu, a handel przestałby narzekać, że przez tzw. godziny dla seniorów ma same straty.

5. Dodatkowe zajęcia dla ambitnych

Tym, którzy mają więcej czasu, można by zaproponować wydłużoną trasę manifestacji (np. do Zbiornika Racibórz i z powrotem), podczas której odbywałyby się zajęcia uzupełniające z historii, malarstwa, itp. Na zachętę, pierwsza lekcja mogłaby mieć trochę prowokacyjny tytuł, np. „Julia Parzonka wiodąca lud na barykady”. Rzecz jasna byłoby to nawiązanie do słynnego obrazu francuskiego malarza Eugene'a Delacroix pt. „Wolność wiodąca lud na barykady”. Oczywiście nie chodzi mi o analogię dosłowną, ale sym-

boliczną. Zwłaszcza, że organizatorka raciborskich protestów jest podczas działań zdecydowanie bardziej konserwatywnie ubrana niż muza Delacroix (zdaje się, że tylko czapeczki mają podobne). W każdym razie podczas tych lekcji uczestnicy dowiedzieliby się m.in., że ów słynny francuski obraz nie powstał bynajmniej spontanicznie, ale na zamówienie zwycięskiego rządu po udanej rewolucji (później nawet dla zleceniodawcy był zbyt odważny i go schowano). Albo tego, że niektórzy autorzy słynnego hasła rewolucji francuskiej „Wolność, równość, braterstwo” (w wersji z raciborskiego spaceru: „Liberte, Egalite, Wypier..łajte”) źle skończyli. I to bynajmniej nie z rąk tych, przeciw którym walczyli na samym początku, co dało życie innej słynnej przestrodze: rewolucja pożera własne dzieci. (za tę inspirację dziękuję autorowi komentarza „zawiedzeni” na www.nowiny.pl).

bozydar.nosacz@outlook.com

Piórem naczelnego

Mariusz
WeidnerRedaktor
naczelnego
Nowin
Raciborskich

Gdy zabraknie ratunku

Poszedł w Polskę przekaz z Gamowskiej, że tamtejsi ratownicy medyczni są coraz bardziej przemęczeni i powiększa się wśród nich liczba zakażonych, a co za tym idzie – kwarantannowanych. Może być tak, że pogotowie dla całego powiatu w końcu stanie, bo brakuje ludzi do pracy. Przypomnę słynny już przypadek, gdy wypadek na Kozielskiej był obsługiwany przez karetkę z Rybnika i szpital z Katowic. Wydawało się, że to incydent, a należy spodziewać się takich standardów. Codzienność bez służby zdrowia trudno sobie wyobrazić, ale nadchodzi coraz większymi krokami. Przychodnie zmieniły się w centra telefoniczne, a pogotowie musi odwiedzić pacjenta do domu, bo w szpitalach brak miejsc. Obrazki wyczerpanych medyków, jakie śledziłem w wiosną w telewizji oglądając przekaz z Włoch, już zaczynają być relacją z naszego kraju. Niezrozumiałe jest w tym wszystkim traktowanie zespołów ratowniczych, jako tych, które nie zasługują na dodatkowe pieniądze za pracę z zakażonymi koronawirusem. Tymczasem oni całe noce spędzają z takimi chorymi w ambulansie, szukając w regionie, która lecznica go przyjmie.

PKS w RACIBORZU Sp. z o.o.
Profesjonalisci w przewozie osób

WYNAJEM AUTOKARÓW
od 19 do 61 miejsc
klimatyzacja
regulowane fotele
wifi

Rabaty dla szkół

na rynku od 1951 roku

(32) 415-33-80
www.pksraciborz.pl

Fach Work Sp. z o.o.
KRAJOWA

PRACA W NIEMCZECH dla FACHOWCÓW
Ze znajomością budowlanego języka niemieckiego

- murarz
- cieśla szalunkowy/zbrojarz
- operator maszyn budowlanych
- pracownik ziemny/drogowy
- brukarz
- malarz
- ociepleniowiec
- elektryk

OFERUJEMY:

- niemiecką umowę
- atrakcyjne stawki budowlane
- gratis zakwaterowanie

Agencja Pracy Fach Work
42 - 600 Tarnowskie Góry
ul. Sienkiewicza 47b
Tel. +48 32 450 83 32
Mobil. +48 (0) 698 167 211
E-MAIL: info@fachwork.pl
www.fachwork.pl

„Jest taka chwila, która musi nadejść,
ale zawsze nie w porę i za wcześnie”

Łącząc się w bólu i żałobie
z Prezesem Sądu Rejonowego w Raciborzu
Marzeną Korzonek oraz Jej bliskimi
pragniemy przekazać wyrazy żalu
i głębokiego współczucia z powodu śmierci Mamy

śp. **Marianny Korzonek**

Kierownictwo oraz pracownicy
Sądu Rejonowego w Raciborzu



Ogromne kolejki do punktu pobrań wymazów przy szpitalu w Raciborzu

Punkt pobrań wymazów drive-thru działa w godz. 9.00–13.00. Jednak kolejki ustawiają się już po godzinie 7.00.

– Przyjechałem o 7.40 i byłem dwunasty w kolejce – powiedział nam jeden z mieszkańców naszego regionu oczekujący na pobranie wymazu w punkcie typu drive-thru przy raciborskim szpitalu. O godz. 8.30 kolejka osób oczekujących na pobranie wymazu liczyła już 30 samochodów i z minuty na minutę wydłużała się coraz bardziej. Strażnicy miejscy instruowali kolejne osoby, których należy pojechać, aby znaleźć się na końcu ogonka.

Punkt poboru został uruchomiony o godz. 9.00 i kolejka z wolna zaczęła przesuwac się do przodu. Naszemu roz-

mówcy pobrano wymaz około godz. 9.20. Oznacza to, że chcąc załatwić sprawę jak najszybciej, spędził w kolejce godzinę i czterdzieści minut.

Pobranie wymazu w punkcie typu drive-thru jest bezpłatne dla osób, które otrzymały skierowanie od lekarza rodzinnego. Jak przygotować się do pobrania wymazu? Jak wskazuje prof. Katarzyna Dzierżanowska-Fangrat, konsultant krajowy w dziedzinie mikrobiologii lekarskiej:

– wymaz powinien być pobrany po upływie około 3 godzin od ostatniego posiłku
– przed pobraniem materiału nie należy myć zębów, stosować płynów do płukania jamy ustnej, tabletek do ssania na gardło oraz gum do żucia

– wymaz powinien być pobrany po zachowaniu co najmniej 3-godzinnego odstępu od zaaplikowania donosowych środków przeciwdrobnoustrojowych (kropli, maści, aerozoli)

– przed pobraniem materiału nie należy przepłukiwać ani wydmuchiwać nosa
– przed pobraniem należy wyjąć ruchome protezy zębowe.

Punkt pobrań wymazów przy szpitalu w Raciborzu nie jest jedynym w naszym regionie. Działają one również w Czerwionce-Leszczynach (ul. 3 Maja 36 C), Jastrzębiu-Zdroju (ul. Witczaka 6), Rybniku (ul. Wysoka 4), Wodzisławiu Śl. (ul. 26 Marca 51) oraz Żorach (ul. Dąbrowskiego 20).



(żet) Przed punktem pobrań wymazów w Raciborzu ustawiają się długie kolejki

Radny Borowik krytyczny wobec Sanepidu: idziecie z tymi ludźmi na śmierć

Pracujący w DPS-ie św. Notburgi na Jagiełły radny Stanisław Borowik powiedział na zdalnej sesji miejskiej, że mieszkańcy ośrodka są przerażeni koronawirusem. 6 osób jest tam zakażonych, a wiele kolejnych ma gorączki.

Z tego co podał Borowik na sesji, to zakażonych stwierdzono na 3 oddziałach w DPS. – Siostra dyrektor robi wszystko co w jej rękach, ale jakby to był marzec to DPS by już zamknięto. Tam są nie tylko niepełnosprawni, ale też starsi pensjonariusze, a to jest 100% ryzyka. Perso-

nel ma koronawirusa i to dalej pójdzie – prorokuje radny.

Dopytywał obecną na sesji dyrektor sanepidu Karinę Talabską o decyzję stacji, żeby testować tylko 20 osób wybranych. – Nie zrobiliście tego w tym tygodniu i nie wiadomo czy zrobicie w przyszłym – mówił radnym. Karina Talabska prostowała, że 60 osób jest wytypowanych do testów w DPS: pensjonariusze oddziału plus jego personel.

– Chcecie żeby cały DPS był zakażony? Apeluję żeby wszystkich przetestować i oddzielić zdrowych od cho-

rych. Żeby ocalić istnienia ludzkie – apelował Stanisław Borowik.

Dodał, że z potencjalnymi zakażonymi pracuje i naraża się personel. – Oni idą w nawał gorączek i nie wiedzą czy do domów wrócą z koronawirusem – grzmiał radny.

Borowik nie krył niezadowolenia sposobem postępowania przez sanepid. – To jest za mało co robicie, to jest za mało co robi starostwo – ocenił.

– Nie jesteśmy cudotwórcami. Laboratorium może wykonać 5 tys. badań przez weekend, a zawieziono tam

ich 15 tys. Moce przerobowe są na krawędzi. Nie można wszystkich naraz życzeniowo przebadac. Nie ma kto zrobić badań, gdzie i jak – skwitowała.

– Głową muru nie przebiję – dodała.

W ostatni weekend tylko 20 osób zostało przetestowanych na cały powiat, podobnie było ze skalą badań w powiecie rybnickim. – Wyciągamy wnioski z faktów – zaznaczyła.

Stanisław Borowik podsumował: idziecie z tymi osobami na śmierć.

(m)

W SKRÓCIE

KORNOWAC

Śmieciarka przyjedzie później

– Informujemy, że w związku ze zwiększoną liczbą osób objętych kwarantanną i izolacją z powodu epidemii koronawirusa SARS-CoV-2 mogą wystąpić opóźnienia w odbiorze odpadów komunalnych – podał w komunikacie Urząd Gminy w Kornowacu. Urzędnicy informują, że otrzymali zapewnienie od firmy realizującej usługę odbioru odpadów komunalnych o wdrażaniu nowych rozwiązań zapewniających ciągłość obsługi, pomimo braków kadrowych wywołanych absencjami zdrowotnymi pracowników. – Wszelkie opóźnienia będą realizowane

w najbliższym możliwym terminie – zapewniają w urzędzie, jednocześnie prosząc o wyrozumiałość. Mieszkańcy reklamacje związane z odpadami oraz inne kwestie mogą zgłaszać pod numerem telefonu 32 430 10 37 wew. 112 oraz mejlowo: reklamacje.odpady@kornowac.pl.

NĘDZA

Kasa na książki

Gmina Nędza z sukcesem złożyła wniosek do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach o wsparcie finansowe na zakup książek do biblioteki Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich w Nędzy w ramach „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa”. W efekcie do ksiąźnicy trafiło wsparcie finansowe w wysokości 12 000,00 zł.

KONDOLENCJE



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś. P. Norberta Miki

Przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Promocji w latach 2002 – 2006

Przewodniczącego Rady Powiatu Raciborskiego w latach 2006 – 2010

Członka Zarządu Powiatu Raciborskiego w latach 2010 – 2014

Łącząc się w bólu i smutku najszczerze kondolencje i wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Najbliższym zmarłego składają

Przewodniczący Rady
Adam Wajda

Starosta Raciborski
Grzegorz Swoboda

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA I ŻAŁU
Z POWODU ŚMIERCI

Mamy



Pani

Sędzi Marzeny KORZONEK
Prezes Sądu Rejonowego w Raciborzu

składa

MICHAŁ WOŚ
WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

Gdzie jest policja? – pytają mieszkańcy oglądający protesty

Od kilku dni setki osób, w dużej mierze młodych, biorą udział w protestach, będących pokłosiem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, dotyczącego uznania aborcji ze względów eugenicznych za nielegalną. Do naszej redakcji docierają też sygnały dezaprobaty na działania policji. – Przecież obowiązuje zakaz gromadzenia się powyżej 5 osób. Dlaczego więc policja nie reaguje? – pytał pan Wojciech, mieszkaniec osiedla Piastów w Wodzisławiu Śl., który z tym pytaniem zadzwonił do naszej redakcji. W swoich pytaniach nie był on odosobniony, podobne sygnały dotarły do nas również z Raciborza, Rybnika, Jastrzębia-Zdroju czy Żor.

Mieszkaniec krytycznie odniósł się do pracy policji, uznając, że jest ona zupełnie bezczynna w obecnej sytuacji, co jego zdaniem jest skandaliczne. – Od kilku dni codziennie widzę pod oknami mojego bloku, jak gromadzą się tu kilku, a często kilkunastoosobowe grupki, głównie młodych osób, które później kierują się w stronę rynku. Policja to wszystko widzi, jeżdżą patrolem. Ale ku mojemu zaskoczeniu, policja zupełnie na te zgromadzenia nie reaguje. A przecież mamy epidemię, mamy zakaz gromadzenia się powyżej 5 osób. To dlaczego policja nie spisuje uczestników zbiera-

jących się na te protesty, nie wystawia im mandatów? Od czego w takim razie jest? Może tu ktoś źle pracuje? Może komendant powinien coś zmienić? – pyta nasz rozmówca.

Dodajmy, że nie jest to pogląd odosobniony, bo podobnych opinii do naszej redakcji dotarło już kilka, również z innych miast naszego regionu. Ze względu na to, że protesty odbywają się w wielu śląskich miastach, o komentarz w tej sprawie zwróciliśmy się do Komendy Wojewódzkiej policji w Katowicach. Poprosiliśmy, aby uwzględnił on kwestię zakazu zgromadzeń publicznych powyżej 5 osób



Policjant kierujący ruchem podczas przejścia uczestników protestu przez centrum Raciborza

(wprowadzono go w związku ze zwalczaniem epidemii) oraz wkraczania uczestników protestów na jezdnie dróg publicznych.

Podinspektor Aleksandra Nowara – rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach – poinformowała nas, że protesty są traktowane jako zgromadzenia spontaniczne, a działania Policji skupiają się na zapewnieniu bezpieczeństwa ich uczestnikom oraz osobom postronnym. Policjanci reagują dopiero w przypadkach agresji lub dewastacji. Oto pełne stanowisko KWP w Katowicach w tej sprawie:

W odpowiedzi na Pana pytania informuję, że w przypadku zgromadzeń spontanicznych, policjanci podejmują czynności zmierzające do zapewnienia szeroko pojętego bezpieczeństwa osób postronnych oraz uczestników zgromadzenia. Celem działań mundurowych jest uniknięcie eskalacji zdarzeń, mogących zagrażać bezpieczeństwu mieszkańców. Podczas zgromadzeń funkcjonariusze monitorują ich przebieg, natomiast zabezpieczony materiał poddawany jest analizie. Podczas manifestacji z policyjnych megafonów nadawane są komunikaty o obowiązku

zachowania dystansu oraz zakrywania ust i nosa.

Natomiast tam, gdzie dochodzi do przypadków agresji czy dewastacji, tam reakcja policji jest zawsze zdecydowana, o wszystkich przypadkach zdecydowanych interwencji można przeczytać na stronie internetowej śląskiej policji. Do tej pory zatrzymaliśmy 8 osób w związku z agresywnymi zachowaniami podczas protestów. Były to głównie ataki na policjantów, podczas protestów ujawniono też prawie 300 wykroczeń, część z tych osób została już ukarana mandatami, w wielu przypadkach wnioski o ukaranie zostały skierowane do sądów.

W każdym przypadku agresji czy dewastacji reakcja policji jest natychmiastowa. Przykładem może być zatrzymanie w Tarnowskich Górach dwóch młodych mężczyzn, którzy nawoływali m.in. do ataków na kościół. Policjanci mają świadomość tego, że w Polsce obowiązuje cały szereg obostrzeń w związku z pandemią, że zgromadzenie powyżej 5 osób to wykroczenie, a nie przestępstwo. Wykroczenia nie dają podstaw

policjantom do zatrzymania sprawców. Policjanci są bardzo doświadczeni przy tego typu zabezpieczeniach.

Mamy pełną świadomość tego, jak wygląda tłum, który gromadzi się spontanicznie. Naszym absolutnym priorytetem jest bezpieczeństwo ludzi. Policjanci w całym kraju zapewniają to bezpieczeństwo zarówno manifestującym, jak i osobom postronnym – informuje Aleksandra Nowara, rzecznik prasowy KWP w Katowicach.

Mamy również świadomość tego, że uczestnikami tych protestów są w dużej mierze ludzie młodzi, zwracamy się z apelem do nich, ale też do ich bliskich, ponieważ w takich skupiskach łatwo może dojść do zakażeń. Jeżeli apel nie pomaga, stosujemy pouczenia, mandaty itp.

W wielu śląskich miastach sytuacja wymagała od nas kierowania ruchem, czasowego wstrzymania tego ruchu, a wszystko po to aby nie dopuścić do zdarzeń drogowych i to się udało. Na Śląsku nie doszło żadnych zdarzeń drogowych spowodowanych przemarszem uczestników manifestacji.

(żet)

MATERIAŁ INFORMACYJNY MINISTERSTWA ZDROWIA



Rak piersi powstaje z komórek gruczołu sutkowego. Nie boli i początkowo przebiega w zasadzie bezobjawowo. Trzeba się z nim szybko zmierzyć, żeby nie zdążył zaatakować węzłów chłonnych i narządów wewnętrznych. Czas – to najważniejszy czynnik walki z tym nowotworem, który niestety przoduje w niechlubnych statystykach.

Co piąta Polka zmagająca się z chorobą nowotworową cierpi właśnie na raka piersi. Wśród wszystkich nowotworów atakujących kobiety, ten jest na pierwszym miejscu. W naszym kraju na raka piersi zapada rocznie ponad 18 tys. kobiet. Liczba chorych niemal się podwoiła w ciągu ostatnich 20 lat. Podstawą skutecznej terapii i przeżycia jest szybkie wykrycie choroby i chirurgiczne usunięcie guza, zanim zdąży zasiać spustoszenie w całym organizmie.

Skąd ta choroba?

Na raka piersi najczęściej zapadają kobiety pomiędzy 50. a 69. rokiem życia. Nie znamy wszystkich przyczyn powstawania tej choroby. Dotychczas udało się jedynie potwierdzić, że większe ryzyko jej wystąpienia pojawia się u kobiet, których matki, siostry cierpiały na to schorzenie, a więc są to czynniki genetyczne. Wśród okoliczności sprzyjających zachorowaniu są też otyłość, częste spożywanie alkoholu, wieloletnie przyjmowanie doustnych środków antykoncepcyjnych i hormonalnej terapii zastępczej.

Rośnie ryzyko wystąpienia choroby, kiedy pacjentka miała wcześniej choroby nowotworowe piersi. Rzadziej natomiast chorują matki, które możliwe długo karmiły swoje dzieci piersią.

USG czy mammografia?

Oba badania profilaktyczne – USG piersi i mammografia są refundowane przez NFZ. Wykonuje się je systematycznie, by możliwie najwcześniej wykryć nawet najdrobniejsze zmiany nowotworowe w tkance. Mammografia to badanie radiologiczne wykorzystujące techniki cyfrowe, które pozwala wykryć nawet najdrobniejsze zwapnienia w obrębie piersi. USG wykorzystuje do obrazowania odbicie fal ultradźwiękowych i dobrze się sprawdza w przypadku młodych, regularnie miesiączkujących kobiet. Także paniom korzystającym z hormonalnej terapii zastępczej lekarze zalecają wykonanie USG piersi dodatkowo, oprócz mammografii. Natomiast kiedy piersi zawierają więcej tkanki tłuszczowej, a tak się dzieje po menopauzie, dokładniejszy obraz pokazuje mammografia. USG wykorzystuje się także



EWELINA, LAT 50 Z NOWEJ SŁUPI:

Na rynek w naszym mieście zajechał ogromny tir z wymalowanym hasłem: „Nie myśl, nie czekaj, badaj – z życiem nie zwlekaj”. Zadzwoniłam na umieszczony tam numer telefonu i zapisałam się na mammografię. Najpierw było z dreszczykiem, bo wejście trochę dziwne, po metalowych schodach. Maseczki, obowiązkowa dezynfekcja rąk, krótka ankieta medyczna. Technik radiologii umieścił jedną, a następnie drugą moją pierś pomiędzy takimi płaskimi przezroczystymi płytkami, zrobił „cyk” i po wszystkim. Sądziłam, że to będzie bolało, a było naprawdę szybko i super. Głównie za sprawą pana obsługującego mammograf, który potraktował mnie taktownie i profesjonalnie. Dał mi karteczkę z dostępem do systemu online, w którym po jakimś czasie sama odczytałam swój wynik. Na szczęście nie mam zmian rakowych. Pierwszy raz w życiu robiłam mammografię, ale za 2 lata na pewno skorzystam i znów zapiszę się na to badanie.



Samobadanie

Najlepszą metodą kontrolowania stanu piersi jest samobadanie dłońmi, które można wprowadzić niemal jako rutynę podczas codziennego mycia ciała. Wystarczy sprawdzić dotykiem strukturę piersi, czy nie ma żadnych zgrubień, guzków. Przed lustrem można ocenić, czy obie piersi są symetryczne, czy nie widać żadnych zmian skórnych w okolicach sutka. Wykryty guz nie musi być rakiem, ale to trzeba zbadać. Nowotwór piersi też ma kilka różnych odmian, z czego nie wszystkie są złośliwe. W każdym przypadku wcześniej wykryta choroba pozwala na zastosowanie skutecznej terapii i wyzdrowienie, a nawet w nieco późniejszym stadium choroby leczenie daje szansę na przedłużenie życia i poprawę jego jakości. Spośród 100 kobiet, u których 5 lat wcześniej wykryto raka piersi prawie 80 nadal żyje. Jeszcze kilka lat temu ten wskaźnik był znacznie niższy. Najważniejsza jest świadomość, że zagrożenie istnieje, ale można temu zaradzić tylko w jeden sposób: badając się systematycznie.

Jeśli jesteś kobietą w wieku 50-69 lat i w ciągu ostatnich 2 lat nie miałaś mammografii, koniecznie zgłoś się na badanie! Tu znajdziesz trasę mammobusa w Twojej okolicy:
www.nfz.gov.pl/dla-pacjenta/mammobusy

Jesteś pracodawcą?
Dbasz o zdrowie swoich pracowników?
Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia.
WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl
ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ,
WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuj długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

Pościg ulicami Raciborza za motocyklistą

Na widok radiowozu motocyklista zawrócił. Policjanci ruszyli za nim w pościg. Wkrótce do akcji skierowano kolejne patrole drogówki.

Do zdarzenia doszło 26 października około godz. 11.15 na ulicy Reymonta w Raciborzu. – Wtedy to policjanci z drogówki postanowili skontrolować kierującego motocyklem, który na widok oznakowanego policyjnego radiowozu zawrócił i zaczął uciekać, nie zatrzymu-

jąc się do kontroli drogowej pomimo dawanych znaków do zatrzymania się przez umundurowany patrol. Radiowóz ruszył w pościg – informuje nadkom. Mirosław Szymański z Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Motocyklista jechał z dużą prędkością. Próbuąc zgubić radiowozów, łamał przepisy i stwarzał zagrożenie w ruchu drogowym. Do akcji skierowano kolejne radiowozy. Osta-

tecznie ucieczka zakończyła się na ul. Starowiejskiej w Raciborzu. Mężczyzna został zatrzymany i przebadany alkomatem – był trzeźwy.

– Jak się okazało, nieodpowiedzialny motocyklista to 39-letni obywatel Czech. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Jego skrajnie ry-



Motocykl, którym kierował zatrzymany przez raciborskich policjantów obywatel Czech

zykowne i nieodpowiedzialne poczynania zostaną teraz ocenione przez sąd. Grozi mu do 5 lat więzienia – dodaje nadkom. M. Szymański. (żet)

„Zawiana” rowerzystka zatrzymana w Chałupkach. To nie był jej pierwszy raz

Kobieta odpowie za nieostanowienie się do nałożonego na nią przez sąd zakazu kierowania rowerem.

Do interwencji Policji doszło 28 października około godz. 8.30 na ulicy Długiej w Chałupkach. Tor jazdy rowerzystki wskazywał, że kobieta prawdopodobnie znajduje się pod wpływem alkoholu. – Przypuszczenie to potwierdziło się, gdyż

57-letnia kobieta po przebadaniu w swoim organizmie miała niecałe pół promila alkoholu – informuje nadkom. Mirosław Szymański z Komendy Powiatowej policji w Raciborzu.

Przy okazji okazało się, że kobieta była już objęta sądowym zakazem kierowania rowerem. Teraz 57-latką ponownie stanie przed sądem. Odpowie za nieostanowienie się do wyroku.

Przypominamy, że w myśl obowiązujących przepisów rowerzysty, który znajduje się w stanie po spożyciu alkoholu (od 0,2 do 0,5 promila alkoholu we krwi) zostanie ukarany mandatem w wysokości od 300 do 500 złotych, natomiast ci, którzy jechali rowerem w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila alkoholu we krwi) zostaną

ukarani mandatem w wysokości 500 złotych.

Na tym jednak nie koniec. Po nowelizacji przepisów, zastrzeżone zostały kary dla tych rowerzystów, którzy znajdując się pod wpływem alkoholu i spowodują zagrożenie w ruchu drogowym. Policjant, który zatrzymał takiego rowerzystę ma prawo skierować sprawę do sądu. (żet)

O Ramecie w Interwencji Polsatu



Dziennikarze z Polsatu spotkali się ze zwolnionymi z raciborskiej Ramety. Zdjęcia kręcono przy byłej już siedzibie fabryki.

W czwartek 29 października wyemitowano w głównej antenie Polsatu materiał o problemach raciborzan zwolnionych z Ramety. – Z godziny na godzinę zostali bez pracy. Twierdzą, że pracodawca wykorzystał ich naiwność żeby uniknąć wypłaty odpraw – podają autorzy Interwencji.

Reportaż z Raciborza rozpoczyna opowieść o 35-letniej pani Kalinie, niedosłyszącej wychowance domu dziecka. Zwolniona szwaczka, która z Rametą była związana kilkanaście lat, teraz jest sprzątaczką w kuchni. Dojeżdża na nocną zmianę. – Było takie zebranie, prezes przemówił do wszystkich. Ja nie dosłyszałam, nie do końca rozumiałam i nieświadomie podpisałam –

mówi o okolicznościach zwolnienia pani Kalina.

Dziennikarze próbowali porozmawiać ze Stefanem Fichną, który jeszcze jako prezes Ramety zwalniał pracowników, ale ten odmówił udzielenia komentarza, mimo argumentów dziennikarki Polsatu, „że tak nie można, a jeden pan przeszedł zawał z powodu zwolnienia, inni nie potrafili się wciąż otrząsnąć”. Interwencja udała się także do nowej siedziby Ramety w strefie gospodarczej, ale jej szefostwo kazało ochroniarzom nie wpuszczać telewizji.

Część nagrania dla Polsatu odbyła się w biurze poselskim Gabrieli Lenartowicz, która pomaga pod kątem prawnym osobom zwolnionym ze spółdzielni meblarskiej. (m)

MATERIAŁ INFORMACYJNY MINISTERSTWA ZDROWIA



Cytologia ratuje tysiące kobiet

Rak szyjki macicy jest poważnym zagrożeniem dla każdej kobiety, w każdym wieku. Powszechna dostępność badań cytologicznych i zapowiadana ogólnodostępna szczepionka dla młodzięży mogą wyeliminować tę chorobę w Polsce. Potrzebne są jednak dalsza edukacja, większe zainteresowanie ze strony kobiet i upowszechnienie szczepionki wśród młodych dziewcząt i chłopców.

Czym jest rak szyjki macicy

Rak szyjki macicy to nowotwór, który może rozwijać się przez kilka lat. Na początku choroba przebiega niemal bezobjawowo, powodując rozrost komórek szyjki macicy i powstanie tzw. komórek atypowych. Z czasem komórki te przybierają nieprawidłowy wygląd i to z nich rozwija się nowotwór.

Wśród objawów raka szyjki macicy są: plamienia i krwawienia kontaktowe, po badaniu ginekologicznym lub stosunku, dłuższe i bardziej obfite krwawienia miesięczne, nietypowe krwawienia między miesiączkami lub u kobiet po menopauzie. W zaawansowanym stadium choroby pacjentki skarżą się na ból podczas stosunku lub dolegliwości w miednicy i podbrzuszu, promieniujące niekiedy do kości ogonowej, bolesne parcie na stolec i mocz, obrzęki kończyn dolnych czy upławy o przykrym zapachu.



MARTA (41 LAT), MATKA CZWÓRKI DZIECI Z KOBYLNIC W WOJ. POMORSKIM:

Zapisałam 14-letnią córkę i 13-letniego syna na szczepienie przeciwko wirusowi HPV. Nie zakładam, że moje dzieci będą prowadziły rozwinięty tryb życia, zmieniały partnerów, paliły itp. Mam nadzieję, że będą dokonywały w życiu właściwych wyborów. Widzę jednak, co się dzieje wokół, jak bardzo koleżanki z klasy córki są zainteresowane seksem, jak się malują, ubierają. Podobno niektóre mają za sobą ten pierwszy raz. To przerażające, bo dzieci nie wiedzą, co im grozi! Staram się świadomie dbać o zdrowie rodziny. Jeśli istnieje szczepionka, która jest wielkim osiągnięciem medycyny i która może ochronić moje dzieci w przyszłości przed rakiem wywołanym wirusem brodawczaka ludzkiego HPV, to ja swoje dzieci na pewno zaszczepię. Zwłaszcza, że w naszej gminie te szczepienia są teraz za darmo.



W Polsce co roku występuje około 3500 nowych przypadków raka szyjki macicy, a około 2000 kobiet umiera w wyniku tej choroby. Jednocześnie, szanse na wyleczenie raka szyjki macicy na wczesnym etapie wynoszą nawet 90% pod warunkiem regularnych badań cytologicznych i cyklicznych spotkań z ginekologiem.

Ważna cytologia

Do wszystkich polskich kobiet w wieku 25-59 trafiają imienne zaproszenia na bezpłatne badania cytologiczne: tylko w latach 2012-2015 zostało wysłanych 13 mln takich listów. Skorzystało z nich jedynie 21% zaproszonych pań. W niektórych regionach, np. w województwie lubelskim – jak wskazała NIK – odsetek kobiet zgłaszających się na badania był jeszcze niższy i wyniósł zaledwie 7%.

Tymczasem naukowcy wskazują, że ponad 50% przypadków raka szyjki macicy występuje u kobiet, u których nigdy nie analizowano rozmazu cytologicznego. Badania cytologiczne są prostą, nieuciążliwą i łatwo dostępną metodą sprawdzenia zdrowia kobiety. Pozwalają na rozpoznanie stanów przedrakowych i wczesnych postaci raka szyjki macicy, a w efekcie na skuteczne jego leczenie.

Rozwój raka inwazyjnego poprzedza stosunkowo długi okres zmian przednowotworowych, który może trwać nawet 10 lat. Aby wykryć raka w jego wczesnej fazie kobieta musi zgłosić się na badanie cytologiczne także wtedy, kiedy nie odczuwa żadnych dolegliwości. Cytologia doprowadza corocznie do wykrycia wielu przypadków raka nieinwazyjnego, a przez to ratuje życie i zdrowie tysięcy kobiet na całym świecie.

Czym jest prewencja pierwotna

Głównym czynnikiem wywołującym raka szyjki macicy są rakotwórcze szczepki wirusa HPV. Udało się stwo-

rzyć skuteczną szczepionkę przeciwko tym wirusom. W ten sposób – według zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia – młodzież przed inicjacją seksualną może nabyć odporność przed zakażeniem wirusem HPV. Szczepionki – obok edukacji zdrowotnej młodego pokolenia dotyczącej bezpiecznych zachowań seksualnych – to najważniejsze elementy prewencji pierwotnej, czyli likwidacji przyczyn choroby. W Australii, która w 2006 r. wprowadziła obowiązkowe szczepienia przeciw HPV, udało się całkowicie wyeliminować tę chorobę.

W Polsce niektóre samorządy, instytucje i fundacje finansują te szczepienia.

Profilaktyka dla dorosłych

Kluczowe w profilaktyce raka szyjki macicy pozostają cykliczne badania wśród dorosłych kobiet, które są zdrowe i nie odczuwają żadnych dolegliwości. Mogą one robić bezpłatną cytologię co 3 lata, a nawet co rok, jeśli występują u nich dodatkowe czynniki ryzyka, jak zakażenie wirusem deficytu odporności typu ludzkiego (HIV), wirusem brodawczaka ludzkiego (HPV) lub przyjmowanie leków immunosupresyjnych.

W ramach Narodowego Programu Zwalczenia Chorób Nowotworowych w Polsce każda Polka w wieku od 25 do 59 lat co 3 lata ma zapewnione bezpłatne badanie cytologiczne, o gwarantowanej, najwyższej jakości.

Jesteś pracodawcą?

Dbasz o zdrowie swoich pracowników?

Weź udział w programie Pracodawca Zdrowia.

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl
ZAKŁADKA Pracodawca Zdrowia

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ,
WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

Producenci, wytwórcy i sprzedawcy polskiej żywności!

Startujemy z pierwszym społecznym projektem medialnym na rynku spożywczym

Szanowni Państwo,

Wydawnictwo Nowiny, jako wydawca tygodników **Nowiny Raciborskie**, **Nowiny Wodzisławskie**, **Magazyn Rybnicki**, **Nowiny Żorskie** i **Nowiny Jastrzębskie** oraz regionalnego portalu informacyjnego **Nowiny.pl**, realizuje pierwszą edycję regionalnego społecznego projektu medialnego pn.: „Kupuję-Smakuję. Wybieram polskie produkty”.

Głównym celem naszego projektu jest promocja polskiej żywności i wzmacnianie wizerunku polskich producentów, wytwórców i sprzedawców – lokalnych, regionalnych i ogólnopolskich.

TAKIEGO PROJEKTU JESZCZE NIE BYŁO!

Kompleksowy projekt medialny będzie realizowany w okresie **od listopada do Świąt Bożego Narodzenia 2020 roku**. Proponujemy więc Państwu możliwość komercyjnego uczestnictwa w tym wyjątkowym przedsięwzięciu. Tym samym prezentacja Państwa firmy dotrze do kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców całego Subregionu Zachodniego (500 tys. mieszkańców) różnymi kanałami informacyjnymi.

DO KOGO KIERUJEMY PROJEKT?

- Partnerzy strategiczni nie tylko z branży spożywczej
- Ogólnopolscy, regionalni i lokalni producenci, wytwórcy i sprzedawcy żywności
- Restauracje i firmy gastronomiczne
- Organizatorzy imprez i wydarzeń kulinarnych oraz Stowarzyszenia kulinarne
- Urzędy miast i gmin oraz instytucje wspierające rozwój lokalnego i regionalnego rynku branży spożywczej

GŁÓWNE DZIAŁANIA W RAMACH PROJEKTU – 5 FILARÓW

1. Działania redakcyjne: cykl publikacji dziennikarskich (artykuły, video, itp.) realizujących cele projektu poprzez treści informacyjne, edukujące, promujące patriotyzm konsumencki, osiągnięcia polskich firm, itp.
2. Działania promocyjne: publikacja prezenta-

cji partnerów strategicznych i producentów żywności w naszych mediach: gazetach (Nowiny Raciborskie, Nowiny Wodzisławskie, Magazyn Rybnicki, Nowiny Żorskie, Nowiny Jastrzębskie), na portalu Nowiny.pl, w mediach społecznościowych (Facebook, Instagram, Youtube i LinkedIn), na ekranach LED, w bezpłatnym magazynowym wydaniu oraz książeczce kucharskiej „Sekrety śląskiej kuchni” z przepisami kulinarnymi promującymi producentów

Wydarzenie „Kuchnia ON-LINE”: relacja na żywo (streaming on-line na Nowiny.pl i FB Nowiny.pl) oraz publikacja 5 odcinków video off-line z eventu polegającego na gotowaniu potraw świątecznych przez renomowanego kucharza, połączonego z lokowaniem produktów naszych partnerów.

3. Konkurs: „Sam kupuję i smakuje”: udostępnienie platformy internetowej na Nowiny.pl i w mediach społecznościowych dla społeczności subregionu zachodniego celem publikacji nadesłanych przez czytelników własnych filmów z gotowania potraw świątecznych z możliwością wygrania wartościowego sprzętu kuchennego!
4. Kampania promocyjna projektu w mediach tradycyjnych i mediach społecznościowych wraz z publikacją logotypów partnerów i producentów – projekt będzie promowany w największym w regionie radiu Vanessa FM, Raciborskiej Telewizji Kablowej RTK, Telewizji TVS, portalu www.serwisSpozywczy.pl, www.foodfakty.pl, blogu kulinarnym www.myfoodzaneta.pl, w naszych tygodnikach i miesięcznikach bezpłatnych oraz w mediach społecznościowych (Facebook, Instagram, Youtube i LinkedIn). Patronem branżowym projektu są program promocyjny „Doceń polskie” www.docenpolskie.pl oraz Śląska Izba Rolnicza www.sir-katowice.pl

ZAPEWNIAMY RÓWNIEŻ POMOC W PRZYGOTOWANIU PREZENTACJI

Kreatywne biuro reklam zaprasza do współpracy!



Ewa Koczwara
SPECJALISTA DS. REKLAM



Monika Pilch
SPECJALISTA DS. REKLAM



Joanna Janik
SPECJALISTA DS. REKLAM



Marek Kuder
KIEROWNIK BIURA REKLAM



Roman Kędzierski
SPECJALISTA DS. REKLAM

Skontaktuj się z nami już dziś i zamów prezentację!

tel. 32 415 47 27 w. 12, 13, 38, 48, 49
e-mail: reklama@nowiny.pl

Kuchnia-ON-LINE

Ugotujemy dla Was potrawy świąteczne z produktów naszych polskich producentów!

Konkurs!

„Sam kupuję i smakuje” – wyślij nam swój film z gotowania potraw świątecznych i wygraj bardzo wartościowy sprzęt kuchenny. Na następnej stronie szczegóły konkursu!



PATRONI MEDIALNI



PATRONI BRANŻOWI



Kuchnia on-line i kulinarny konkurs z nagrodami!

Mamy czas pandemii, większość czasu spędzamy w domu, a nie ma nic przyjemniejszego niż wspólne przebywanie w kuchni, rodzinne rozmowy przy stole, gotowanie i smakowanie pysznych potraw.

Wydawnictwo Nowiny z myślą o czasie świątecznym realizuje unikatowy projekt pn. „Kupuję-Smakuję. Wybieram polskie produkty”. Kiedy dotyka nas wszystkich pandemia, zachęcamy mieszkańców do kupowania polskich produktów. W czasie pandemii to właśnie sklepy są dla nas otwarte – wybierajmy i doceniajmy nasze polskie wyroby.

Tego jeszcze nie było – Kuchnia On-line!



Nasi Mistrzowie Kuchni – Michał Krotki, Żaneta Forreiter

W ramach projektu organizujemy niecodzienny event kulinarny. We współpracy z cenioną Restauracją Młyn z Raciborza, jej szefem kuchni Michałem Krotkim i znaną raciborską blogerką kulinarną Żanetą Forreiter, 15 grudnia ugotujemy potrawy świąteczne przygotowane z polskich



produktów. Będziecie Państwo mogli na żywo śledzić ich poczynania za pośrednictwem portalu Nowiny.pl, Facebooka i Youtube. Przygotujemy również skróty z przygotowania dań przez naszych kulinarnych mistrzów. Już dziś zapraszamy do oglądania tej niecodziennej transmisji!

Kulinarny konkurs – pokaż nam jak gotujesz swoją ulubioną potrawę i wygraj robot kuchenny Speedcook!

Jedną z niespodzianek projektu jest konkurs pod nazwą „Sam kupuję-smakuję”. Pochwalcie się Państwo swoimi kulinarnymi umiejętnościami, wyślijcie nam nagrania w postaci filmiku video, a my opublikujemy je w naszych mediach. Do wygrania będą fantastyczne nagrody – m.in. nowoczesny robot kuchenny SpeedCook wart ponad 2500 zł. Regulamin konkursu można znaleźć na portalu Nowiny.pl.



Zapraszamy do wspólnego gotowania, udziału w konkursie i oglądania Kuchni-on-line!

Konkurs „Sam kupuję-smakuję”!

Na czym polega Konkurs

Zapraszamy wszystkich mieszkańców Subregionu Zachodniego woj. śląskiego do konkursu, który polega na przesłaniu filmu video (relacji) z przygotowania dania świątecznego z polskich produktów (nakręconego np. smartfonem). W przesłanej pracy musi być wykorzystany przynajmniej jeden polski produkt żywnościowy (lokalny, regionalny lub ogólnokrajowy).

Terminy

Konkurs trwa od 3 listopada do 8 grudnia. Wszystkie przychodzące do redakcji prace (spełniające wymagania regulaminowe), będą publikowane w specjalnej sekcji na stronie głównej portalu

Nowiny.pl oraz w mediach społecznościowych na Facebooku, Instagramie, LinkedInie i Youtube.

Nagrody

Przyznamy 3-5 nagród głównych po wyborze przez kapitułę konkursu najlepszych prac. Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie zwycięzców nastąpi podczas eventu KUCHNIA-ONLINE 15 grudnia.

Jak się zgłosić?

Prosimy wysłać filmiki video od 3 listopada do 8 grudnia za pośrednictwem dysków sieciowych (np. wetransfer, onedrive, dropbox) z linkiem do pobrania na maila kupujesmakuje@nowiny.pl. Regulamin konkursu znajdziecie Państwo na portalu Nowiny.pl.

ORGANIZATOR KONKURSU:



SPEEDCOOK – jedno urządzenie, nieograniczone możliwości gotowania!

Wszystkie części mechaniczne polskiego wielofunkcyjnego robota kuchennego Speedcook są produkowane w Mielcu przez nasz zakład Rpol. Urządzenie zastępuje: maszynkę do mielenia, wagę kuchenną, shaker, malakser, robot planetarny, blender, mikser oraz parowar. W Speedcooku z łatwością można przygotować puszyste ciasto drożdżowe, skruszyć lód, zmielić mięso, ubić białka, przygotować cały obiad na



parze, a to tylko część jego możliwości! Maszyna jest dostępna na rynku od ponad 15 lat. Udzielamy 3-letniej gwarancji na urządzenie, a na jego silnik nawet 5 lat gwarancji.

Speedcook umożliwi sprawne przygotowanie domowego ciasta na pizzę, chleb, biszkopt, piernik a nawet na makaron, szeregu różnych zup, domowych zmielonych przypraw, koktajli czy drinków.

Jako jedyni posiadamy w pełni zabudowany garnek, uniemożliwiający poparzenie się najmłodszym użytkownikom. Speedcook posiada mechaniczne zaczepy zabezpieczające przed uruchomieniem urządzenia bez lub ze źle zamkniętą pokrywą. Wszystkie elementy naszego robota można bezpiecznie myć w zmywarce. Dodatkowa na-

HISTORIA FIRMY

Historia firmy Rpol sięga 1959 roku, kiedy to w Mielcu powstał Rzemieślniczy Zakład Elektromechaniczny, specjalizujący się w produkcji elementów z tworzyw sztucznych i w obróbce plastycznej metali. Jako Rpol działamy od 1995 roku.

kładka malakser umożliwi sprawne przygotowanie przetworów poprzez krojenie na plasterki i szatkowanie. W zestawie otrzymasz nakładkę do gotowania na parze. Dodatkowo umożliwiamy wypożyczenie urządzenia za w pełni zwrotną kaucją. Przekonaj się bez zobowiązań jaką pomocą w kuchni jest Speedcook!

Speedcook to nie tylko robot kuchenny, ale również ciągle rozwijana ogólnie dostępna baza przepisów,



zawsze gotowe wsparcie techniczne i dostępne części zamienne. Serwisujemy urządzenia, których wiek osiągnął nawet dwucyfrową liczbę.

Dodatkowo w ofercie posiadamy urządzenie dedykowane do gastro-

nomii: Speedcook PRO, który posiada obudowę wykonaną ze stali nierdzewnej oraz możliwość tworzenia i edycji przepisów. Został wyposażony w mocniejszy silnik przeznaczony do ciągłej pracy.

www.rpol.com.pl | www.speedcook.pl | www.facebook.com/SpeedcookPL



Dom w niebie...

Siostra Dolores z klasztoru Annuntiata przedstawia



Listopad to szczególny miesiąc, w którym przekonujemy się ponownie, że mamy DOM W NIEBIE, ten jedyny i prawdziwy. Mieszkanie na wieki, w którym będziemy mogli zamieszkać z ludźmi, których Bóg pozwolił nam kochać tutaj na ziemi. Nie będziemy już na nich czekać, tęsknić i szukać.

Będziemy razem, jak rodzina połączona więzami miłości

Mamy DOM w niebie i znam DROGĘ, po której dojdziemy do tego naszego nieba. Ta wędrówka trwa trochę, ale miesiące często mijają jak minuty, a miłość jakby do przodu popycha. To DROGA jedyna w swoim rodzaju dla każdego i ma swoją nazwę, „JEZUS”. To ON wskazuje nam drogę pewną, choć trudną, bo jedyną. Wszystkie inne drogi, prowadzą do tej jednej, bo ludzkie wędrówki nie są MU obce.

Afrykańskie pożegnania

Śmierć to chleb codzienny w Afryce. Każdy już wie, że w sobotę wcześniej rano pójdzie na pogrzeb brata, żony, dziecka, sąsiada. Ten dzień jest dla całej wioski wielkim przeżyciem. Cały tydzień ludzie zbierają się, by razem opłakiwać zmarłego, by się wspólnie modlić, niezależnie od kościoła, do którego się należy. A w dniu pogrzebu wszyscy groma-

dzą się na wspólnym posiłku. W afrykańskiej kulturze pogrzeb jest jednym z najważniejszych wydarzeń, dlatego, że ludzie ci mają wielki szacunek dla zmarłych. Wierzą w ich obecność i ingerencje w ich codziennym życiu. Afrykańczycy wiedzą, że duchy ich przodków mają wielki wpływ na ich codzienność. W każdej ważnej decyzji, jak na przykład zawarcie małżeństwa, czy urodzenie dziecka, ludzie ci proszą o pomoc i błogosławieństwo swoich duchowych przodków z rodziny. Jeśli ktoś w rodzinie bardzo choruje i nie znajduje nikąd pomocy, to jest znakiem, że przodkowie gniewają się na nich i nie zgadzają się na ich sposób życia. „Jeśli umrę, to pamiętaj mój Duch – moje serce będzie z Tobą, byś i ty doszedł do niebieskiej bramy śmierci.” To słowa pożegnania ludzi, którzy odchodzą od nas każdego dnia, dając siłę i nadzieję, że śmierć jest tylko przejściem do innego, lepszego świata, w którym ludzie nam bliscy czekają na nas. Ta świadomość jest obecna prawie w każdej kulturze. Dlatego warto żyć, z wszystkich sił, bo za niebieską bramą czekają na nas ci, którzy przed nami odeszli i którzy są z nami w codziennej walce o to, by iść za głosem własnego serca, bo tylko to jest jedyna droga do Boga...

Jedyny sukces

Kiedyś powiedziano jednemu z naszych pacjentów, który całe życie był na różnych wojnach w Afryce, że już nie ma wielkich szans... by żył dłużej na tym świecie. Pa-

mięta, że podszedł wtedy do mnie i poprosił, bym napisała krótki list do jego Matki. Słowa były bardzo proste: „Wiesz Mamo... chcę byś wiedziała, że nigdy w życiu nie straciłem Boga, bo jako wierny żołnierz, walczyłem o dobro ludzi, oraz o wiarę w Boga w moim własnym życiu. Jedynym sukcesem, jaki sobie mogę przypisać w tym życiu, jest to, że nigdy nie przestałem walczyć o Boga... nigdy się nie poddałem w tej walce, nigdy nie stchórzyłem, zawsze ufałem. Dlatego, kiedy usłyszysz, że już odszedłem z tego świata, to proszę nie płacz, bo to będą moje najszczęśliwsze chwile, bo będę widział Boga twarzą w twarz. TEGO, o którego zawsze walczyłem, na różnych frontach mego życia i tej jedynej walki nigdy nie przegrałem! Dlatego to są moje dni zwycięstwa, więc nie płacz, ciesz się moim ZWYCIĘSTWEM W CHRYSZCIE I Z NIM. Będę czekał na Ciebie w naszym DOMU w niebie!”

Rozdać wszystko

24 października 2006 roku na ulicy w Łubnianach, w wyniku wypadku samochodowego, ginie młoda dziewczyna Magda Pyka, mając 18 lat życia i wielkie plany na przyszłość. Piękna, zdrowa, inteligentna, bardzo religijna, pomagająca osobom starszym w wiosce, nagle odchodzi. Sprawca wypadku ucieka i nigdy go nie poznamy kim jest. Tydzień przed swoją tragiczną napisała wypracowanie w szkole, które jakoś urzekło moje serce. Oto jego zakończenie:

„Pomyślcie ilu ludzi umiera często młodych, a przecież przed nimi całe życie stoi otwarte na świat, a ich już tutaj nie ma. Kto jest za to odpowiedzialny? Zadajemy sobie pytanie, dlaczego on?, dlaczego... Przecież on był w moim wieku. Nie możecie w to uwierzyć. Takie jest życie, ale naszym największym zadaniem niech będą słowa Jana Twardowskiego: Śpieszmy się kochać ludzi, bo oni tak szybko odchodzą”. Żyjemy w ciągłym pośpiechu i nie mamy czasu na okazywanie uczuć. Od dzisiaj postaramy się to zmienić i zaczniemy kochać ludzi, bo Miłość jednoczy i czyni nas lepszymi. Zwracam się do serc, tak właśnie do serc, aby miłość stała się kluczem, który otworzy drzwi do najwyższej rzeczywistości”. Magda napisała to tydzień przed swoją tragiczną śmiercią, będąc zupełnie zdrową dziewczyną... Dwa dni przed śmiercią powiedziała do swojej mamy, że

ponieważ robi prawo jazdy, mogą się wydarzyć różne wypadki, dlatego gdyby coś się stało, to prosi by wszystkie jej organy rozdano, nawet oczy... dodała! Niech wszystko, co należy do niej, zostanie rozdane dla innych. I tak też się stało, Magda odeszła na drugi świat, ale jej serce bije na tym świecie w innym człowieku, jej oczy patrzą na nasze niebo, a jej inne organy uratowały życie przynajmniej kilku osobom. Ona zmarła... by ktoś mógł żyć na nowo... Ziarno pszeniczne umiera, by wyrosło życie. Jezus oddał życie na KRZYŻU, byśmy mogli żyć. Niebo i ludzkie serca są DOMEM Magdy na zawsze. Mamy nowego anioła w niebie, który jest z nami na ziemi.

Nie bóg się kochać

Pewnego dnia przechodziłam obok dziewczyny, która klęczała obok swego chłopca, który umierał z powodu zarażenia się wirusem HIV. Widziałam w jej oczach tyle

smutku... Sama poczułam się bezsilna i zapytałam, czy mogłabym dla niej coś zrobić. Powiedziała mi: „Tak, możesz! Przypomnij mi, by już nigdy w życiu tak bardzo nie kochała... bo dla mnie miłość stała się jednym wielkim bólem! „Świat dzisiejszy chce zapomnieć o bólu i chronić się za wszelką cenę przed stratami, nazywając je porażkami. I tak trudno często nam uwierzyć, że miłość to także ból, rozstanie, pójście na kompromis, to często same straty, takie błogosławione, takie Chrystusowe, bo to straty właśnie zmieniają nas. Życie tworzy czasem idealne koło, czasem zaś kształty niezrozumiałe i nieokreślone. Życie to jak podróż, straty są w niej wpisane, ale dzięki nim dostrzegam, to co w życiu jest najważniejsze... TYLKO MIŁOŚĆ, za którą mogę być wdzięczna i tej MIŁOŚCI życzę sobie i Wam, na każdą chwilę codzienności w naszym domu, tutaj na ziemi i tym w niebie...”

Dziękuję...

„Bóg jest dobry, bardzo dobry cały czas...”. Kiedyś słyszałam takie właśnie piękne zdanie, a dziś tego doświadczamy w naszym klasztorze Annuntiata.

Zaskoczyła nas w klasztorze pandemia Covid 19. Już po kilku dniach okazało się, że prawie wszystkie byłyśmy zarażone. Najbardziej dotknięte zostały nasze starsze siostry – dzielne misjonarki, które wróciły do swojej ojczyzny, by odpocząć, po wielu latach ciężkiej pracy misyjnej

w krajach Afryki, Oceanii, czy Ameryki Południowej. Trzeba było szybko nawzajem sobie pomagać, by po prostu przeżyć. Wielką pomocą był dla nas sanepid raciborski, nasi dzielni lekarze, księża okoliczni i nasi kochani raciborzanie. Jesteśmy poruszone tak wielką dobrocią i miłością naszych sąsiadów, ludzi, którzy bezimiennie przynosili nam swoje dary, by nam pomóc. Codziennie w naszym klasztorze Annuntiata modlimy się

za naszych dobrodziejów. Dziękujemy Bogu za WAS. Jeszcze czeka nas długa droga, ale wierzymy, że to Boże doświadczenie pewnego dnia się skończy.

Kochani raciborzanie – Bóg jest DOBRY, bardzo dobry – cały czas! Posługuje się Waszymi dobrymi i bezinteresownymi sercami, by pokazać światu, że tylko Miłością możemy zwyciężać w naszym życiu, tylko to i nic więcej. Dziękujemy za Waszą miłość...

REKLAMA

**Czasami życie pisze własne scenariusze,
na które nie mamy wpływu
i trudno się z nimi pogodzić.**

**Pomożemy Ci wypowiedzieć
te jedne z najtrudniejszych słów.**
Zamów w „Nowinach Raciborskich”
podziękowania za udział w ceremonii
pogrzebowej lub złoż
kondolencje rodzinie zmarłego.

Skontaktuj się z nami:

Monika Pilch • m.pilch@nowiny.pl • 662 073 063
Ewa Koczwara • e.koczwara@nowiny.pl • 662 058 475

Firma Pientka

Usługi pogrzebowe
Gerard Pientka

Oferujemy:

- wyrób i sprzedaż trumien
- międzynarodowy przewóz zwłok
- kremacje
- wieńce, kwiaty

www.pogrzeby-pientka.pl

CAŁODOBOWO

47-480 Żerdziny, ul. Powstańców Śl. 48, tel. 32 419 83 49, 602 115 104

NOWY DOM POGRZEBOWY:

Racibórz, ul. Głubczycka 50, tel. 32 419 83 49

Punkt sprzedaży:

Baborów, ul. Krakowska 1 (budynek ZUK)

**Kompleksowe
Usługi pogrzebowe**

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

**Trumny, obsługa pogrzebu,
miejsca pochówku,
wieńce, przewóz zwłok**

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349

www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązkach
przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

Urzędy znów ograniczają przyjęcia petentów

Samorządy gmin wiejskich i miejsko-wiejskich powiatu raciborskiego apelują do mieszkańców o ograniczenie wizyt w urzędach. Gminy zmieniają również zasadę dostępności obiektów. W ostatnim czasie taką decyzję podjęto w Pietrowicach Wielkich, Krzanowicach, Krzyżanowicach i Rudniku. W Nędzy natomiast urząd gminy jest zamknięty od 13 marca.

Zamknięte urzędy nie są czymś nowym, bo podobne decyzje podejmowano kilka miesięcy temu, kiedy do Polski napłynęła pierwsza fala koronawirusa. Wraz ze wzrostem zakażeń, samorządy wprowadzają obostrzenia na wzór tych podjętych wcześniej.

Urząd zamknięty od marca

Nęcza jednak ze wcześniejszych obostrzeń nie zrezygnowała w ogóle. Od 13 marca urząd gminy jest zamknięty dla petentów. Urzędnicy zachęcają mieszkańców

do załatwiania wszelkich spraw przez internet. Przed urzędem znajduje się natomiast urna, do której należy wrzucać korespondencję. Funkcjonuje także dzwonek, po którego naciśnięciu podchodzi do drzwi urzędnik, rozwiązując problem, z którym zgłasza się petent.

Ponowne ograniczenia

Natomiast wraz ze wzrostem zakażeń koronawirusem Pietrowice Wielkie, jako pierwsze w powiecie zarządziły zmiany w funkcjonowaniu urzędu. To decyzja wójta Andrzeja Wawrzynka. – Zwiększam środki ostrożności – podkreślał w rozmowie z nami wóldar. I tak od 13 października obsługiwani są petenci tylko w sprawach pilnych (m.in. wydawanie aktów zgonu i urodzeń, wydawanie dowodów osobistych) oraz umówieni na konkretną godzinę. W innym wypadku z urzędnikami należy kontaktować się telefonicznie lub mejlowo. – Korespondencję można

również wysłać pocztą bądź wrzucić do skrzynki przed urzędem – radzą urzędnicy.

W Krzyżanowicach zmiany w funkcjonowaniu urzędu nastąpiły wraz ze środą 21 października. – Urząd zostanie zamknięty, a bezpośrednia obsługa klientów w sprawach wymagających osobistego stawienia odbywać się będzie po wcześniejszym telefonicznym umówieniu wizyty i tylko w miejscu do tego wyznaczonym. W celu umówienia spotkania w Urzędzie Gminy Krzyżanowice prosi się o kontakt telefoniczny – podali urzędnicy w komunikacie. W Krzyżanowicach zalecono również wykorzystywanie zdalnych, alternatywnych form kontaktu, natomiast korespondencję papierową zarekomendowano wrzucać do skrzynki pocztowej znajdującej się przed wejściem do urzędu. Ponadto urzędnicy zachęcają mieszkańców do płatności i należności publicznoprawnych w formie bezgotówkowej przelewem

bankowym (elektronicznie), na określony rachunek bankowy. – Apeluje się, by w przypadku złego samopoczucia, kaszlu, kataru, gorączki lub innych objawów grypopodobnych, lub choroby COVID-19, bezwzględnie zrezygnować z osobistej wizyty w urzędzie – nawołują w gminie.

Krzanowice zmiany wprowadziły wraz z nowym tygodniem, w poniedziałek 26 października. – Bezpośrednio załatwiane będą sprawy pilne, niecierpiące zwłoki i inne wymagające bezpośredniego kontaktu – poinformował burmistrz Andrzej Strzedulla. Burmistrz zalecił również wykorzystywanie zdalnych, alternatywnych form kontaktu z urzędem. Natomiast w celu bezpośredniego załatwienia spraw wymagany jest uprzedni kontakt telefoniczny z pracownikiem merytorycznym Urzędu Miejskiego w Krzanowicach, w celu umówienia się na konkretny termin i godzinę.

Urząd zamknięty, wójt pracuje zdalnie

26 października urząd dla petentów zamknął się także w Rudniku. – W związku ze wzrostem zakażeń koronawirusem – argumentuje podjętą decyzję wójt Piotr Rybka. Wóldar podał, że przed urzędem jest udostępniona skrzynka podawcza, do której można składać pisemne sprawy (w kopertach należy pozostawić dane kontaktowe, w chwili kiedy urzędnicy chcieliby skontaktować się z mieszkańcem). – Skrzynka będzie opróżniana raz dziennie – poinformował wójt i wyjaśnił, że sprawy wymagające osobistego stawienia się, odbywać się będą po wcześniejszym telefonicznym umówieniu wizyty i tylko w miejscu do tego wyznaczonym. Poprosił jednocześnie o wyrozumiałość. – Decyzja jest zgodna z ogólnopolskimi działaniami, opartymi na odpowiedzialnym i adekwatnym do skali ryzyka podejściu. Może wydawać się radykalna, ale

jest niezbędna dla zdrowia i bezpieczeństwa mieszkańców gminy Rudnik – wskazał wóldar w komunikacie.

Wcześniej wójt pytany przez Nowiny o bieżącą sytuację w urzędzie mówił, że w chwili, kiedy któryś z pracowników wykazuje objawy chorobowe, zależnie od charakteru pracy, jest kierowany na urlop bądź zlecana jest praca zdalna. Od poniedziałku 26 października również wójt rozpoczął pracę zdalną. – Ponieważ miałem kontakt z osobą zakażoną i zastosowałem samoizolację siebie i mojej rodziny. Nie zamierzam nikogo narażać na niebezpieczeństwo związane z wirusem – przekazał nam wójt Rudnika. Wóldar w rozmowie z nami przypomniał, że praca urzędu została zachowana, z tym że obiekt został zamknięty dla petentów. – W razie potrzeby zostały zamontowane domofony do odpowiedniego referatu, aby dany pracownik mógł podejść do petenta – dodał wójt Rybka. (ma.d)

Jak działała „nieszczęsna koalicja”. Szukalska ujawniła kulisy władzy

Uwłaczającym i urągającym urzędowi prezydenta nazwała Anna Szukalska styl w jakim Dariusz Polowy rozstał się ze swoim zastępcą, odwołując go 21 października. Swoimi uwagami podzieliła się z radnymi na środowowej sesji.

Szukalska wskazała, że między radnymi Polowego i Fity nigdy nie było konkretnej umowy koalicyjnej, a sama koalicja „była nieszczęsna”. – Ustalenia były tylko ustne, koalicja opierała się na wyobrażeniach. Dariusz Polowy z Dawidem Waławczykiem wyszli z założenia, że Michał Fita jest zakładnikiem umowy koalicyjnej, a jego radni muszą być ślepo posłusznymi – mówiła na sesji A. Szukalska.

Przypomniała wakacyjną sesję, gdzie D. Polowy nie uzyskał wotum zaufania. – Już przed sesją prezydent wiedział, że nie uzyska naszych głosów. Po tej sesji – 31 lipca oznajmił na konferencji prasowej, że koalicja trwa, jest ku temu wola i potencjał i zapewniał o dalszej współpracy. Tymczasem w tym samym dniu zaprosił nas na spotkanie i postawił 2 warunki dla kontynuowania koalicji. Anna Szukalska ma zrezygno-

wać z szefostwa w komisji rewizyjnej, a nasz klub ma zagłosować za odwołaniem Piotra Klimy z funkcji przewodniczącego komisji gospodarki. Czy można współpracować z takimi osobami? – kontynuowała radna z klubu Niezależnych Fity.

Szukalska stwierdziła, że na rezygnację z funkcji szefa komisji się zgodziła, ale jej koleżki z klubu sprzeciwili. Uznali, że koalicjant nie będzie im stawał żadnych warunków i że potraktował ich niepoważnie. Co do losów Piotra Klimy to uznali sprawę za wewnętrzną w gronie klubu prezydenckiego. – Choć nie podobało nam się potraktowanie pana Piotra przez kolegów z klubu – zaznaczyła A. Szukalska.

Według niej D. Polowemu zabrakło odwagi i klasy przy odwołaniu swego zastępcy, a użył do tego „steuku pozornych, nieuczciwych argumentów wymierzonych w Fitę”.

Szukalska odniosła się także do „publicznych pomówień autorstwa Anny i Dawida Waławczyków” pod jej adresem. Podała, że nigdy nie chciała być zastępcą prezydenta Polowego, choć przyznała, że była taka propozycja. Wyjaśniła, że blokowała projekt uchwały o likwidacji

SP15, że to prawda, że były takowe plany w magistracie. – Prezydent Polowy komunikował się z rodzicami i kadrą szkoły w niedopuszczalny sposób, bez merytorycznej argumentacji. Było mi za niego wstyd – mówiła na sesji Szukalska.

Podkreśliła, że blokowała też w kolacji podwyżkę diet dla wiceprzewodniczących komisji, za co „złi byli na nią państwo Waławczykwowie”.

Krytykowała również płatne zlecenie z urzędu miasta dla Dawida Waławczyka o wartości 24 600 zł, który sporządził projekt produktu turystycznego jakim miałyby być połączenie Zamku Piastowskiego z raciborskim Muzeum.

Prezydent Polowy w odpowiedzi na wystąpienie Szukalskiej odparł, że to jej ocena, a radna ma do tego prawo. – Brak klasy? Ci co oglądają przekaz z sesji oceniają kto taką klasą dysponuje – oznajmił.

W kwestii zlecenia dla D. Waławczyka stwierdził, że był to element wstępnego współdziałania Powiatu i Miasta, a projekt zamówiono u Waławczyka – wykładowcy akademickiego, uchodzącego za uznany autorytet w tej branży w Raciborzu. (ma.w)

Nowe logo dla Raciborza. Nowoczesne, lekkie i ma 88 lajków od grafików z Polski

Lucyna Siwek, rzeczniczka magistratu, zaprezentowała radnym miejskim propozycję nowego logotypu. Na sesji wystąpił też jego autor Zbigniew Góral. Logo jest oparte na herbie miasta. – Bo taki jest trend – tłumaczył grafik.

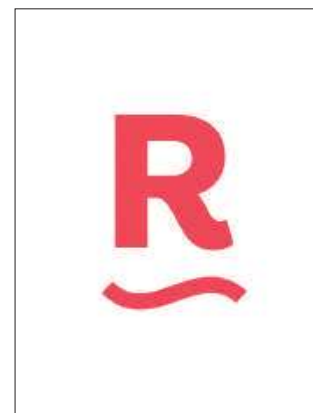
Racibórz od września nie miał żadnego logotypu, bo rada miasta podjęła decyzję o rezygnacji z dotychczasowego. W lutym tego roku ówczesny naczelnik wydziału informacji i promocji Marcin Wojnarowski rozpoczął prace nad nowym logotypem. Zlecono je Zbigniewowi Góralowi – grafikowi z Raciborza. – Logo ma szersze zastosowanie niż herb. To początek budowania marki Raciborza i działań promocyjnych na rzecz miasta – mówiła na sesji Lucyna Siwek, rzeczniczka magistratu.

Bazą dla nowego logotypu został herb Raciborza, jako czytelny znak.

Autor logo – Z. Góral wy-



Nowy logotyp Raciborza i jego alternatywna wersja



jaśnił, że przy braku hasła promującego miasto, trzeba było się trzymać jego herbu. – Logo jest nowoczesne, lekkie. Zyskało dobre oceny w opiniach grafików z całej Polski, na forum „Grafmano-pogaduchy” dostało 88 lajków – poinformował radnych na zdalnej sesji.

Na posiedzeniu pochwalił je Stanisław Borowik, powołując się na rozmowę z autorem plakatów Memoriału Strażackiego. – To jest awangarda. Już nie robi się logo z kolorowymi cekinami. Takie znaki są tworzone w USA i Europie Zachodniej – podkreślał rajca.

Zuzanna Tomaszewska

stwierdziła, że nowe logoajarzy się z nowoczesnością.

Anna Ronin powiedziała: miejmy to! Racibórz stać na profesjonalizm.

Nawet Marian Czerner, który w komisji budżetowej opiniował negatywnie projekt, na sesji wytłumaczył, że choć wówczas logo nie przemówiło do niego, to prezentacja Lucyny Siwek na sesji przekonała go do niego. – Fajnie współgra z otoczeniem, jest bardzo odpowiednie – podkreślił.

Projekt uchwały wprowadzający nowe logo miasta zyskał poparcie 18 radnych, przy braku głosów przeciwnych. (ma.w)

Radni Raciborza chcą by starym szpitalem zajął się także starosta

Choć prezydent Dariusz Polowy chciał zabezpieczyć rudę przy ul. Bema za pieniądze z budżetu miasta, radni Fity i Lenka odrzucili na sesji jego pomysł i zobowiązali do rozmów ze starostą raciborskim, by ten przynajmniej partycypował w kosztach prac budowlanych.

Już na etapie prac w komisjach zamysł Dariusza Polowego, by magistrat pokrył koszty tzw. zabezpieczenia zastępczego spotkał się z wątpliwościami ze strony radnych. Na sesji nie było inaczej. Oliwy do ognia dołączyła informacja Krystyny Klimaszewskiej, że wójt w ogóle nie rozmawiał na ten temat ze starostą raciborskim Grzegorzem Swobodą, choć formalnie to przez Powiat Raciborski mają być wydane na ten cel pieniądze z budżetu Miasta Racibórz. – Sam starosta nie musi o tym wiedzieć, te pieniądze muszą przejść przez budżet powiatu, by trafiły do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego (PINB) – tłumaczył prezydent na sesji.

Za brak rozmów ze starostą, z ostrą krytyką wystąpiła wobec Polowego radna Anna Szukalska. – To wstyd! Nie wiarygodne. Apeluję do pana o dialog. Nie ma go wewnątrz, ale na zewnątrz też go brakuje – skomentowała.

Siatka z Westerplatte

Stanisława Borowika, emerytowanego strażaka, który ma druhów, którzy interweniują w starym szpitalu, ciekawiły szczegóły zabezpieczenia obiektu. – To będzie jakiś mur? Czy siatka jak na Westerplatte? Musimy wiedzieć, przecież wykładamy pieniądze na ten cel, to nie może być zagadkowa sprawa – mówił. Jego zdaniem, planowana kwota 20 tys. zł na wykonanie zabezpieczeń może nie wystarczyć. Sugerował prezydentowi uzupełnić informacje o dane kosztorysowe oraz porozmawiać ze starostą i dopiero wtedy przekazać pieniądze miejskie.

W obronie prezydenta Polowego stanęła Anna Ronin mówiąc, że ma wrażenie, że ktoś tu obraca kota ogonem. Przypomniała, że problem ze szpitalem przy Bema istnieje od wielu lat. Wskazała, że niedawno radny opozycji Marcin Fica wypominał wójtowi brak zabezpieczenia tego obiektu oraz winiarni. Tymczasem teraz zamiast poprzeć starania Polowego radni się wycofują. Fica odparł, że chciał aby prezydent zajął się tematem, a nie uszczuplał miejski budżet. Spytał czy Dariusz Polowy wystąpił w tej sprawie do wojewody, któremu podlega PINB.



Radny Michał Szukalski uznał, że przed podjęciem decyzji o sfinansowaniu prac przy starym szpitalu, prezydent Polowy powinien porozmawiać na ten temat ze starostą raciborskim

Płacili za Emę i winiarnię

Mirosław Lenk zauważył, że płacić za te roboty powinien ten, kto się zajmuje nadzorem budowlanym. – To starosta powołuje szefa PINB. Nie róbmy tego tylko za nasze środki – powiedział. Były prezydent mówił, że i on starał się przez lata o zabezpieczenie obiektu przed wchodzeniem tam nieuprawnionych osób, w tym dzieci. – Brakowało decyzji PINB, gdzie obawiano się roszczeń o odszkodowanie od właściciela – wyjaśniał. Lenk uważa, że łatwo się przyzwyczajano, że to Miasto płaci w takich przypadkach, tak jak było po pożarze śmieci w dawnej Emie na Brzeziu czy też w przypadku rozsypującej się winiarni. Zdaniem radnego,

starosta powinien się przynajmniej dołożyć do wydatku na zabezpieczenie.

Dariusz Polowy nie krył zdziwienia, że związany ze strażakami Borowik tak wrażliwy na kwestie bezpieczeństwa, sugeruje by sprawę szpitala odwlec. – Nie występowałem do wojewody w tej sprawie, by jej nie

przeciągać. Wystarczy już tego czekania. Możemy zadziałać. Chodzi o trwałe zamurowanie parteru budynku, podobnie jak ma to miejsce w starej kamienicy przy Lidlu na Opawskiej – wyjaśniał D. Polowy.

Prezydent wyjaśnił, że już od roku starał się o takie rozwiązanie w PINB. – Naciskałem, prosiłem, błagałem – relacjonował. Według Polowego stary szpital to wyrzut sumienia dla tych, co nie potrafili załatwić latami tego problemu. – Rada stoi przed wyborem: wybrać bezpieczeństwo mieszkańców czy odkładać problem na później? – naciskał radnych prezydent.

nie jest skory angażować swoje środki w takie sprawy – stwierdził.

M. Szukalski dopingował Polowego do kontaktu ze starostą, żeby prezydent zadzwonił do Grzegorza Swobody i spytał. Krystyna Klimaszewska wtórowała: dogadajcie się panowie w tej sprawie. Prezydent postanowił napisać do wójty powiatu, żeby mieć dla radnych dowód, że nawiązał kontakt.

W głosowaniu projekt uchwały w sprawie zabezpieczenia wycofano 12 głosami radnych Fity i Lenka.

Winowajcy wskazani

Już po sesji z magistratu rozesłano mediom notkę prasową zatytułowaną „Radni Michała Fity oraz opozycja głosowali przeciwko przekazaniu środków na zabezpieczenie budynku starego szpitala”. Dariusz Polowy napisał o tym na swoim Facebooku. Anna Szukalska stwierdziła, że to kłamstwo i ewidentne pomówienie, bo uchwały w ogóle nie poddano pod głosowanie tylko ją wycofano. Podobną opinię wyraził w internecie Michał Fita. Prezydenta broni tam Dawid Wacławczyk, który stwierdził, że to złośliwość opozycji, robienie kłopotów straży pożarnej i zostawienie kłopotu mieszkańcom.

(ma.w)

20 tys. zł
tyle ma kosztować zabezpieczenie starego szpitala przy ul. Bema w Raciborzu

AUTO-SPRAWNOŚĆ

- NAPRAWY MECHANICZNE SAMOCHODÓW
- KOMPUTEROWA DIAGNOSTYKA USTEREK
- SERWIS KLIMATYZACJI
- GEOMETRIA KÓŁ 3D
- WYMIANA OPON

! NOWOŚĆ !

ul. Mikołaja 9, Racibórz
tel. serwis 32 415 23 41
www.auto-sprawnosc.pl

Wynajem samochodu do ślubu

BENO ☎ 888 883 210 Gogolin, ul. Malińska 1 🌐 www.beno.auto.pl

24h RADIO TAXI EXPRESS RACIBÓRZ

32 415 30 60
32 415 34 44

www.radiotaxiraciborz.pl

OFERUJEMY:

- ✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
- ✓ zamawianie kursów na czas
- ✓ wynajem kierowców
- ✓ drobne zakupy

VISA, MasterCard, Maestro

MINI PRZYŁBICE DLA FIRM I OSÓB PRYWATNYCH

Zaufało nam już ponad 200 firm i instytucji!

- gwarantujemy najwyższą jakość i komfort
- tylko u nas dwa mocowania na nos lub brodę w jednym zestawie
- prezentujemy produkt przed zakupem
- bezpłatny dowóz, wystawiamy faktury

Szczegóły i zamówienia: FHPU Aligator
tel. 690 540 277
zamowienia@przylbice-maseczki.pl

Nauczyciele z Grzegorzowic będą szkolić się za granicą

Radość w Grzegorzowicach (gm. Rudnik). Tamtejsza szkoła podstawowa uzyskała wsparcie finansowe w ramach programu Erasmus. – To już czwarty projekt tego typu realizowany w placówce oświatowej w Grzegorzowicach, która to ustawicznie dba o rozwój swojej kadry na najwyższym europejskim poziomie – podkreślają w placówce.

„W poszukiwaniu kreatywnych i inspirujących sposobów na wzbudzenie u uczniów zainteresowania matematyką i językami obcymi” – to tytuł projektu, na który Szkoła Podstawowa im. Josepha von Eichendorffa w

Grzegorzowicach otrzymała wsparcie finansowe. Przyznana kwota wynosi 11478 euro. – W ramach działań projektowych planowane jest podjęcie przez kadrę pedagogiczną kursów językowo-metodycznych, w takich krajach jak Niemcy, Irlandia czy Malta – tłumaczą w placówce.

Realizację projektu zaplanowano na wakacyjne miesiące 2021 roku. Za granicą weźmie w nich udział sześć nauczycieli, w tym dyrektor placówki, Mariola Cisek. – To kluczowe, wyjazdowe działanie pełni bardzo ważną rolę w realizacji programu podjętego wewnątrz placówki, którego nadrzędnym celem jest przełożenie do-

skonalonych kompetencji nauczyciela na sukces uczniów. Pozyskanie przez placówkę nauczycieli o wysokim poziomie kompetencji językowych i metodycznych, którzy dodatkowo posiadają wiedzę z zakresu różnych innowacyjnych rozwiązań w nauczaniu matematyki i języków obcych, pozwoli placówce na pełniejszą realizację jeszcze bardziej efektywnego kształcenia uczniów – zauważają w grzegorzowickiej podstawówce. W szkole tym bardziej cieszą się z uzyskanego wsparcia finansowego, gdyż placówka, jako nieliczna z całej Polski, uzyskała pełne finansowanie zadań projektowych. (oprac. d)

Figura Matki Boskiej powróciła do Rud

Zakończyła się rewitalizacja kolumny z figurą Matki Boskiej, która znajduje się na skrzyżowaniu ulic: Rogera i Cysterskiej w Rudach (gm. Kuźnia Raciborska).

Kolumna z figurą powstała ok. 1870 roku w stylu neobarokowym. Jej autorem jest prawdopodobnie Jan Baltazar Janda. Przez lata figura była malowana różnymi farbami i narażona na działanie czynników atmosferycznych. W czasie renowacji została oczyszczona, uzupełniono ubytki oraz przywrócono jej oryginalny wygląd. Wykonawcą zadania jest Piotr Krzemień

z Wolbromia. Koszt to około 138 tys. zł brutto.

Zadanie zrealizowano w ramach projektu „Szlak Matki Boskiej po obu stronach granicy” wspólnie z czeskim miastem Odry. W ramach projektu przewidziano także wykonanie mapy z wytyczonym szlakiem maryjnym na pograniczu oraz folder promujący miejsca zaznaczone na szlaku. Miasto partnerskie realizuje analogiczne działania po swojej stronie. Całkowity koszt projektu to nieco ponad 47 tys. euro, z czego dofinansowanie to kwota 30 tys. euro (63,60%). (d)



Kolumna z figurą Matki Boskiej znów zachwyca swoim pięknem

Opóźnienia przy rewitalizacji rynku w Krzanowicach



Tak krzanowicki rynek prezentował się we wtorek 27 października

Rynek w Krzanowicach nie będzie ukończony na czas. Firma wykonująca zadanie zwróciła się do urzędników z prośbą o przedłużenie umowy. Jako powód wskazano niekorzystne warunki atmosferyczne w trakcie realizacji inwestycji.

Pod koniec maja w Krzanowicach rozpoczęła się rewi-

talizacja rynku. Wyłoniony w przetargu Zakład Usługowo-Handlowy Kamila Dudy z Kietrza na wykonanie zadania miał czas do 31 października. Inwestycja jednak nie zostanie zakończona w terminie. Jak informuje burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla, wykonawca niedotrzymanie umowy tłumaczy niekorzyst-

nymi warunkami atmosferycznymi. – W trakcie całego okresu obowiązywania umowy takich dni roboczych wykonawca wskazał 20. To zostało potwierdzone przez inspektora nadzoru i kierownika budowy w dzienniku budowy – mówi burmistrz Strzedulla. W efekcie zapadła decyzja o przedłużeniu umowy do końca listopada. – Nie chcemy naciskać na wykonawcę, aby te roboty prowadził w deszczu, bo to pewnie odbiłoby się na jakości – dodaje wójt.

Zadanie jest finansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Koszt to 1 mln 138 tys. zł. W przetargu na realizację inwestycji stanęło dziesięć firm. (mad)

Zarośnięta działka budzi problemy.

Radni pytają o wpływ burmistrza na ten problem

Tylko osoby, które to przeżyły wiedzą, co oznacza zapuszczona działka sąsiada. I nie chodzi tutaj tylko i wyłącznie o estetykę, ale również o panoszące się w chaszczach robactwo, a nawet zwierzynę. O problemie rozmawiano w Krzanowicach.

Problemowa działka

Temat podniósł radny Krzysztof Reisky, który w interpelacji zobowiązał burmistrza Andrzeja Strzedullę do wezwania właściciela lub użytkownika działki znajdującej się w Borucinie przy ul. Tylnej do uporządkowania, skoszenia trawy i wycięcia krzewów. – Wysoka trawa i dziko rosnące krzewy ograniczają widoczność kierujących pojazdami, co stwarza zagrożenie – zaalarmował radny. Burmistrz Strzedulla kilka dni później w odpowiedzi pisemnej zapewnił, że stosowne upomnienie zostało wysłane.

Do tematu nawiązał również radny, a zarazem sołtys Bojanowa Aleksander Reisky. Pytał podczas sesji, jaki gmina ma wpływ na właściciela danej posesji, kiedy ta jest zaniedbana. – Do kiedy możemy upominać danego właściciela i czy jest jakaś granica, którą można mu wytyczyć? – dociekał rajca.

Burmistrz Andrzej Strzedulla odpowiedział, że samorząd ma „w praktyce średni wpływ”. Wyjaśnił, że tylko w 10 procentach przypadków skutkują ponaglenia wysyłane przez urząd. Wójt wskazywał również, że z tym



Po pytaniu radnego, a zarazem sołtysa Bojanowa Aleksandra Reiskiego temat dotyczący zarośniętych działek został rozwinięty podczas obrad krzanowickiej rady

problem wiąże się kolejny kłopot. Zazwyczaj na tych najbardziej zaniedbanych działkach nie ma uregulowanych spraw spadkowych. – Są to budynki, gdzie nie ma właściciela. Choć teoretycznie każdy wie, od kogo to było i kto tam powinien to wyczyścić, ale jak nie jest to przeprowadzone postępowaniem, to trudno to wyegzekwować – mówił burmistrz Andrzej Strzedulla. Przypomniał, że urząd w ostatnich latach podobnych postępowań przeprowadził kilkadziesiąt. Burmistrz podał, że w przypadku nieruchomości, które nie były opodatkowane, sprawy zostały załatwione. – Ale nawet jeśli ktoś umrze i nieruchomość jest bez właściciela, ale ktoś płaci podatek, to tego nie widać, że tego właściciela nie ma, bo nie powstają zaległości – dodał. Wyjaśnił, że samorząd nie ma możliwości, aby ukarać właściciela posesji za jego postępowanie. – Jedyna możliwość to wystąpienie do sądu

o przeprowadzenie postępowania i ustalenie właściciela i później wyegzekwowanie od niego interwencji – wskazał wójt Krzanowic.

Złe wspomnienie

Radna Ewelina Daniszewska wskazała z kolei na przykład jednego z miejscowych sklepów, gdzie wokół niego, mimo że jest właściciel, również występuje problem z zarośniętym terenem. Do problemu nawiązywał wiceburmistrz Jarosław Gałkowski, informując o działaniach podejmowanych w tej sprawie przez urząd. Radna Bogusława Heiduczek podzieliła się z kolei swoimi doświadczeniami, gdzie również zmagala się z podobnym problemem. – Na pewno nie jest przyjemnością mieszkać obok takiej zarośniętej działki, bo sama to przeżyłam. Wiecznie trawa, ślimaki, chaszczki, kuny. To ogromny problem – mówiła radna podczas posiedzenia. (mad)

kompan

Sprzedaż i montaż kotłów i pomp ciepła

Racibórz, ul. Rybnicka 47

tel. 32 415 98 31, kom. 660 512 658

email: sklep@kompan-raciborz.pl



27 października w raciborskim szpitalu zmarła Marianna Korzonek, współwłaścicielka salonu fryzjerskiego „Olymp”, dla bliskich Halinka

Smutne będzie życie bez Halinki

– Żona była bardzo skromna i nie miała parcia na szkło. Nie wiem, jak przyjęłaby to zamieszanie wokół swojej osoby. To jednak bardzo budujące, że tyle osób ją tak dobrze wspomina – mówi Bernard Korzonek. Od kilku dni przebywa w domu na kwarantannie i jak sam przyznaje, ma teraz dużo czasu na przemyślenia. – Trochę porządkuję i znalazłem szkice Halinki. Coś pięknego. Ona miała taki zmysł artystyczny. Jak wpadła na pomysł jakiejś fryzury, to najpierw ją rysowała, a dopiero potem cesała. Jak już wyjdę z tej izolacji to kupię album, albo oprawię niektóre z nich i powieszę w salonie fryzjerskim, żeby inni też mogli zobaczyć – mówi pan Benek i dodaje, że zdolności artystyczne żona odziedziczyła po swojej mamie Jadwidzie. Miała też po niej talent kulinarny. – Wigilia to u nas było święto narodowe. Jak się nauczyła robić moczki, to musiało być przynajmniej sześć słoików, no i oczywiście ciasta, karp i duża choinka. Nieraz mówiłem: Halinko, odpuść sobie, po co tyle pracy, ale dla niej każde święta to była tradycja i wszystko musiało być zgodnie z tym, co sobie zaplanowała. Najważniejsze było jednak to, żeby wokół stołu była cała rodzina, bo Halinka musiała mieć zawsze wokół siebie bliskich – podkreśla pan Korzonek. I właśnie myśl, że została w szpitalu całkiem sama jest dla niego tą najboleśniejszą. – Zawiozłem ją w piątek, bo bardzo źle się czuła. We wtorek była poprawa. Sama do mnie zadzwoniła i jak to Halinka, wszystkim dziękowała. A potem odeszła, a ja wciąż myślę, że nie było mnie przy niej, że nie trzymałem jej za rękę i nie mogłem przytulić. Covid jest podstępny złodziej, który zabiera nam najbliższych. Jak w każdym człowieku jest we mnie bunt, dlaczego to właśnie nas spotkało, ale jestem wiaryczny, więc pozostaje mi modlitwa. Codziennie o 19.30 aż do niedzieli

wszyscy, którzy chcą, będą mogli za Halinkę zmówić w domu różaniec. Nie możemy tego robić wspólnie, ale codziennie jest nas coraz więcej. To też mnie buduje – podsumowuje pan Benek.

To jak bardzo związany był z żoną podkreśla Maria Smyczek, dyrektor Cechu Rzemiosł Różnych, którego Korzonkowie są członkami. – Takich małżeństw jak oni już się nie spotyka. Zawsze razem, trzymający się za ręce, wspierający się i czuli. Jeździli na wszystkie wycieczki organizowane przez Cech i uczestniczyli we wszystkich imprezach. Pamiętam taki wyjazd do Jordanii. Dostali w hotelu królewski apartament, ale z dwoma osobnymi łózkami. Halinka sprawę postawiła jasno: ona bez Benka spać nie będzie. I my te ciężkie łóżka im przesuwaliśmy, żeby stały razem – wspomina pani Maria, która w swojej przyjaciółce podziwiała przede wszystkim kobietę. – Halinka była piękna i zawsze zadbana, a przy tym tak wrażliwa i delikatna, że zupełnie nie nadająca się do czasów, które preferują gruboskórnych. Z jej salonu wychodziłam zawsze nie tylko odmieniona fizycznie, ale i psychicznie, bo ciepło, którym otaczała wszystkich klientów było wyjątkowe – mówi Maria Smyczek.

Gabriela Kowalczyk poznała Korzonków w latach 80., gdy ich zakład fryzjerski był jeszcze przy ulicy Lecznicej. – Halinka zawsze kojarzyła mi się mimozą, bo była taka delikatna i krucha. Choć urodziła się tak

jak ja pod Koziorożcem, nie było w niej typowej dla tego znaku surowości. Emanowała ciepłem i spokojem. U niej nie było nigdy rzeczy, której nie można by załatwić.



Mogłam zadzwonić w ostatniej chwili i zawsze znalazło się miejsce. Gdy spotkałyśmy się po latach w Cechu Rzemiosł Różnych, organizowałyśmy wspólne pokazy mody. Ja ubierałam

modelki, a Halinka je cesała. Podziwiałam ją wtedy przy pracy. W zawodzie była detalistką. Wszystko musiało być zapięte na ostatni guzik i perfekcyjne. Była bardzo wymagająca, ale przede wszystkim wymagała od siebie. Widziałam, jak szanowała i dbała o swoje pracownice. Była dla nich jak matka – podkreśla pani Gabriela.

Przez sąsiadów pani Korzonek postrzegana była jako bardzo skromna i życzliwa wszystkim osoba. – Gdyby ktoś inny był właścicielem takiego prestiżowego salonu, to pewnie by się wywyższał i nie chciał mieć z innymi nic wspólnego, ale pani Halinka dbała o nas wszystkich, nawet o takiego bezdomnego, który tu przychodzi. Ona zawsze pamiętała o naszych urodzinach, składała wszystkim życzenia na święta, a jak się zaczęła pandemia, to mówiła żeby o sobie dbać, nosić maseczki i zachowywać odstęp. To ona była pomysłodawczynią strojenia ulicy na Boże Ciało. O piątej rano już była na nogach i razem z innymi pracowała. Nie wiem kto się tym wszystkim teraz zajmie. Zabrali nam takiego wspaniałego człowieka, ale niebo zyskało anioła – mówi pani Karina.

Jeden z najlepszych specjalistów branży fryzjerskiej w Polsce, Józef Dreinert, poznał Korzonków czterdzieści lat temu, gdy zaczął przyjeżdżać na organizowane przez nich w Raciborzu egzaminy czeladnicze. – Halinka to była niespotykane spokojna dziewczyna. Nigdy nie sły-

szalem, by podniosła na kogoś głos. Zawodowo była bardzo ambitna. Uwielbiała damskie czesanie i we fryzurach robiła ogromne postępy. Interesowały ją wszystkie nowinki i potrafiła wychwycić w konkursach każdą nowość. Byłem trenerem kadry narodowej, więc często pytała mnie o radę. Pod względem fryzjerskim rozkręciła nam Racibórz. Brała udział w wielu konkursach i przygotowywała swój zespół do Mistrzostw Polski. Ona nigdy nie była dla siebie, tylko dla innych. Co ciekawe, nie było w niej zawodowej zawiści. Widziałem jej podejście do innych fryzjerów, którzy byli przecież konkurencją. Dzielila się z nimi swoją wiedzą i doświadczeniem – mówi sędzia klasy międzynarodowej z Katowic.

A jaka była na co dzień w pracy, jako szefowa? Monika Matuszek, która związana jest z „Olympem” od dwudziestu lat mówi, że najbardziej ceniła w niej szczerość, która nieraz musiała zabołec. – Nie pozwalała sobie nigdy na żadną fuszerkę w zawodzie, a do pracownic i uczennic miała dużo cierpliwości. Była bardzo wymagająca, ale potrafiła tyle razy tłumaczyć i powtarzać, aż wszystkie zrozumiały. Takie rzeczy docenia się dopiero po latach. Lubiła nowe wyzwania. Jak przygotowywała dziewczyny do konkursów to na 100 procent. Zawsze mogłam się jej zwierzyć i zawsze mogłam na nią liczyć. Stworzyła nam w salonie taką rodzinną atmosferę, że nie czuję, że przychodzę do pracy – mówi pani Monika i podkreśla, że szefowa była dla niej wzorem kobiety. – Schodziła do salonu elegancka i zadbana. Wciąż mam nadzieję, że przyjdę do pracy, a ona po prostu do nas zejdzie jak kiedyś. Teraz będziemy musiały się zastanawiać, co w danej sytuacji zrobiłaby szefowa i będziemy się starać być takie, jak ona.

Katarzyna Gruchot

Fryzjerki z salonu „Olymp” pożegnały swoją szefową Mariannę Korzonek

Wychowanki słynnej raciborskiej fryzjerki, współwłaścicielki salonu z ul. Solnej, która zmarła nagle w tym tygodniu, wzięły udział w mszy świętej odprawionej w intencji śp. Marianny Korzonek. „Dziewczyny z Olympu” zgromadziły się w kościele w Raciborzu – Sudole. Mowę pożegnalną wygłosiła tu Irena Kotula.

Oto co powiedziała w kościele, na zakończenie mszy Irena Kotula:

Trudno zacząć, brakuje słów, a z nich żadne nie wyraża bólu po tej stracie.

Chcemy dziś oddać hołd, przypomnieć dobroć i wielkoduszność na-

szej szefowej – Halinki (tak nazywano Mariannę w gronie najbliższych i przyjaciół). Trudno uwierzyć, że jej obecność to już przeszłość.

Była wspaniałą szefową. W tym miejscu cały personel jej dziękuje i pragnie przypomnieć jak ważna dla nas była.

Marianna Korzonek to była osoba z duszą artysty, co widać było na każdym kroku. Jej fryzury, ubiór czy wystrój salonu o tym świadczyły. Uwielbiała kwiaty i piękne wnętrza.

Klientów stawiała na pierwszym miejscu. Była wymagająca i widzimy jak ważne to jest po tych wszystkich latach pracy. Gdyby taka nie była wo-

bec nas – nie byłibyśmy profesjonalistkami i tak zgranym teamem jak dziś jesteśmy.

Zawsze dążyła do perfekcji i nie pozwalała na fuszerkę. Poświęcała uczennicom tyle czasu aby pojęły fryzjerstwo w stu procentach.

Poprzeczki zawodowe zawieszała pracownikom coraz wyżej, nie lubiła żeby ktoś stał w miejscu. Chciała abyśmy się jak najwięcej doksztalały, nabrały wiedzy fryzjerskiej. Sama też ciągle się szkoliła. Mówiła nam: damy radę, kto jak nie my, gdy zgłaszała nas do konkursów.

Chętnie z nami przebywała, zawsze kawę z nami wypijała.

Była człowiekiem wielkiego serca i wielkich zasług. Wiele jej zawdzięczamy, zawsze zostanie w naszych sercach.

Dziękujemy ci za szczerość, pracowitość, hojność, wyrozumiałość, życzliwość i uprzejmość;

Byłaś prawdziwą profesjonalistką i naszą nauczycielką. Mieliśmy przyjemność dla Ciebie pracować i obiecujemy ci, że zadbamy o szefa i o salon. Z dumą będziemy kontynuować wasze dzieło, które stworzyliście 40 lat temu.

Irena Kotula zakończyła swoją wypowiedź cytatem z „Listu do Rzymian”

– Nikt z nas nie żyje dla siebie, nikt z nas nie umiera dla siebie. Jeśli bowiem żyjemy – żyjemy dla Pana, jeśli umieramy – umieramy dla Pana. W życiu i śmierci należymy do Pana.

Ksiądz proboszcz Norbert Nowotny stwierdził, że najczęściej słyszy narzekania na szefa, a tu jest świadkiem bólu i tęsknoty po odejściu szefowej. – Zaskoczyliście mnie, obecnością i modlitwą. Cieszę się że mogłem tego doświadczyć od tych którzy pracują, pracowali czy uczyli się w salonie „Olymp”. Widząc was jestem pewien że szefowa Marianna była dobrym człowiekiem, a jak dobrym – to świętym – podsumował. (ma.w)

Dyrektora Norberta Mikę wspominają dyziowcy

W wieku 59 lat zmarł w szpitalu w Głubczycach Norbert Mika, znany raciborski nauczyciel historii, znawca dziejów średniowiecza, autor wielu książek historycznych, były przewodniczący Rady Powiatu Raciborskiego oraz były dyrektor Gimnazjum nr 3 w Raciborzu. Swojego mentora i dyrektora wspominają uczniowie szkoły, a jednocześnie redaktorzy wydawanej przez kilkanaście lat w G3 gazetki „Dyzio Gimnazjalista”, z której był bardzo dumny.

Jakub Gruchot
– absolwent G3,
redaktor naczelny
„Dyzia Gimnazjalisty”

Dla wielu moich kolegów z czasów gimnazjalnych to, że dobrze znałem, szanowałem i lubiłem dyrektora mojej szkoły było co najmniej dziwne. Nie wpisywało się w ideę buntu przeciwko szkole i autorytetom. Jak jednak mielibyśmy się buntować, kiedy on jeden naprawdę potrafił nas zrozumieć? Cały swój czas i serce poświęcał nam – uczniom. Pamiętam, że kiedy zostawaliśmy po lekcjach w redakcji Dyzia i pracowaliśmy nad kolejnym numerem, często przychodził. Przynosił uśmiech, dobrą radę, a nierzadko również dużą pizzę. Dbał o nas, odwoził nas do domu, a gdy wygrywalismy liczne konkursy, jego auto zamieniało się w wesoły autobus i razem jechaliśmy świętować.

Był dla nas mentorem – potrafił świetnie słuchać i jak z rękawa sypał propozycjami ciekawych książek do przeczytania, czy filmów do obejrzenia. Bardzo często po opuszczeniu murów szkoły nigdy się do niego nie wraca. My często wracaliśmy, bo czuliśmy się w niej mile widziani. To on i fantastyczny zespół, który zbudował, sprawiły że tak chętnie przyjeżdżaliśmy na uroczystości takie jak celebrowanie kolejnych okrągłych urodzin szkolnej gazetki.

Po tych wielu latach, już jako dorosły człowiek, dalej z ogromnym sentymentem wspominam ten czas i Norberta Mikę, dla nas na zawsze „pana dyrektora”, który sprawił, że te lata były dla nas tak wyjątkowe. Choć nie ma go już z nami, to czego nas nauczył zostanie z nami na zawsze.

Ks. Kukasz Libowski
– absolwent G3,
dziennikarz „Dyzia
Gimnazjalisty”

Pana doktora Norberta Mikę dane mi było znać, przede wszystkim i zasadniczo, jako dyrektora szkoły, do której w swoim czasie uczęszczałem; i właśnie jako mojego dyrektora, a więc wychowawcę i formatora oraz opiekuna i promotora, noszę go w swoim sercu i w swojej pamięci: och – na jego nieszczęście – w jakże nieskorym do wdzięczności sercu i w jakże do zapomnienia skorej pamięci!

Jakim z mojej perspektywy był Norbert Mika dyrektorem? Świetnym, myślę, znakomitym. Nie szczędząc siebie, to jest sił swoich niemalże nie-spożytych i najróżniejszych talentów, nie skąpiąc swojego czasu – w istocie, czas swój ofiarowywał, dawał szkole swojej tak wielkodusznie, że wielkoduszniej już się chyba nie dało: przypominam sobie, iż odnosiłem w czasach swoich gimnazjalnych wrażenie, że zawsze jest on w pracy – i otaczając się wieloma dobrymi, kompetentnymi współpracownikami, sprawnie administrował był Augustynowi Weltzłowi poświęconym gimnazjum, wiodąc placówkę tę i jej uczniów – nie bez radości, nie bez entuzjazmu i satysfakcji – ku licznym, w wielu dziedzinach osiąganym sukcesom.

Po wielokroć pedagogicznym swoim dłutem obrabiał pan Mika twardy kamień, którym owych kilkanaście lat temu byłem, rzeźbiąc w nim i kształtując zeń człowieka – jednego razu była to obróbka bardzo dla mnie bolesna, acz dziś wiem, iż wówczas mi potrzebna; i wiele razy – tak wtedy, kiedy byłem nastolatkiem, jak i później, kiedy już studiowałem i na parafii pracowałem – interesował się moim losem, moimi poczynaniami, tym, co u mnie się dzieje i jak w różnych tematach myśl moja biegnie; a śmiem utrzymywać, że i inni absolwenci Trójki słowa te rzec mogliby śmiało.

Ponadto, z perspektywy czasu widzę Norberta Mikę jako wspaniałego naukowca, historyka – humanistę. Twierdząc tak, nie tyle mam na uwadze wielkość i doniosłość jego dorobku, bo tego

nie jestem w stanie ocenić – dla mnie dorobek jego jest i pozostanie wielki – ale fakt, iż ponadprzeciętnie gorliwie i z miłością ponadprzeciętną poświęcał się on pracy badawczej, onej kochance okrutnie i niemiłosiernie niemalże, bezlitośnie wymagającej, do zaspokojenia trudnej. Coraz bardziej bowiem skłaniam się ku przekonaniu, iż nie ten jest wielkim naukowcem, kto wiele w nauce osiągnął, lecz ten, kto przez lata długie wierne przy niej wytrwał – i to tym większym jest ktoś taki dla mnie naukowcem, z im większą liczbą zajęć naukę przyszło mu w życiu jednać i godzić. Chcę zamknąć wspomnienie niniejsze tak mniej więcej, jak Sándor Márai słowami swoich bohaterów – bardzo głęboko i pięknie – kończy każdą z trzech części powieści „Béke Ithákában”, „Pokój na Itace”, którą czytałem w tegoroczne wakacje: takiego Norberta Mikę znałem, o takim zatem Norbercie Mice tutaj świadczyć – jaki jednakże był on w rzeczywistości, wiedzieć nie mogę i powiedzieć nie potrafię, ponieważ byłem tylko jego wychowankiem.

Piotr Pelczar
– absolwent G3,
redaktor techniczny
„Dyzia Gimnazjalisty”

Doktora Norberta Mikę wspominam jako nauczyciela, który wzmacniał zaangażowanie uczniów w aktywności pozalekcyjne, wspierał ich, a na koniec eksponował ich osiągnięcia. Był dumny ze swoich podopiecznych, tak po prostu. Chciało robić się „coś więcej”, bo istniały sprzyjające okoliczności.

Jako dziennikarz „Dyzia Gimnazjalisty” widziałem, jak wiele inicjatyw dzieje się wokół szkoły: utrzymywanie relacji z osobistościami, współpracy ze szkołami, promowanie konkursów. To była prężnie działająca placówka. Przed wydaniem gazety przychodził do redakcji osobiście wprowadzać korektę sekcji będącej kalendarium/kroniką szkoły, skrupulatnie wprowadzając poprawki i cierpliwie tłumaczyć błędy.

Nigdy nie zrozumieć, dlaczego nazywał mnie i Kubę „mędrkami” – mieliśmy po 14 lat.

Kamil Szypuła,
absolwent G3, redaktor
techniczny „Dyzia
Gimnazjalisty”

Trudno jest o takiej osobowości jaką niewątpliwie był Pan Dyrektor Norbert Mika pisać w czasie przeszłym... Doktor Mika nie był typowym dyrektorem szkoły. Pamiętam, że angażował się w jej życie na wielu płaszczyznach. Był świetnym organizatorem i pomysłodawcą wielu ciekawych przedsięwzięć. Potrafił nieszablonywymi metodami motywować uczniów do pracy, a drzwi do jego gabinetu nigdy nie były dla nas zamknięte.

Jako 13-latek pracując przy szkolnej gazetce „Dyzio” otrzymałem swoje pierwsze „poważne” dziennikarskie zadanie. Musiałem przeprowadzić wywiad z dyrektorem Norbertem Miką. Wydał wtedy swoją najnowszą książkę dotyczącą historii regionu. Z powodu braku doświadczenia i emocji jakie mi towarzyszyły, kompletnie położyłem wywiad. Dyrektor jednak nie próbował mnie zniechęcić do dalszych „dziennikarskich” prób. Wręcz przeciwnie. Cierpliwie, krok po kroku tłumaczył mi, gdzie popełniłem błędy i pozwolił na ich naprawę. Podstawy, które mi wtedy przekazał, pozwoliły później na przeprowadzenie wielu ciekawych wywiadów.

Dyrektor Mika bardzo poważnie traktował swoje oczko w głowie, jakim niewątpliwie był szkolny magazyn „Dyzio Gimnazjalista”. Obsypany nagrodami tytuł był powodem do dumy. Wymagał jednak ciężkiej pracy. Doktor Mika starał się zawsze w młodych redaktorach zaszczepić profesjonalizm. Do dziś pamiętam jego ostatnie poprawki nad gazetą przed zamknięciem numeru... Wtedy była to naprawdę świetna zabawa. Dziś wiem, że uczyliśmy się wtedy rzemiosła dziennikarskiego w formie bardzo zbliżonej do pracy w prawdziwych redakcjach.

Doktor Mika był świetnym nauczycielem historii. To dzięki niemu i jego osobistemu świadectwu mogłem poznać najnowsze dzieje Polski. Z wielką pasją opowiadał o powojennych wydarzeniach, okresie PRL czy byciu opozycjonistą. Przedstawiał materiały źródłowe



Dyrektor Norbert Mika przemawia z okazji 15-lecia „Dyzia Gimnazjalisty”



Pan Norbert wśród zaproszonych na jubileusz szkolnej gazetki gości: historyka Pawła Newerli i ówczesnego prezydenta Raciborza Mirosława Lenka. Z tyłu współpracująca ze szkolną gazetką dyrektorka Wydawnictwa Nowiny Katarzyna Gruchot.



Norbert Mika podczas rozmów z dyziowcami: Piotrkim Pelczarem, Kubą Gruchotem i Pauliną Duś

(ważne zdjęcia, dokumenty). Nie unikał również trudnych tematów. Otwarcie mówił o represjach, jakie go spotkały za działalność opozycyjną czy nauczał o Katyniu... Pozwolił mi również jako debiutantowi zaprojektować jedną z okładek jego książek. Nie sądziłem, że później ten projekt stanie się przyczynkiem do mojej późniejszej pracy zawodowej... Wierzę, że pomimo odejścia, świadectwo doktora Miki, dumnego raciborzana, będzie trwało wiecznie. Pozostawione książki i teksty o historii regionu oraz uznanie jakim niewątpliwie się cieszy wśród byłych uczniów i wychowanków jest tego najlepszym przykładem.

Paulina Bilicz (Duś)
– absolwentka G3,
dziennikarka „Dyzia
Gimnazjalisty”

Doktor Norbert Mika z prawdziwą pasją przekazywał dyziowcom oraz wszystkim uczniom swoją pasję, zaangażowanie w życie społeczne. Dziękujemy za obecność wśród nas. Za każdy gest przychylności, a także życzliwości podczas szkolnych spotkań. W naszej pamięci Dr Norbert Mika pozostanie jako ceniony wychowawca wielu pokoleń młodzieży. Żegnamy Pasjonata, a przede wszystkim wyjątkowego Nauczyciela. Wyrazy współczucia i żalu całej Rodzinie oraz Bliskim.

Odeszli, ale trwają w naszej pamięci

W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy pożegnaliśmy wiele osób, które swoją pracą, talentem oraz służbą drugiemu człowiekowi zapisały się w pamięci mieszkańców powiatu raciborskiego.

Ks. Jerzy Jarczak – były proboszcz parafii w Tworkowie



P. Ks. Jerzy Jarczak urodził się 30 lipca 1952 roku w Bytomiu w rodzinie Henryka i Heleny zd. Kurz. Szkołę podstawową ukończył w rodzinnym mieście i kontynuował naukę najpierw w Zasadniczej Szkole Budowlanej, a następnie w 3-letnim Technikum Budowlanym. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w 1972 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie. Świecenia kapłańskie przyjął 23 kwietnia 1978 roku z rąk biskupa Alfonsa Nosola. Po święceniach został mianowany wikariuszem najpierw w parafii św. Mikołaja w Pyskowicach (1978 – 1981), a następnie w parafii św. Wawrzyńca w Zabrze – Mikulczycach (1981 – 1986). W 1986 roku został proboszczem parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Tworkowie. Po sześciu latach posługiwania na tej placówce, w 1992 roku biskup opolski powierzył mu parafię Podwyższenia Krzyża Świętego w Wierzbii, w której posługiwał przez 27 lat. Zmarł 17 listopada 2019 r. Pogrzeb odbył się w czwartek 21 listopada w parafii w Wierzbii.

ks. Mariusz Wajman – były wikary parafii na Ostrogu



Śp. ks. Mariusz Wajman pochodził z Niemodlina w województwie opolskim. Świecenia kapłańskie przyjął w 2004 r. Po święceniach został wikariuszem najpierw w parafii św. Michała Archanioła w Prudniku (2004 – 2007), a następnie pełnił tę posługę w kolejno w parafiach: Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kluczborku (2007 – 2009), św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Dobrzemiu Wielkim (2009 – 2012) oraz św. Jana

Chrzciela w Raciborzu (2012 – 2016). W 2016 r. został mianowany proboszczem parafii św. Michała Archanioła w Szklarach. Zmarł 29 lutego 2020 r.

Ks. Mariusz Wajman przez rok był katechetą w Zespole Szkół Mechanicznych w Raciborzu. – Otwarty, lubiany przez uczniów, zawsze gotowy do pomocy. Można było z nim o wszystkim porozmawiać. Z żalem żegnamy tego Bożego kapłana i polecamy modlitwie – informuje szkoła.

Maria Kowalczyk – ikona raciborskiego krawiectwa



Śp. Maria Kowalczyk zmarła 23 marca 2020 r. – Wraz z jej odejściem kończy się jakaś epoka raciborskiego rzemiosła, które tworzyła od lat 60 – powiedział starszy Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu Bernard Korzonek. W rozmowie z Nowinami B. Korzonek podkreślił, że była osobą, która w pracy społecznej zawsze potrafiła się dostosować do każdej sytuacji. – Zmieniały się ekipy rządzące, a ona zawsze z oddaniem działała na rzecz Cechu, będąc w jego zarządzie, czy pełniąc rolę szefowej komisji egzaminacyjnej w swoim zawodzie – powiedział.

Śp. Maria Kowalczyk zawsze powtarzała, że dobrego producenta poznaje się po tym co na odwrocie, a kłęczki to właściwa pozycja dla pracującej krawcowej. Jak przystało na prawdziwą damę kochała kapelusze i szpilki, a zły szew potrafiła odnaleźć z zamkniętymi oczami. Na cmentarzu na Ostrogu spoczęła 26 marca. Z uwagi na obowiązujące podczas epidemii przepisy, w pogrzebie uczestniczyło tylko kilka osób z grona najbliższej rodziny. Jeszcze kilka tygodni wcześniej nikt nie rozważałby takiego scenariusza. Nikt nie przypuszczałby, że nie będziemy mogli wspólnie pożegnać tak znamienitej postaci Raciborszczyzny. Nowa sytuacja zmusza nas jednak do zastanowienia i pokory. Moglibyśmy się jej nauczyć od pani Marii, która gotowa była zawsze przyjąć na siebie wszystkie przeciwności losu i pogodnie je znosić. Dla wielu z nas pozostanie wzorem kobiety niezłomnej. Obyśmy potrafili z jej życia wyciągnąć dla siebie dobrą lekcję.

Ludwik Majer – były sędzia podokręgu Racibórz



Śp. Ludwik Majer zmarł we wrześniu 2020 r. w wieku 69 lat. Przygodę z sędziowaniem na lokalnych boiskach zakończył w 2013 roku, mając na swoim koncie prawie 1800 spotkań. – Zapamiętamy go jako uśmiechniętego i zawsze życzliwego człowieka, który niejednokrotnie docierał na zawody... pieszo. Wkładał sporo serca w działalność sędziowską. Do końca swych dni wierny kibic Włókniarza Kietrz. Cześć Jego pamięci! – wspominali go członkowie Kolegium Sędziów z Raciborza.

Jadwiga Utracka – zawsze służyła pomocą i radą



27 kwietnia 2020 r. zmarła Jadwiga Utracka – wieloletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej w Krzyżanowicach, niezwykle zaangażowana w działalność społeczną, zawsze wspierającą mieszkańców swą pomocą i radą. Pani Jadwiga była niezwykle oddanym nauczycielem, przez ponad 36 lat wychowała wiele pokoleń, oddając im całą swoją energię, czas i zdrowie. Oprócz zajęć dydaktycznych prowadziła Szkolny Teatr oraz była opiekunem Spółdzielni Uczniowskiej, w tym sklepu szkolnego. Pracę nauczyciela zaczynała w Szkole Podstawowej w Krowiarkach w 1954 r., po czym rozpoczęła wieloletnią pracę nauczyciela w Szkole Podstawowej w Krzyżanowicach – od 1 września 1955 do 31 sierpnia 1985 r. Równolegle pracowała w Szkole Przysposobienia Rolniczego w Krzyżanowicach – od 1 września 1968 do 31 sierpnia 1975, gdzie od 1970 roku pełniła funkcję kierownika szkoły. Nawet na emeryturze, póki zdrowie pozwalało, podejmowała

pracę w szkole w Krzyżanowicach i Owsiszcach, a także w przedszkolu w Krzyżanowicach. Pracowała również w „Klasie Życia” działającej przy Domu Pomocy Społecznej w Krzyżanowicach. 25 lat pełniła funkcję prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego (oddział w Krzyżanowicach). Po pracy prowadziła warsztaty kulinarne w kołach gospodyń wiejskich, a swoje przepisy przelewała na papier, przygotowując zeszyty z własnymi recepturami, które do dzisiaj krążą po gminie.

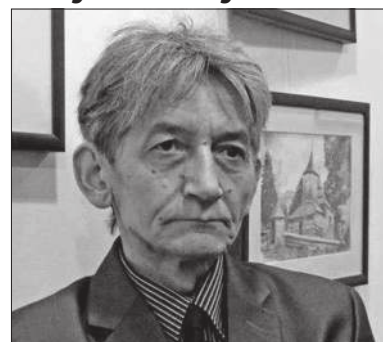
Pogrzeb pani Jadwigi odbył się 29 kwietnia o godz. 10.00 w kościele pw. św. Anny w Krzyżanowicach.

Karol Kalemba – były radny i sołtys



Śp. Karol Kalemba zmarł 2 października 2020 r. W Radzie Gminy Nędza zasiadał od 2010 roku, gdzie reprezentował mieszkańców sołectwa Szymocice. Był również wieloletnim sołtysiem tej wsi. Podczas ostatnich wyborów sołeckich podziękował mieszkańcom sołectwa za współpracę. Rezygnację z kandydowania uzasadniał pracą w radzie gminy, gdzie został przewodniczącym komisji rewizyjnej. Nowym szefem Szymocic został wówczas Bartosz Sala. K. Kalemba działał także w miejscowej OSP. Zmarły miał 60 lat. Pochowano go 6 października. Zmarłego pożegnały tłumy. Licznie pojawiły się poczty sztandarowe. Przybyli również urzędnicy na czele z wójt Anną Iskałą oraz radni z przewodniczącym rady Gerardem Przybyłą.

Wiesław Graziowski – artysta i nauczyciel



Wiesław Graziowski urodził się w Głubczycach 25 listopada 1957 roku. Ukończył kierunek plastyka

na WSP w Częstochowie w 1981 roku. Łączył pracę pedagoga z działalnością plastyczną. Był wykładowcą m.in. w Studium Nauczycielskim w Raciborzu, nauczycielem plastyki oraz wiedzy o kulturze w I LO w Raciborzu oraz LO w Głubczycach. Był cenionym plastykiem, który głównie zajmował się rysunkiem oraz malarstwem, a jego ulubioną techniką było łączenie piórka i akwareli. Zaś główną tematyką jego obrazów była architektura. Od 1991 roku prowadził własną pracownię plastyczną wydając albumy, teczki grafik oraz reprodukcje przedstawiające zabytki Raciborza i innych miast Polski i Europy. Tworząc i wystawiając swoją twórczość promował Racibórz w kraju jak i poza jego granicami.

W 2012 roku został wyróżniony przez Prezydenta Miasta Racibórz za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury w kategorii „Twórca Kultury”. Zmarł w połowie października 2020 r. w wieku 63 lat.

Eryk Hałacz – nauczyciel przedmiotów zawodowych



Śp. Eryk Hałacz zmarł 14 sierpnia 2020 r. Był nauczycielem przedmiotów zawodowych w „Mechaniku”. W pamięci pozostanie jako człowiek pogodny, życzliwy i serdeczny. Ceniono go za poczucie humoru, cierpliwość i gotowość niesienia pomocy innym. – Eryk Hałacz to nauczyciel zawodu o bardzo długim (ponad 50-letnim) stażu pracy pedagogicznej. Praca w warsztatach szkolnych na różnych działach była jego pasją. Był przysłowiową „złotą rączką” w procesie szkoleniowo-produkcyjnym, który w tym czasie prowadził warsztaty. Dokładny, zaangażowany w pracę, życzliwy i pomagający uczniom. Wspaniały fachowiec, kolega, nauczyciel, lubiany i wysoko ceniony. Wielokrotnie nagradzany i wyróżniany – wspominał go Stanisław Kapuśniak, emerytowany kierownik warsztatów. Poza pracą w szkole przez wiele lat pełnił funkcję prezesa Klubu Sportowego „Zryw” Kornowac, był propagatorem gry w skata oraz organizatorem turniejów.



Jak leczyć się W PANDEMII

NOWOCZESNA MEDYCyna W REGIONIE

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny.pl

Co robić, gdy myślisz, że masz COVID-19?

Karina Talabska kierująca raciborskim sanepidem wyjaśniła na zdalnej sesji Rady Miasta Racibórz jak należy postępować, gdy zaobserwujemy u siebie niepokojące objawy zdrowotne, świadczące o tym, że możemy być zarażeni koronawirusem.

– Jak należy postępować jeśli ktoś czuje, że może być zakażony?

– Przede wszystkim należy zgłosić się do swego lekarza rodzinnego, lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej. To ten lekarz aktualnie ocenia stan zdrowia chorego. To on może zlecić test na obecność koronawirusa. Mamy sezon przeziębień, a trudno jest odróżnić grypę od covidu na poziomie badania lekarskiego. Jeśli lekarz uzna po obserwacji czy konsultacji z chorym, że konieczne jest wykonanie testu, to go zleca.

– Gdzie wykonywane są testy na koronawirusa w Raciborzu?

– Testy w Raciborzu można wykonać w punkcie mobilnym, znajdującym się przy szpitalu na Gamowskiej. Można tam podjechać samochodem, moż-

na też podejść na piechotę. Na pewno nie wolno w takim przypadku korzystać z komunikacji publicznej. To testy wykonywane „na NFZ”, ze skierowaniem lekarskim.

– Co robić, gdy wynik testu jest dodatni, czyli chory ma koronawirusa?

– O wyniku testu osoba testowana dowiaduje się za pośrednictwem internetu. Wynik można sprawdzić w komputerze lub smartfonie. Informację o wyniku dodatnim należy przekazać mejlem na adres Sanepidu. Funkcjonuje specjalny system stworzony na okoliczność walki z pandemią, ale niestety jak dotąd nie komunikuje on o nowych wynikach dodatnich, które pochodzą z testów w laboratoriach. My nie widzimy przypadków dodatnich, a ludzie chcą się do nas dodzwonić z taką informacją, ale nikt nie jest szansa, że się dodzwonią z uwagi na problemy kadrowe raciborskiego Sanepidu.

– Ludzie mają wiele wątpliwości i zapytań do specjalistów w sprawie pandemii. Czy mogą kontaktować się w tej

sprawie z sanepidem?

– Tak, ale to są kwestie do załatwienia przy pomocy ogólnopolskiej infolinii. Zgłaszane tam przypadki są wyłapywane i trafiają do stacji powiatowych. Najlepiej z raciborskim sanepidem kontaktować się za pomocą mejla i tylko w ważnych sprawach. Proszę, żeby nie było wniosków o niewiadomo co.

– Jakie sprawy to te naprawdę ważne?

– Nam należy przesłać wynik testu i namiary na siebie, informacje o najbliższej rodzinie. Na podstawie tych informacji my oddzwaniamy. To się odbywa z pewną zwłoką, która będzie niestety narastała. Nasze moce przerobowe zmalały. Na już potrzebne jest do pracy dodatkowe 8 osób. Starosta raciborski obiecał nam jeden etat, urząd pracy też pomoże. Przyjmujemy na wolontariat każdego, ale trzeba tu zachować poufność dotyczącą pozyskiwanych danych. W następstwie wywiadu z chorymi tworzymy dane do bazy, żeby izolowani i kwarantannowani zyskiwali uprawnienia do zasiłku chorobowego, zwolnienie z pracy. Dajemy też

stosowny instruktaż zachowania, żeby powstrzymać rozszerzanie się koronawirusa.

– Co mogą robić władze samorządowe by pomóc służbom sanitarnym?

– Nie wolno pozwalać na robienie jakichkolwiek zgromadzeń, happeningów. Takie skupiska ludzkie działają niekorzystnie na stan epidemiczny regionu, a proszę mi wierzyć w naszym powiecie nie jest już dobrze. Apeluję do wszystkich o indywidualną rozważę.

Na podstawie wypowiedzi z sesji opracował ma.w

Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna (PSSE) w Raciborzu prosi o kontakt każdą osobę z pozytywnym wynikiem testu w kierunku SARS-CoV-2. Z PSSE w Raciborzu należy kontaktować się za pośrednictwem poczty elektronicznej: ppisrac@psseraciborz.pl lub psse.raciborz@pis.gov.pl W mailu należy podać imię, nazwisko i numer telefonu osoby zakażonej. Ważne jest załączenie w mejlu dokumentu potwierdzającego wynik testu. Od momentu uzyskania pozytywnego wyniku testu, należy poddać się izolacji w domu, która w przypadku pacjenta bez objawów trwa 10 dni. Obowiązkowej kwarantannie w tym czasie podlegają także osoby wspólnie zamieszkujące z osobą zakażoną.

W raciborskim szpitalu brakuje miejsc dla zakażonych. Sporo kadry jest na L-4

Dyrektor lecznicy rejonowej Ryszard Rudnik powiedział na sesji powiatowej o kompletnym obłożeniu placówki.

Choć dziennie szpital raportuje, że jest dostępnych kilka łóżek (w ostatnich dniach mniej niż 10) to szef szpitala oznajmił, że zwalnia się ledwie parę miejsc, bo na Gamowskiej jest komplet. – Nie mamy już miejsc dla zakażonych – przyznał.

W dniu sesji wolnych łóżek wykazano 8 – 4 na pediatrii i po 2 na chirurgii i ginekologii. W Raciborzu leżało tego dnia 156 pacjentów covidowych. Od momentu przekształcenia lecznicy pojawiło się ich na Gamowskiej 1867.

W części zabiegowej szpitala (z pacjentami niezakażonymi koronawirusem) leczono do 27 października włącznie

197 pacjentów. Od 1 czerwca, gdy przywrócono działalność poradni przyszpitalnych, skorzystało z nich ponad 12 tys. osób.

Dość trudna jest sytuacja jeśli chodzi o stan kadrowy – przyznał R. Rudnik. 98 medyków przebywa na zwolnieniu lekarskim, a kwarantanną objęto 27 pracowników. Dyrektor powiedział, że transmisje wirusa w przypadku zakażonych pracowników szpitala miały miejsce na zewnątrz placówki.

27 października odebrano inwestycję instalacji nowego zbiornika tlenu w szpitalu rejonowym. Sfinansowano go ze środków ministerstwa zdrowia. To już drugi taki zbiornik na Gamowskiej. Dzięki niemu zapasy tlenu starczą lecznicy na okresy 5-dniowe.

(m)

Sanepid w Raciborzu: nasze statystyki o zakażeniach są zaniżone

– Nie jesteśmy w stanie przerobić danych z dodatkowymi wynikami. Wnoskujemy o wsparcie, o żołnierzy WOT. Mamy 17 pracowników na kwarantannie i 3 zakażonych u siebie – przekazała na sesji rady miasta Karina Talabska szefowa raciborskiej stacji.

Mówiła radnym, że ogniska w Raciborzu i w powiecie są wszędzie: w urzędach, w DPS-ach (na Jagiely 6, w Zabełkowie – 1, w Złotej Jesieni – 2), kilka osób zakażonych jest w zakładzie poprawczym, MOW w Rudach i liczne w szkołach.

– Jesteśmy już zatkani. Lu-

dzie do nas wydzwaniają z placówek oświatowych a u nas zajmują się tym tylko 2 osoby. Stany osobowe są u nas poniżej 10 osób w ogóle – informowała K. Talabska.

Podawała, że jedynym kontaktem są teraz mejle i to takie dotyczące autentycznych problemów. – W ciągu kilku dni oddzwonimy na taki kontakt, bo rosną nam stopy zgłoszeń codziennie – stwierdziła dyrektorka.

Ujawniła, że miała miejsce awaria w bazie danych o zakażonych i kwarantannowych, a to jedyne źródło wiedzy o ko-

ronawirusie. – To poważna sprawa – powiedziała o awarii.

Talabska przekazała miejskim radnym, że wydano już 48 opinii o zdalnej pracy w raciborskich placówkach oświatowych niezależnie od decyzji o zniesieniu stacjonarnej nauki.

Wymieniła szkoły w Raciborzu gdzie doszło do zakażeń: SP – 15,18,13 i przedszkola P – 3,10,11, 24.

– Dużo jest zakażeń, w różnych środowiskach i te DPS-y bardzo niepokoją – stwierdziła dyrektor Sanepidu.

(m)

Poważna sytuacja z zakażeniami w klasztorze Annuntiaty

Na sesji Rady Miasta Racibórz radny Henryk Mainusz spytał dyrektorkę miejscowego sanepidu czy prawdą jest, że 90% zakonnic z klasztoru jest chorych? Karina Talabska potwierdziła, że w placówce „sytuacja jest poważna”.

Według wiedzy radnego w klasztorze przebywa 70 siostr. – Słyszę, że jest poważny stan w tym miejscu. 2 osoby odprowadzają stamtąd na cmentarz – mówił Henryk Mainusz.

Karina Talabska potwierdziła: rzeczywiście tak jest. – Badania zostały tam zrobione,

zmieściliśmy się z nimi zanim laboratoria zostały zatkane – powiedziała dyrektorka stacji.

Wedle tego co mówiła Talabska, 23 października „lawa zakażeń runęła w całym województwie”. O sytuacji w „Anuncjacie” powiedziała, że siostry z klasztoru mają 3 pielęgniarki, które opiekują się chorymi. Talabska potwierdziła 2 zgony u zakonnic, ale zaznaczyła, że 1 z tych siostr chorowała już wcześniej i nie była zakażona. – Tam przebywają siostry, które mają nawet po 100 lat – mówiła dyrektor stacji o specyfice działalności

placówki. Karina Talabska zapewniła radnych, że sanepid jest w codziennym kontakcie z klasztorem i stara się odpowiadać na potrzeby siostr.

– Na dziś informacja jest taka, że jest tam ciężko, ale tylko część siostr jest objawowa. Wszystkie leczą się w warunkach domowych, bo klasztor jest dla siostr ich domem – podsumowała K. Talabska.

We wtorek na sesji powiatowej o wszelką pomoc dla Klasztoru Annuntiaty apelował do radnych Piotr Olender.

(m)

O zagrożeniach spowodowanych zachorowaniem, powikłaniach i śmiertelności grypy mówi Małgorzata Ponikowska – lekarka prowadzącą fanpage „Lekarz na tropie zdrowia”

Grypa najczęściej lekceważoną chorobą?

– Dlaczego grypę uważa się za najczęściej bagatelizowaną chorobę? Faktycznie ignorujemy zagrożenie czy może mylimy je z przeziębieniem?

– Myślę, że powszechność występowania tej choroby sprawia, że się z nią oswoiiliśmy. Co więcej, często mylimy grypę, która jest chorobą wywołaną przez konkretnego wirusa, tj. wirusa grypy, z przeziębieniami wywołanymi przez różne łagodniejsze wirusy, takie jako rino- czy adenowirusy. Dlatego w tym miejscu należy zaznaczyć, że nie każda infekcja górnych dróg oddechowych, czyli katar, ból gardła, kaszel, to od razu grypa! Grypa zwykle „zwała z nóg” – pojawia się nagle pogorszenie samopoczucia, bóle mięśni, głowy, dreszcze, potem dochodzą do tego objawy takie jak ból gardła, katar czy kaszel. Przeziębienia mają łżejszy przebieg, dolegliwości narastają stopniowo, a osłabienie po chorobie ustępuje dużo szybciej. Warto dodać tu jeszcze, że obecnie krąży wśród populacji jeszcze koronawirus SARS-CoV-2 i w tym momencie diagnostyka różnicowa robi się dużo, dużo trudniejsza – objawy infekcji koronawirusem są bardzo różne: jedna osoba odczuwa niewielkie osłabienie, lekki ból w rzucie zatok i traci smak, a inna się dusi...

– Jak wysoka jest w rzeczywistości śmiertelność grypy? Kto jest najbardziej zagrożony najcięższymi powikłaniami?

– Najbardziej zagrożeni ciężkim przebiegiem i powikłaniami grypy są dzieci poniżej piątego roku życia, seniorzy, kobiety w ciąży i osoby przewlekle chore. Dyskusje na temat śmiertelności grypy są bardzo gorące, szczególnie, gdy próbuje się udowodnić, że obecnie panujący koronawirus to nic innego jak taka właśnie „zwykła grypa”. Jednak w tym miejscu przypomnijmy sobie, że ta „zwykła grypa” potrafiła w latach 1918 – 1920 zabić 50 mln ludzi – wszak jest to wirus, który mutuje i zdarzają się wyjątkowo zjadliwe szczepy... Wracając natomiast do grypy, jaką znamy z ostatnich lat, to ze względu na fakt, że nie wszystkie przypadki trafiają do lekarza, a system pewnego diagnozowania tej infekcji (badaniami laboratoryjnymi) jest



Małgorzata Ponikowska – lekarka prowadzącą fanpage „Lekarz na tropie zdrowia”

dość ubogi, to dane, które posiadamy są dość powierzchowne, a śmiertelność trudna do oszacowania. Co więcej, mamy kilka podtypów wirusów, które regularnie mutują, więc jednego roku są groźniejsze, innego mniej... Sezon sezonowi nierówny. Jeśli przyjąłbyśmy, że wszystkie niepotwierdzone testami laboratoryjnymi podejrzenia zachorowań na grypę były trafione, to w Polsce mówimy o śmiertelności poniżej 0,01%. Jednak ze względu na wspomniane niepewności, ja obstawałabym przy spojrzeniu na bezwzględne liczby zgonów z powodu grypy, gdyż je trudniej przekłamać. Co więcej, dają obraz niebezpieczeństwa,

jakie stanowi grypa w porównaniu do koronawirusa. W sezonie grypowym 2018/2019 odnotowano w Polsce 150, zaś w sezonie 2019/2020 65 zgonów – jednak na poprawkę trzeba wziąć fakt, że w tym roku przez lockdown odnotowaliśmy znaczny spadek transmisji wszelakich infekcji. Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób szacuje, że każdego roku na grypę choruje 4 – 50 mln Europejczyków, z czego umiera 15 – 70 tys. (w UE mieszka 446 mln ludzi). Nie da się ukryć, że ta sezonowa i pozornie oswojona choroba wciąż stanowi bolączkę zdrowia publicznego. Trzeba jednak przyznać,

że nieporównanie większym problemem jest koronawirus, który w tym momencie w Polsce zabił już prawie 4 tys. osób, zaś w Europie 240 tys!

– Ostatnimi czasy dość częsty staje się argument, że skoro nosimy maseczki, to nie musimy się szczepić przeciw grypie bo i tak nie zachorujemy...

– W tym sezonie oczekujemy wprawdzie spadku liczby infekcji górnych dróg oddechowych właśnie dzięki obowiązkowi noszenia maseczek, wzmożonej higienie rąk czy ograniczeniu kontaktów międzyludzkich, ale pamiętajmy, że ochrona ta nie jest 100-procentowo skuteczna. Niestety bardzo duży wpływ na nasze bezpieczeństwo mają inni ludzie i ich zachowania... Przykładowo: jeśli moja maska chroni mnie w 80 procentach, pozostałe 20% zależy od tego, czy inni też założą maski. W dużym uproszczeniu: jeśli mój rozmówca jest zakażony i ma maskę, to na każde 100 wydychanych przez niego cząsteczek wirusa, jego maska zatrzymuje 80%, więc tylko 20 cząsteczek dociera do mnie. Moja maska odfiltruje kolejne 80%, więc finalnie do moich dróg oddechowych trafiają tylko 4 cząstki. Gdyby mój rozmówca maski nie miał, nawdychałabym się 5x większej ilości cząsteczek wirusa, zwiększając tym samym ryzyko wystąpienia choroby. Pamiętajmy, że aby zachorować potrzebna jest pewna ilość cząsteczek wirusa – im ich więcej, tym gorzej dla wdychającego.

Dlatego wciąż warto szczepić się na grypę – dotyczy to przede wszystkim osób z

grup ryzyka, o których już wspomniałam, ale także osób pracujących w dużych skupiskach ludzkich, gdzie infekcje rozchodzą się błyskawicznie. Sprzedawca czy nauczyciel ma większą szansę złapać, a następnie rozprzestrzenić infekcję, niż osoba pracująca zdalnie z domu.

– Czy szczepionka przeciw grypie jest bezpieczna dla wszystkich?

– Szczepionka jest bezpieczna i szczególnie zalecana właśnie osobom osłabionym czy w trakcie terapii onkologicznych! To te osoby, o słabym układzie odpornościowym, mogą nawet umrzeć w przebiegu grypy. Strach przed szczepionką jest podsycany często powtarzaną legendą miejską, jakoby ktoś po szczepionce zachorował na „grypę cięższą niż zwykła”. Jest to oczywiście bzdura, bo w szczepionce są zawarte tylko niektóre antygeny powierzchniowe wirusa, ale nie ma tam pełnych cząstek wirusa zdolnych do wywołania choroby. Antygeny powierzchniowe to takie molekularne znaczki wirusa, które pozwalają na jego neutralizację, gdy organizm się wcześniej z nimi zapozna i wytworzy odpowiedź – właśnie za pośrednictwem szczepionki. Natomiast faktem jest, że po podaniu szczepionki mogą wystąpić takie dole-

gliwości jak zmęczenie, bóle mięśni czy stan podgorączkowy i to jest właśnie odczuwalny efekt stymulowania układu immunologicznego. Trzeba też pamiętać, że szczepionka daje ochronę dopiero po ok. 2 tygodniach od szczepienia, więc w „międzyzczasie” wciąż można zakażać się grypą. Przypomnę też, że ochrona nie jest idealna – liczba przypadków zachorowań na grypę jest zwykle o połowę mniejsza w populacji zaszczepionej, w stosunku do populacji niezaszczepionej. Ktoś zapyta czy to dużo? Ja odpowiem, że z punktu widzenia populacyjnego jest to wciąż gra warta świeczki.

– Czy możemy stymulować odporność naturalnymi sposobami i dzięki temu uniknąć zachorowania?

– Brak jest jednoznacznych badań wskazujących, czyśnek czy cebulę, jako remedia na choroby infekcyjne, jednak rola zdrowego stylu życia, czyli dobrego jedzenia, wysypiania się i umiarkowanej aktywności fizycznej jest nie do przecenienia. Obserwacje pozwalają stwierdzić, że zarówno grypę, jak i COVID-19 ciężiej przecho- dzą osoby otyłe oraz przemęczone. Dlatego w tym sezonie polecam szczególnie troskę o swoje samopoczucie!

www.zaszczepsiewiedza.pl

AUTOPROMOCJA

Mam gabinet i mam pacjentów
...bo mam skuteczną reklamę

SUPERPAKIET
50% rabatu

Teraz specjalna oferta dla branży zdrowotnej w prasie i internecie:

nowiny **nowiny** **nowiny.pl**
RACIBORSKIE WODZIEŃSKIE

BIURO REKLAMY: tel. 32 415 47 27, 32 455 68 66
reklama@nowiny.pl, www.nowiny.pl

REKLAMA



TOMMA
diagnostyka obrazowa

Pracownia
Rezonansu magnetycznego,
tomografii komputerowej,
RTG i USG

📍 ul. Gamowska 3, 47-400 Racibórz
(na terenie Szpitala Rejonowego)
☎ 734 856 318, 734 834 218
✉ raciborz@tomma.com.pl

Więcej informacji znajdziesz na:
www.tomma.com.pl

Wodzisławska lecznica stworzyła w swoich strukturach oddział dla zakażonych koronawirusem. Dla pacjentów przygotowano 20 łóżek zlokalizowanych w części oddziału chirurgii. W ciągu jednego dnia został on jednak zapelniony.

W wodzisławskim szpitalu utworzono oddział covidowy

POWIAT Z każdym dniem przybywa zakażonych koronawirusem. Rośnie również liczba tych osób, które z powodu choroby muszą być hospitalizowane. Okazuje się jednak, że miejsc w szpitalach jednoimiennych brakuje. W odpowiedzi na ten deficyt w Powiatowym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej (PPZOZ) w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. został utworzony oddział covidowy.

Przepełnione izolaty

Jak tłumaczy nam dyrektor PPZOZ-u Krzysztof Kowalik, szpital w obecnym czasie pandemii praktycznie nie realizuje zabiegów planowych. Przyjmowane są tylko osoby w nagłych przypadkach. – Podczas wykonywania rutynowych testów na stwierdzenie obecności koronawirusa okazuje się, że niektórzy pacjenci, którzy do nas docierają, są zakażeni koronawirusem. Teoretycznie powinni być oni przetransportowani niezwłocznie do szpitala specjalizującego się w leczeniu Covid-19. Niestety, nie zawsze jest tam miejsce. Czasem oczekiwanie trwa dobę. Wówczas korzystamy z przygotowanych izolat w naszej placówce, ale nie mogą te osoby w nieskończoność w nich przebywać – mówi Krzysztof Kowalik. Dlatego w ciągu kilkunastu dni dyrekcja wodzisławsko-rydułtowskiej placówki prowadziła rozmowy z wojewodą śląskim jak rozwiązać ten problem.

Oddział covidowy

26 października wojewoda śląski podjął decyzję. Zgodnie z jego postanowieniem od 27 października od godz. 20.00 w wodzisławskim szpitalu zaczął funkcjonować oddział dla pacjentów zakażonych koronawirusem. – Został on utworzony w części oddziału chirurgii ogólnej. Dla pacjentów zostało przygotowanych 20 łóżek, w tym 5 z respiratorami z kardiomonitorem – mówi szef placówki. Dodaje, że dodatkowo na izbie przyjęć i pozostałych oddziałach nadal będzie funkcjonować 18 miejsc obserwacyjnych dla osób podejrzanych o zakażenie wirusem. – Celem zabezpieczenia właściwej obsady

Oddział już zapelniony

Jak mówi dyrektor wodzisławsko-rydułtowskiej lecznicy, oddział covidowy w ciągu jednego dnia został zapelniony. – Przenieśliśmy tam pacjentów, którzy zalegali nam w izolatkach, a którzy mieli zostać przetransportowani do szpitali jednoimiennych, ale z powodu braku w nich miejsc zostali u nas – mówi. Dyrektor Kowalik dodaje, że pacjenci, którzy przebywają na oddziale to pacjenci w stanie ciężkim, którzy wymagają tlenu, opieki lekarskiej i anestezjologicznej. – Może się stać tak, że za chwilę w naszych strukturach będzie nie tylko oddział covidowy, ale cały szpital taki się stanie – mówi szef PPZOZ-u. – Spodziewam się takiej sytuacji, że w ciągu najbliższych tygodni inne pomieszczenia w szpitalu np. te po byłej rehabilitacji na parterze zostaną zajęte przez pacjentów. Są one w tej chwili przygotowywane dla pacjentów lekkich – dodaje. Dyrektor Kowalik podkreśla jednak, że wraz ze swoimi zastępcami oraz całą kadrą medyczną, szpital robi wszystko, żeby pacjenci mieli poczucie, że są zaopatrywani, że jeżeli ktoś będzie potrzebował nagłej pomocy to ją uzyska. – Mam jednak wrażenie, że działamy na granicy wydolności – dodaje.

medycznej nowo utworzonego oddziału konieczne jest czasowe zaprzestanie działalności leczniczej przez oddział chorób wewnętrznych z pododdziałem geriatrycznym w Rydułtowach. Oddział zawieszona działalność do 27 stycznia. W szpitalu nadal będą udzielane na dotychczasowych zasadach świadczenia na oddziale pediatricznym i rehabilitacyjnym oraz w tamtejszych poradniach – przekazuje dyrektor Kowalik. Wyjaśnia, że świadczenia zdrowotne z zakresu chorób wewnętrznych zabezpieczone będą przez oddział chorób wewnętrznych w Wodzisławiu Śl.

litacyjnym oraz w tamtejszych poradniach – przekazuje dyrektor Kowalik. Wyjaśnia, że świadczenia zdrowotne z zakresu chorób wewnętrznych zabezpieczone będą przez oddział chorób wewnętrznych w Wodzisławiu Śl.

Dlaczego nie w Rydułtowach?

Początkowo planowano,

że oddział covidowy zostanie utworzony w szpitalu w Rydułtowach. To właśnie tam w izolacji przebywała część personelu, kiedy w kwietniu wybuchło ognisko koronawirusa w wodzisławskiej lecznicy. Jednak jak tłumaczy dyrektor Kowalik, z kilku powodów oddział nie mógł tam powstać. – Głównym powodem jest fakt, że w Rydułtowach nie ma możliwości zabezpieczenia opieki anestezjologicznej i intensywnej terapii – podkreśla. Zauważa również, że decyzja o tym, że pacjenci covidowi będą leczeni w Wodzisławiu Śl. została podparta rozmowami z kadrą lekarską, która wyraźnie opowiedziała się za tym, żeby oddział został utworzony w Wodzisławiu Śl. – Działamy w warunkach wyższej konieczności – podkreśla szef PPZOZ-u. (juk)

ov!kor
MEDICAL CLINIC OF SILESIA

Przychodnia OVIKOR
MEDICAL CLINIC of Silesia

Świadczymy usługi w zakresie:

- podstawowej opieki zdrowotnej
- leczenia bólu przewlekłego
- opieki paliatywnej w domu pacjenta
- medycyny podróży (kompleksowe poradnictwo oraz pełen zakres szczepień)
- szczepień krajowych (w tym dla zakładów pracy)
- medycyny pracy (badania profilaktyczne, sanitarne, kierowców wszystkich kategorii, do pozwoleń na broń, narażonych na promieniowanie jonizujące)

Skrzyszów, ul. Zielona 25a
Radlin ul. W. Orkana 8
Rejestracja tel. w godz. 9-18
tel. 509 781 752

www.ovikor.pl

www.medycyna-podrozy.pl

**BRAK
KONTRAKTU
Z NFZ!**

Gemini
KLINIK OKULISTYCZNA

Najlepsi specjaliści, najnowocześniejszy sprzęt okulistyczny
Klinika okulistyczna GEMINI w Ostrawie

ZACMA

WZNAWIAMY ZABIEGI

- Zaczma już od 40 zł
- Tylko u nas BANK soczewek. Za niewielką dopłatą masz wybór
- Nie musisz zgadzać się na najtańszą soczewkę w Polsce
- Wszystkie badania w dniu zabiegu – bez dodatkowych opłat
- Transport z domu do kliniki i z kliniki do domu
- Każdy otrzymuje gratis pakiet o wartości ponad 100zł: okulary UV, krople itp.
- Najlepsi specjaliści, najnowocześniejszy sprzęt okulistyczny
- Refundacja z NFZ wynosi 1820 zł

Umawianie terminów zabiegów i transportu

602 150 886

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

Pamiętaj o zdrowiu i ciesz się życiem!

► Kompleksowa diagnostyka USG

lek. med. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej

► Poradnia urologiczna

lek. med. Jacek Madejski
specjalista urolog

► Poradnia internistyczna

lek. med. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. med. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. med. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

► Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

► Poradnia medycyny estetycznej

lek. med. Elżbieta Wawrzynek
specjalista medycyny estetycznej

► Poradnia otolaryngologiczna

lek. med. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

► Poradnia ortopedyczna

lek. med. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

► Medycyna pracy (od listopada)

lek. med. Bogumiła Załubska
internista, lekarz medycyny pracy
lek. med. Bogumiła Podwińska-Brejer
internista, lekarz medycyny pracy

► Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Rejestracja telefoniczna: poniedziałek - piątek: godz. 8.00-18.00

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

Ostromed Centrum Medyczne

MASZ PROBLEM ZE SŁUCHEM?

Dopasowanie | Sprzedaż | Własny Serwis
APARATÓW SŁUCHOWYCH
CIŚNIENIOMIERZY

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia



**Zapraszamy na
BEZPŁATNE
BADANIE SŁUCHU**
Doradzimy, jak uzyskać
dofinansowanie do aparatu
słuchowego nawet do 100%!

Powołując się na tą reklamę
otrzymasz dwa zestawy baterii
do ap. słuchowego w cenie 10 zł

**ZAPRASZAMY
DO NASZYCH GABINETÓW!**

RYBNIK, ul. B. W. Politycznych 10
(naprzeciw przychodni)

KNURÓW, ul. Dworcowa 3
Przychodnia Unia Bracka

ŻORY, Al. Wojska Polskiego 3C
Przychodnia „Na Rondzie”

WODZISŁAW ŚL.
ul. Prusa 30

na wprost DH Dywity,
przy zegarze

NASMED J. Szweða – dyplomowany protetyk słuðu
Najdłużej działająca firma tej branży w regionie
tel. 32 426 00 88 www.aparatyszweða.pl

O narkotykach trzeba rozmawiać wprost

■ O rodzicach, którzy wolą nie wiedzieć, młodzieży, która o narkotykach wie bardzo dużo i kampaniach, które zmieniają preferencje uzależnionych z Grzegorzem Romanowem – specjalistą terapii uzależnień rozmawia Katarzyna Gruchot

– Jak epidemia wpłynęła na pracę Zakładu Lecznictwa Odwykowego w Pławniowicach, w którym pracuje pan jako terapeuta?

– Wywróciła ją do góry nogami, ale jak większość placówek służby zdrowia musieliśmy się do tej nowej sytuacji dostosować. Brakowało nam wiedzy i procedur, które musieliśmy sami wypracować. W tej chwili przyjmujemy pacjentów tylko z aktualnymi wynikami testów na coronavirusa. Niestety, zmieniły się zasady funkcjonowania ośrodka. Pacjenci, którzy mieli do tej pory możliwość korzystania z regularnych odwiedzin, wyjazdów na przepustki do domów czy oferty kulturalno-rekreacyjnej poza naszym ośrodkiem, zmuszeni byli z tego zrezygnować. Na czas lockdownu, przez około dwa miesiące, staliśmy się ośrodkiem zupełnie zamkniętym, choć terapia dla pacjentów cały czas trwała. Nasz budynek leży w środku lasu, więc łatwo było nam się odciąć od reszty świata. Jedynym zagrożeniem mogli być przychodzący z zewnątrz i zmieniający się terapeuci, ale mieliśmy taki reżim sanitarny, że nie było żadnych zachorowań.

– Czy zaobserwował pan teraz większe zainteresowanie pacjentów terapią dla uzależnionych od narkotyków?

– Kolejka osób oczekujących na przyjęcie jest trzykrotnie dłuższa niż była przed pandemią, ale złożyło się na to wiele czynników. Najpierw NFZ zmniejszył nam liczbę dostępnych miejsc, potem ze względu na wirus nie było nowych przyjęć. Nie ukrywam też, że chętnych do skorzystania z terapii w naszym ośrodku było zawsze więcej niż w innych placówkach. W tej chwili mamy pełne obłożenie, czyli 35 pacjentów, którzy przyjechali na dwunastomiesięczny okres terapii uzależnienia od narkotyków. Dramatem jest to, że okres oczekiwania na nowe miejsce wynosi teraz około pół roku. Dla pacjenta, który właśnie przyznał się rodzinie, że bierze narkotyki, albo znalazł się w sytuacji, która zmusiła go do leczenia, to jest bardzo ważny moment. Można powiedzieć, że to taki pik motywacji,

który trzeba wykorzystać, a my nie możemy mu od razu zaofertować pomocy.

– Czy taka sytuacja jest we wszystkich ośrodkach oferujących terapię stacjonarną?

– Na Śląsku jest około dziesięciu placówek świadczących usługi dla dorosłych i kilka przeznaczonych dla uzależnionej młodzieży. W niektórych okres oczekiwania na przyjęcie jest długi, a inne w okresie pandemii mają dwa razy mniej pacjentów. Czasami ma na to wpływ miejsce, innym razem jakość świadczonych usług, albo długość terapii.

– Czy w dobie pandemii terapeuci korzystają z nowych możliwości, które daje internet?

– Powoli zaczynamy przestawiać się na inne formy leczenia. Światowy trend jest taki, żeby robić wszystko szybciej. Leczenie stacjonarne w ośrodkach, na dodatek 12-miesięczne przestaje być dla wielu pacjentów atrakcyjne. Skrócenie terapii podstawowej w ośrodku na rzecz wydłużenia programów readaptacyjnych, realizowanych po opuszczeniu placówki, może przynieść sporo dobrego. Może narażę się moim kolegom, którzy uważają, że z uzależnieniem jest jak z ciążą: albo się jest, albo nie. Ja uważam, że można być uzależnionym w różnym stopniu i ten stopień determinuje też metodę terapii. Ośrodek zamknięty jest formą najintensywniejszą, bo zapewniającą zmianę środowiska, odcięcie się od wszystkich intensywnych bodźców, pełną abstynencję, ciszę i spokój. W dobie pandemii trzeba też rozważyć przeniesienie się do świata wirtualnego. Ja już robię w internecie, zalecane przez ministra zdrowia, terapie indywidualne, które nie wykluczają tych stacjonarnych. Coraz więcej osób chce się spotykać on-line.

– Od wielu lat Stowarzyszenie „Szansa”, które prowadzi ośrodek w Pławniowicach, organizuje zajęcia profilaktyczne dla uczniów szkół. Jak sprawić, żeby młodzież chciała słuchać o szkodliwości substancji psychoaktywnych?



Grzegorz Romanow – specjalista terapii uzależnień

– Mamy bardzo młody zespół terapeutów i to pomaga. Nie robimy żadnych pogadanek, ani wykładów. Staramy się być na luzie i nie atakujemy żadną wiedzą. Ja zaczynam od 20-minutowego stand-upu. Przedstawiam się, opowiadam o tym jak spędzam wolny czas, co lubię, jakie mam hobby i oni są zaskoczeni, że ktoś przyszedł z nimi pogadać i zaprosić ich do zabawy. Informacja o tym, że naszym celem jest rozmowa na temat alkoholu i narkotyków musi się pojawić jak najpóźniej. Ważne jest to, by zdążyły się między nami zawiązać jakieś pozytywne relacje, by nas polubili i nam zaufali. Oczywiście nie w każdej placówce młodzi ludzie są tak otwarci, jak w ILO w Raciborzu, z którym współpracujemy od wielu lat. Są też takie szkoły, w których uczniowie podchodzą do nas nieufnie, bo rzadko goszczą kogoś z zewnątrz. Na przełamanie barier i wywołanie szczerzej rozmowy nie ma jakiejś idealnej metody, ale najważniejsze jest to, żeby nie silić się na rolę eksperta i pozostać sobą.

– Czy to nie jest tak, że często tym ekspertem od używek

staje się młody człowiek?

– Oni wiedzą wszystko co trzeba robić żeby się ustrzec przed nałogiem. Potrafią wymienić szkody zdrowotne i pozazdrowotne, które się wiąże z nadużywaniem alkoholu i narkotyków, tylko ta wiedza w ogóle nie wpływa na ich decyzje.

– Jak często zgłaszają się do terapeutów rodzice uzależnionych dzieci?

– Od czasu, gdy większość z nich pracuje zdalnie z domów, coraz częściej, bo zaczęli dostrzegać problemy, których wcześniej nie widzieli. Wsparcie rodziców jest niezwykle ważne, ale zazwyczaj jest tak, że sięgają oni po pomoc w ostatnim momencie. Rzadko kiedy mam do czynienia z rodzicami, którzy przychodzą do mnie, bo dziecko pierwszy raz sięgnęło po marihuanę. Częściej dzieje się tak, gdy już pali od trzech lat i musi powtórzyć klasę. Odbieram wiele telefonów, ale niewielu rozmówców decyduje się do mnie przyjść. Często po zajęciach profilaktycznych z młodzieżą proponuję w szkole spotkanie z rodzicami. W placówce, w której jest na przykład 700

uczniów, na spotkanie, które jest zapowiadane od dwóch miesięcy potrafi przyjść trzech rodziców. My o takich tematach nie lubimy nawet myśleć, a co dopiero rozmawiać.

– Jak powrót do zdalnego nauczania wpłynie na kondycję polskiej rodziny?

– Jestem ostrożny w wydawaniu opinii opartych na wrażeniach, a nie badaniach naukowych, ale tych badań na razie nie ma. Mogę więc oprzeć się na doświadczeniach z terapii z pacjentami, których przyjmujemy do ośrodka, bo wiem z jakimi problemami do nas przychodzą, oraz na rozmowach z młodymi ludźmi w szkołach i punktach konsultacyjnych. Moje wrażenie jest takie, że ta sytuacja dramatycznie obniża kondycję psychiczną Polaków. Trafiają do nas pacjenci, których intensywność zażywania substancji psychoaktywnych bardzo wzrosła. Powodów jest wiele: zbyt dużo wolnego czasu, niepewna sytuacja ekonomiczna, więcej stresów i konfliktów spowodowanych zamknięciem w domach. To są problemy, z którymi rodziny nie potrafią sobie poradzić. Zarówno młodzież, jak i osoby dorosłe chętniej sięgają teraz po narkotyki, a ja odbieram coraz więcej telefonów od rodziców, którzy nie mogą otrzymać pomocy, bo poradnie uzależnień w ich miejscowościach są zamknięte, albo część ich działalności jest wyłączona. W Pławniowicach pojawia się coraz więcej pacjentów, którzy w ostatnim czasie stracili pracę. Z wywiadu diagnostycznego wynika, że jest to wydarzenie, po którym wzrasta spożycie narkotyków. Jest też druga strona tego problemu, bo ze względu na pandemię wiele osób korzystających wcześniej z różnych form wsparcia, zostało tej możliwości pozbawionych. Zasilają one grupę wracających do uzależnienia. Młodzież, która nie chodzi już do szkoły i nie mam dostępu na przykład do marihuany, przerzuca się na alkohol, albo tabletki psychotropowe, takie jak xanax, podobierane rodzicom. Te różne przykłady składają się w jedną całość, która jest obrazem słabej kondycji psychicznej Polaków.

– Tę słabość wykorzystali producenci trawomatów, które pojawiły się w Raciborzu i Wodzisławiu Śląskim w samym środku pandemii. W samoobsługowym automacie można sobie kupić ziele konopi, które, jak głosi reklama, ma pomagać w walce z depresją i codziennymi problemami. A jak walczyć z trawomatami?

– Jak zawsze ktoś zrobił na tym świetny biznes, na którym dobrze zarobił. To jest oczywiście wykorzystywanie naiwności młodych ludzi. Mówienie o tym, że ktoś wymyślił pewną grupę konopi, która tylko i wyłącznie pozytywnie wpływa na organizm i nie niesie za sobą żadnych skutków ubocznych, jest oszustwem. To jest bardzo groźne i niebezpieczne, szczególnie dla młodego człowieka. Należy to obnażać, ale do walki potrzebna odpowiednich narzędzi. Głośna krytyka może dać coś dorosłym, ale nie wpłynie na młodych, którzy wiedzę z internetu weryfikują z relacjami znajomych. Rozumują tak, że jeśli po suszu z trawomatu nie mają silnych objawów, to znaczy że jest bezpieczniejszy niż alkohol, po którym boli głowa. My nie możemy młodych straszyć trawomatami, musimy z nimi o nich rozmawiać. Badania mokatowskie, dotyczące używania narkotyków wśród młodzieży w Polsce, wskazują, że 25 procent 15-latków miało kontakt z marihuaną. Skoro oni już jej używali, a my będziemy im mówić, że jest zła, to w tej rozmowie nie spotkamy się z nimi. Pamiętam walkę premiera Tuska z dopalaczami. Bardzo dobrze, że politycy zajęli się tym problemem i realizowali go z taką konsekwencją. Efekt kampanii przeciwko dopalaczom był taki, że młodzi ludzie zakodowali, że są zła i sięga po nie patologia. Zaczęli więc od razu szukać czegoś innego i wzrosło nadużywanie środków farmakologicznych. Kiedyś były sklepy z dopalaczami, dziś są trawomaty, jutro pojawi się coś innego. Wiedza młodych ludzi na temat narkotyków jest coraz większa. My musimy o nich rozmawiać wprost i zrobić wszystko, by chcieli nam zaufać.

Zero euro. Banknot z zamkiem poróżnił radę powiatu

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda widzi w banknocie kolekcjonerskim o nominale zero euro szansę na promocję Zamku Piastowskiego. Jego produkcja pochłonie 56 tys. zł. Zdaniem radnego Tomasza Kusego banknot będzie wisienką na torcie, którego nie ma. Bo jego zdaniem Powiat się nie promuje i nie ma na to pomysłu.

Dyskusję o banknocie rozpoczął na październikowej, zdalnej sesji Paweł Płonka z Płoni. Chciał się dowiedzieć ile samorząd zamierza wydać na produkcję banknotu kolekcjonerskiego. Z relacji Płonki wynikało, że padła kwota 85 tys. zł, a później niższe. – Ile rzeczywiście za to zapłacimy, bo ciężko mi się rozeznać – stwierdził.

Starosta dziwił się, że wszyscy radni zrozumieli o jakie koszty chodzi z banknotem, tylko Paweł Płonka ma z tym kłopot. – Długo omawiałem już ten temat. Nigdy nie padła kwota 85 tys. zł. Było 75 tys. zł, ale ostatecznie chodzi o

sumę 56 tys. zł w dwóch ratach – wyjaśnił Swoboda.

Wisienka bez tortu

Do Płonki dołączył Tomasz Kusy szef klubu PiS w radzie powiatu. Według niego pomysł z inwestycją w banknot zero euro jest chybiony. – To będzie jak wisienka na torcie, ale my tego tortu nie mamy, bo nie mamy pomysłu na promocję Powiatu Raciborskiego – zaznaczył T. Kusy. Radny zwrócił uwagę na pogarszającą się sytuację pandemiczną, w której pewnie trzeba będzie oszczędzać w starostwie. – Wolę oszczędności na promocji zamiast cięć w stanie zatrudnienia – oznajmił Kusy. Wątpliwości co do kwoty na banknot zgłosił też Dawid Waclawczyk.

Kolejka po euro

Starosta skwitował te wystąpienia zdziwieniem. – Chcecie panowie zaistnieć? – rzucił. Poirytowany odparł, że projekt można wycofać, a radni mogą

zapropionować coś innego. Swego szefa broniła Ewa Lewandowska, przypominając, że w pandemii nikt pracy w starostwie nie stracił. Powiedziała, że sama zapowiedź wypuszczenia banknotu euro z Zamkiem Piastowskim wzbudziła wśród urzędników spore zainteresowanie i zaczęto tworzyć listę chętnych na jego zakup. Tomasz Cofała szef klubu radnych Razem dla Ziemi Raciborskiej nazwał banknot „euroobligacjami”. Zachęcał radę do poparcia pomysłu starosty, bo to dobry początek działań promocyjnych dla powiatu. Elżbieta Biskup zgodziła się z opinią T. Kusego, że Powiatowi brakuje planu promocji. – Wydajmy pieniądze na coś wartego promowania – sugerowała. Starosta G. Swoboda wykazał, że za jego kadencji podjęto szereg działań na rzecz promocji ziemi raciborskiej. – Byłyby kolejne, ale wybuchła pandemia. W planie były Śląskie Smaki, Święto Piwa, Targi Turystyczne i największy na Śląsku Jar-

mark Bożonarodzeniowy – wyliczał na sesji.

Inwestycja do zwrotu

Piotr Olender z klubu PO oznajmił, że wydatek 56 tys. zł na zero euro to inwestycja. – Wyłożymy pieniądze, które wrócą do Powiatu – stwierdził. Według niego banknot kolekcjonerski będzie sprzedawany. Tomasz Kusy nie zgodził się z politykiem Platformy. – Nie mówmy o euroobligacjach czy towarze handlowym. Żadne pieniądze nie wrócą. Niby jak mamy sprzedawać ten banknot? W kasie wydziału komunikacji? Wystawić na allegro czy zlecić sprzedaż brokerowi? – dziwił się radny PiS. W głosowaniu nad zaplanowaniem wydatku na banknot radni PiS sprzeciwili się. Pomysłu starosty nie poparło 8 z nich (7 głosów przeciwnych i 1 wstrzymujący się Łukasz Mury). Reszta radnych (Razem dla Ziemi Raciborskiej i PO) zaakceptowała wydatek.

(ma.w)

Umowa podpisana. Środki na OZE popłyną do Kuźni Raciborskiej i Nędzy

Wicemarszałek Wojciech Kałuża, Członek Zarządu Województwa Beata Białowas i burmistrz Tarnowskich Gór Arkadiusz Czech podpisali umowę na realizację projektu pt. „Odnawialne źródła energii poprawą jakości środowiska naturalnego”. To działanie, w ramach którego zyskają również dwie gminy powiatu raciborskiego.

Projekt realizowany przy wsparciu funduszy unijnych obejmuje gminy: Tarnowskie Góry, Gaszowice, Jejkowice, Lyski, Krupski Młyn, Kuźnię Raciborską, Nędzę, Lelów, Psary, Sośnicowice i Tworóg. – To kolejny znaczący krok zbliżający nas do realizacji rzeczowej projektu. Kolejny etap obejmować będzie rozstrzygnięcie postępowań przetargowych na dostawę i montaż urządzeń Odnawialnych Źródeł Energii, które ze względu na

sytuację w kraju zaplanowane jest na początek stycznia 2021 r. – komentuje wójt Nędzy Anna Iskała informację o podpisanej umowie.

W ramach projektu w przypadku Nędzy planowane jest sfinansowanie budowy 310 instalacji wykorzystujących Odnawialne Źródła Energii, przy czym planowana wartość wydatków wynosi 5 923 260,60 zł. W Kuźni Raciborskiej mówi się o 408 instalacjach za 8 119 413,24 zł.

Pieniądze na Odnawialne Źródła Energii, w ramach konkursu ogłoszonego przez Urząd Marszałkowski w Katowicach do gmin trafiły po zwiększeniu środków na ten cel. Wówczas oprócz Nędzy i Kuźni Raciborskiej środki otrzymała także gmina Kornowac, realizująca zamierzenie z Gorzycami, Lubomią oraz Piekarami Śląskimi. W samym Kornowacu zrealizowanych zostanie 375 instalacji.



W imieniu gmin, do których trafią pieniądze, umowę podpisał burmistrz Tarnowskich Gór Arkadiusz Czech (wnioskodawca). Na zdjęciu z wicemarszałkiem Wojciechem Kałużą.

O szczegółach pisaliśmy w artykule: „Są dodatkowe pieniądze na OZE. Trzy gminy powiatu raciborskiego

otrzymały wsparcie” (tekst dostępny jest pod adresem www.nowiny.pl/160755). (mad)

W SKRÓCIE

KRZYŻANOWICE

Odra dla Odkrywców

Gmina Krzyżanowice wspólnie ze swoim czeskim partnerem Gminą Szylerzowice realizuje projekt pod nazwą „Odra dla Odkrywców”. W ramach projektu powstała aplikacja mobilna oraz publikacja książkowa. Pierwszy owoc transgranicznej współpracy można pobrać na swój telefon. Książka z kolei dostępna jest w internecie na stronie urzędu gminy, a dla osób, które wolą wersję papierową przygotowano egzemplarze do odbioru w Urzędzie Gminy Krzyżanowice wraz z gadżetami promocyjnymi. Zadanie współfinansowane jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa RP. Całkowite wydatki kwalifikowalne to 33 635 euro, dofinansowanie wynosiło natomiast 28 589,75 euro.

KUŹNIA RACIBORSKA

Sala przenosząca w czasie

W odremontowanych w ubiegłym roku pomieszczeniach piwnicznych w Szkole Podstawowej im. Jana Wawrzynka w Kuźni Raciborskiej powstała „Kapsuła czasu”, którą oficjalnie otwarto 14 października w Dzień Edukacji Narodowej. – Przenosi ona każdego, kto przekroczy jej progi w świat szkoły sprzed 30, 40 czy 50 lat – podają urzędnicy z Kuźni Raciborskiej. W sali można zobaczyć pierwszą tablicę interaktywną, tablicę, po której pisało się kredą, adapter, rzutnik filmowy, telefon (w którym numer się wykręca, a nie wystukuje), ławkę uczniowską i tabla uczniów sprzed lat. – Pozwala także poznać kanon ówczesnych lektur i spróbować napisać coś na tabliczce albo na maszynie do pisania – informują urzędnicy, zachęcając do podróży w czasie.

Komputronik mamy to!

Salon Komputronik Racibórz | ul. Bankowa 2

tel. 533 348 300 | (32) 400 55 00

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Była komenda policji zmienia się w Wkrótce ruszy nabór na zajęcia i do

Zakończyła się przebudowa dawnej komendy policji przy placu Wolności. Na początku przyszłego roku rozpoczną się zajęcia w Dziennym Domu, w którym pomoc znajdą osoby szczególnie zagrożone wykluczeniem społecznym. Część z nich będzie mogła skorzystać z oferty ośrodka wsparcia w postaci warsztatów kulinarnych i tanecznych, zajęć rehabilitacyjnych, kursów informatycznych oraz wycieczek. Z kolei osoby w szczególnie trudnej sytuacji będą mogły skorzystać z mieszkań wspomaganych (kryteria naboru zostaną wkrótce ogłoszone przez Ośrodek Pomocy Spo-

łecznej)). Dzięki uprzejmości przewodniczącej miejskiej komisji edukacji Zuzanny Tomaszewskiej, mieliśmy okazję obejrzeć obiekt jeszcze przed oficjalnym otwarciem. Zapraszamy do wspólnego zwiedzania mieszkań, biblioteki, jadalni, sal do ćwiczeń, a nawet... szklarni, w której osoby korzystające z pomocy ośrodka będą mogły uprawiać rośliny. Jednocześnie zachęcamy do uważnej lektury podpisów pod zdjęciami, które zawierają cenne informacje na temat tego jak będzie funkcjonował Dzienny Dom Pomocy Społecznej przy placu Wolności i komu będzie służył*.

► Zastępca dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Raciborzu Roksana Pytlik wspólnie z pracownikami Ośrodka stworzyła tzw. miękki projekt, w ramach którego pozyskano unijne wsparcie (ponad 1,6 mln zł) na utworzenie i funkcjonowanie Dziennego Domu Pomocy Społecznej przy placu Wolności oraz mieszkań wspomaganych. Projekt miękki „Wsparcie organizacji usług społecznych” ruszył 1 października. Obecnie w ramach projektu realizowane są zadania mające na celu przystosowanie placówki do przyjęcia pierwszych uczestników projektu oraz mieszkańców. Tutaj też przeprowadza się Dzienny Dom Pomocy „Iskierka” z ulicy Ocickiej.



Szklarnia, w której osoby korzystające z ośrodka wsparcia będą uprawiały rośliny. Instalacja jest wyposażona w automatyczny system wentylacji, który pozwala na utrzymanie we wnętrzu mikroklimatu sprzyjającego wzrostowi roślin.

► Każde mieszkanie jest wyposażone w system przywoławczy do dyżurki pielęgniarzkiej. Istnieje możliwość przekierowania systemu przywoławczego bezpośrednio do stacji pogotowia ratunkowego.



Sala, w której będą odbywały się zajęcia rehabilitacyjne oraz taneczne. Przylega do niej szatnia oraz pomieszczenie gospodarcze, w którym znajdują się materace. W ramach projektu miękkiego „Wsparcie organizacji usług społecznych” zakupiony zostanie wysokiej klasy sprzęt do rehabilitacji.



Planowane jest objęcie obiektu całodobowym nadzorem. W godzinach otwarcia dziennego ośrodka wsparcia, dozоровanie będzie należało do obowiązków portiera, natomiast w godzinach wieczornych oraz nocą za monitoring obiektu miałyby odpowiadać firma zewnętrzna. Na zdjęciu przewodnicząca miejskiej komisji edukacji Zuzanna Tomaszewska oraz zastępca dyrektora OPS Roksana Pytlik w głównej portierni.



Jadalnia, w której osoby objęte dzienną opieką będą mogły zjeść posiłek. Oprócz tego do jadalni przylega aneks kuchenny, w którym osoby korzystające z dziennej opieki będą mogły samodzielnie przygotować posiłek. Tutaj też będą organizowane warsztaty kulinarne, finansowane z projektu „Wsparcie organizacji usług społecznych”.



Wyremontowana część dawnej komendy policji w Raciborzu – widok od podwórza. Jednocześnie dla 30 osób m.in. zagrożonych wykluczeniem społecznym, których mieszkania wspomagane zostaną ogłoszone przez OPS w listopadzie m.in. na stronie internetowej. Pierwotny termin otwarcia placówki został przesunięty przez wojewodę właśnie z

W dzienny dom pomocy społecznej. o mieszkań wspomaganych.



a, na którym wybudowano parking, siłownię zewnętrzną oraz szklarnię. Budynek będzie spełniał dwie funkcje – dziennego ośrodka wsparcia oraz mieszkalną. W dziennym ośrodku wsparcia będą organizowane zajęcia i warsztaty kondycja fizyczna i psychiczna pozwala na samodzielne zamieszkiwanie. Z kolei do części mieszkalnej wprowadzą się osoby szczególnie zagrożone wykluczeniem społecznym. Szczegółowe kryteria naboru do ośrodka wsparcia oraz nie internetowej Ośrodka w zakładce „Projekt UE – wsparcie organizacji usług społecznych”. Natomiast otwarcie Dziennego Domu przy placu Wolności odbędzie się na początku nowego roku (jeśli sytuacja epidemiczna na to pozwoli, z tego powodu). Kierownikiem Dziennego Domu przy placu Wolności została Jolanta Rabczuk. Wybrano ją w drodze naboru na kierownicze stanowisko.



Sala terapeutyczna, w której będą odbywały się zajęcia, m.in. z psychologiem, muzykoterapia, aromaterapia i inne. Warsztaty finansowane będą ze środków UE.



Toalety dziennego ośrodka wsparcia są dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych.

** Budynek po starej komendzie został zrewitalizowany w ramach projektu Rozwiązywanie problemów społecznych w Raciborzu poprzez rewitalizację zdegradowanych obiektów po byłej siedzibie Komendy Powiatowej Policji – projekt realizowany przez Urząd Miasta Racibórz. Komplementarny do tego projektu jest projekt miękkiej „Wsparcie organizacji usług społecznych”, który rozpoczął się 1 października i realizuje go Ośrodek Pomocy Społecznej w Raciborzu, i w ramach, którego powstał Dzienny Dom Pomocy Społecznej przy Placu Wolności.*

Irena Mitręga

zawsze walczę do końca

Pani Irena jest jedyną osobą, która jeszcze jako Żerkowska raciborski „Medyk” zakładała i już jako Mitręga żegnała jego ostatnich absolwentów. Jeśli ktoś widział w niej tylko delikatną i kruchą blondynkę, musiał przyznać, że w sprawach szkoły przestaczała się prawdziwą lwicę, zapamiętała walcząc o każdy budynek i każdego ucznia.

Dziecko odnalezione w śniegu

W karcie meldunkowej, sporządzonej 6 marca 1944 roku, niemiecka policja spisała członków przybyłej z Kowla rodziny Żerkowskich. Wśród nowych mieszkańców Ożarowa znalazł się urodzony w 1914 roku Tadeusz, jego dwa lata młodsza żona Zofia i jej siostra Maria, a także dwie córki Żerkowskich: 2-letnia Barbara i urodzona 11 stycznia 1944 roku Irena. Najmłodszy Mirosław przyszedł na świat dwa lata później w Ożarowie. Uciekając z Wołynia zostawili za sobą całe dotychczasowe życie: on – pracę na kolei, ona w prywatnej aptece Parysów. Był też dom, który wybudowali po ślubie przy ulicy Kruczej. Decyzję o wyjeździe podjęli zaraz po narodzinach Ireny, a w drogę ruszyli trzy dni po jej chrzcinach. – Oprócz nas, rodzice wzięli ze sobą ciocię Marysię, a cały nasz dobytek stanowiła maszyna do szycia Singera i rower. Wagonami towarowymi pojechaliśmy na zachód, bo ojciec wiedział, gdzie pociąg się zatrzyma. Mieliliśmy z niego wyskoczyć za Bugiem. Mnie wyrzucili zawiniętą w beczki w śnieg. Gdy wszyscy zdążyli opuścić pociąg, zaczęły się gorączkowe poszukiwania. Do

dziś uważam, że to był cud, że nie zamarzłam i w końcu mnie odnaleźli. Zimą spędziliśmy na wsi, u jakichś dobrych ludzi. Potem wyruszyliśmy w dalszą drogę – wspomina pani Irena.

Na miejsce swojego nowego życia Żerkowscy wybrali Ożarów, skąd pochodziła rodzina pani Zofii. Po wojnie kupili kamienicę do kapitalnego remontu przy ulicy Długiej i urządzili w niej sklep z metrażem. – Na parterze była kuchnia i sklep z piękną witryną, a na piętrze dwa pokoje. Rodzice byli uzdolnieni muzycznie, więc w domu mieliśmy fortepian i patefon. Mama była bardzo zaradną kobietą. Prowadziła sklep, jeździła do Tomaszowa po towar, gotowała, piekła, szydełkowała, organizowała w szkole imprezy sylwestrowe, a wieczorem czytała nam bajki braci Grimm. Gdy rodzice zrezygnowali ze sklepu, mama zaczęła szyc i po kursie w Łodzi otworzyła plisownię spódnic. Udzielała się też społecznie działając w komitecie rodzicielskim i radzie parafialnej. Ojciec opowiadał, że ona była do tańca i do różańca – mówi pani Mitręga.

Gdy Irenka miała trzy latka, mama zapisała ją do przedszkola, które było niedaleko domu. Tam poznała Edzię Kurpiasównę, która stała się jej serdeczną przyjaciółką. – Edzia była Żydówką i miała tylko mamę, bo urodziła się po śmierci swojego ojca. Z kolei moja mama zmarła gdy miałam 10 lat. Byłyśmy ze sobą zżyte jak siostry i trzymałyśmy się razem przez 17 lat – wspomina pani Mitręga. Nic więc dziwnego, że kiedy jej przyjaciółka wybrała liceum pielęgniarstwa w Prudniku, pani Irena, która zawsze marzyła o

uczeniu się malarstwa, poszła tam, gdzie podpowiadało jej serce, a nie rozum. Edzia zachorowała na gruźlicę i skończyła szkołę rok później, a Irena ze szkolnictwem i pielęgniarstwem związała całe życie.

Z pałacu na Ostróg

Państwowe 4-letnie Liceum Pielęgniarstwa w Prudniku, które działało od września 1959 roku, kończyło się maturą i egzaminem dyplomowym. Szkoła mieściła się w pałacu byłego właściciela fabryki tkanin Inianych Samuela Fränkla, a pani Irena trafiła do niej po tak zwanej małej maturze. – Zrobiła na mnie ogromne wrażenie, bo przepych widoczny był na każdym kroku. Rzuciły się w oczy piękne parkiety, drewniane sufity, okiennice, a w jadalni winda. W holach były ogromne lustra od podłogi do sufitu. Lubiłyśmy się w nich przeglądać. Chciałyśmy dobrze wypaść przed naszym biologiem, profesorem Monczalskim, który był rodowitym lwowiakiem, bardzo eleganckim i zawsze pięknie pachnącym. Na dole były sale lekcyjne, a na górze internat. Mieszkałam razem z Edzią w pokoju sześciuosobowym, z którego wchodziło się do pięknej, ale nieczynnej łazienki, gdzie stała ogromna wanna. Lubiłam się uczyć w nocy, więc brałam koc, wchodziłam do tej wanny i nikt mi nie przeszkadzał – wspomina pani Irena.

W liceum obowiązywały mundurki z okrągłymi kołnierzykami, a na praktyki, które odbywały się w szpitalach, uczennice dodatkowo zakładały krzyżaki. Z Ożarowa do Prudnika było prawie 400 kilometrów, więc dziewczęta wracały tylko na święta. –



Podczas czepkowania w Liceum Medycznym Pielęgniarstwa

Pamiętam Boże Narodzenie w 1960 roku. Przyjechałam z rodzeństwem do domu, a tam czekała na nas młodsza o 10 lat od ojca macocha. Od samego początku nie dogadywałyśmy się, więc następne święta spędzałam u koleżanek z liceum: Eli i Anieli, z którymi dzieliłam pokój w internacie. Ojciec nie przysyłał mi żadnych pieniędzy, a jedyne wsparcie finansowe miałam ze strony jego siostr. Dorabiałam sobie robiąc na drutach i szydełku – tłumaczy pani Irena.

Z dyplomem i nakazem pracy w rękę, w sierpniu 1964 roku trafiła do Raciborza. – Nikogo tu nie znałam, ale wiedziałam, że będzie powstawać nowa szkoła medyczna. Pamiętam pierwszą radę pedagogiczną. Oprócz dyrektora Mariana Kapicy była jeszcze Helena Bluszcz, żona dyrektora sanepidu Gerarda Bluszcz i Ela Lipińska, absolwentka studium nauczycielskiego, która przyjechała spod Giżycka. Byliśmy pionierami, a tworzenie szkoły od podstaw było sporym wyzwaniem. Mnie dyrektor powierzył tworzenie szkolnej biblioteki – mówi Irena Mitręga, która najpierw mieszkała w wynajmowanym od rodziny pokoju przy ulicy Bielskiej, a od grudnia, razem z Elżbietą Lipińską przeniosła się do pokoiku w ośrodku zdrowia przy Zborowej 4. Warunki były spartańskie, ale rezerwatne nauczycielki brak łazienki rekompensowały sobie częstymi wyjściami na basen. Po roku pani Irena dostała jednopoko-

jojowe mieszkanie służbowe przy ulicy Solnej.

Oprócz pracy w Liceum Medycznym Pielęgniarstwa uczyła też w Liceum Medycznym dla Pracujących i dorabiała w pogotowiu jako pielęgniarka i dyspozytorka. – To była szkoła życia, w której zdobywałam doświadczenie zawodowe. Siedziba pogotowia znajdowała się przy ulicy Sienkiewicza, a szefował mu doktor Paweł Prach. Było dwóch kierowników i dwóch lekarzy, którzy pracowali na zmiany. Poznałam tam m.in. doktor Gizelę Kumek, po mężu Pawłowską, która została potem dyrektorem szpitala i wykładowcą w naszej szkole – wspomina.

Nieraz miłość musi czekać

Racibórz lat 60. nie miał do zaoferowania młodym ludziom zbyt wielu rozrywek. Przy ulicy Długiej znajdowała się jednak kawiarnia „Tęcza”, gdzie kwitło życie towarzyskie naszego miasta. Właśnie tam pani Irena poznała swojego przyszłego męża Władysława, nazywanego w domu Dzikim. Przyszła na niedzielną kawę ze swoją koleżanką Elą Tomczyk. – To był sierpień 1966 roku. Zobaczyłam pięknie opalonego chłopaka w modnej irchowej marynarce i od razu mi się spodobał. Studiował górniczo na Politechnice Śląskiej, a ja byłam już po pierwszej sesji w warszawskim studium nauczycielskim średnich szkół

medycznych, w którym nauka odbywała się przez trzy lata. Musieliśmy na siebie poczekać – tłumaczy pani Irena.

Pobrali się 2 sierpnia 1969 roku w kościele farnym w Raciborzu. – Szwagierka mojej mamy, ciocia Zosia, wyszukała nam złote obrączki i dostałam od niej kupon z koronki, z której krawcowa uszyła mi sukienkę. Skromne przyjęcie odbyło się w „Hotelowej”, a pamiątkowe zdjęcia ślubne robił Foto Tkacz. Na uroczystość przyjechała moja siostra Basia z rodziną i brat Mirek – opowiada pani Irena, która w tym samym roku została kierownikiem szkolenia teoretycznego.

Ślub niewiele w życiu Mitręgów zmienił, bo wciąż mieszkali osobno. Pan Władysław w Domu Górnik w Rybniku, bo pracował w kopalni Węgla Kamiennego Jankowice, a pani Irena nadal przy Solnej. W marcu 1970 roku urodziła wcześniaka – córeczkę Anię, a w grudniu 1971 roku Małgosię. Obie dziewczynki przyszły na świat w Raciborzu, pierwsza w trakcie przeprowadzki do kopalnianego mieszkania przy Dworcowej w Rybniku, druga podczas świąt, które spędzali u teściowej.

Pani Irena wróciła do pracy, zostawiając dzieci pod opieką sąsiadki, ale codzienne dojazdy pociągami w jedną stronę, a autostopem w drugą, były dla młodej matki bardzo uciążliwe. W końcu w styczniu 1974 roku udało się wrócić do Raciborza, gdzie czekało na nich



Zofia i Tadeusz Żerkowscy z dziećmi: Basią, Mirkiem i Irenką



Siostrzyczki Basia i Irenka



Irena Żerkowska i Edzia Kurpiasówna podczas Żakinydy w Prudniku w czerwcu 1962 roku



Instruktorka Irena Żerkowska wśród uczennic drugiej klasy pielęgniarstwa w 1972 roku

niewielkie mieszkanie przy Bosackiej, skąd było już niedaleko do szkoły na Ostrogu.

Za sterami szkoły

W liceum pani Irena zajmowała się organizowaniem placówek szkolenia praktycznego w lecznictwie otwartym

i prowadzeniem na terenie szkoły oświaty zdrowotnej. Założyła Klub Młodzieżowego Ruchu Trzeźwości i była opiekunem kabaretu „Anticol”. Wśród nauczycieli znana była też jako współorganizatorka corocznych konferencji metodycznych z okazji Dnia

Nauczyciela. – Odbwały się w Wiśle Malince. Organizował je Stasiu Różycki. To były też takie spotkania integracyjne dla nauczycieli naszej szkoły, bo wieczorami robiliśmy sobie ogniska, którym towarzyszyły śpiewy i zabawy. Spotykaliśmy się tam siedem razy – wspomina.

W 1978 roku rozpoczęła 3-letnie studia na kierunku pedagogicznym wydziału pielęgniarstwa Akademii Medycznej w Lublinie. Pracę magisterską, którą obroniła w 1981 roku, poświęciła Liceum Medycznemu w Raciborzu, szkole, której była współzałożycielką i której trzy lata później, została dyrektorem. Jako radna miejska zabiegała o wybudowanie nowej szkoły, która mieściłaby się przy powstającym szpitalu. Gdy w 1987 roku w szkole zaczęto kształcenie na kierunku higienistka szpitalna i przemianowano jej nazwę na Zespół Szkół Medycznych, pani Irena starała się o polepszenie jego warunków lokalowych. Wyremontowała otrzymany na pięć lat budynek przy ulicy Królewskiej, a na początku lat 90., po skomunalizowaniu budynków przy Warszawskiej, zaczęła z powodzeniem walczyć o ich odzyskanie dla szkoły, która została już przemianowana na Medyczne Studium Zawodowe.

Ostatnią krucjatę podjęła w kwietniu 1994 roku, gdy minister zdrowia wydał de-

cyzę o zamknięciu szkoły pielęgniarstwa w Raciborzu. Odwoływała się do władz, interweniowała u posłów i senatorów, ale dwa lata później tego typu szkoły przestały istnieć w całej Polsce. – Jestem życiową ryzykantką, jak się czegoś podejmę to zawsze walczę do końca – podsumowuje pani Irena, która w uznaniu zasług za twórczą i społeczną pracę została wpisana do książki pamiątkowej pielęgniarek zasłużonych dla rozwoju pielęgniarstwa na Śląsku. Po 34 latach pracy przeszła na emeryturę. Dziś w budynkach przy ulicy Warszawskiej mieści się Medyczna Szkoła Policealna Województwa Śląskiego.

Katarzyna Gruchot



Rok 1970. Pani Irena z siostrą Basią, szwagrem Kazimierzem, córeczką Anią i siostrzeńcem Radostawem



Nauczyciele „Medyka” na konferencji w Wiśle. Od lewej Ewa Rzodeczko, Marian Grzeszczuk, Janina Kałużna, Irena Mitrega, Halina Hendzel, Maria Herman, Kornelia Szczypka, Stanisław Różycki, Barbara Pisanko, Gizela Zielonka, ostatnia z prawej Lidia Natalli, z przodu Marian Kapica.



Zdjęcie ślubne Mitregów wykonane w zakładzie Foto Tkacz w Raciborzu 2 sierpnia 1969 roku



Z mężem podczas pobytu w USA w 2012 roku



Wielkanoc 2018 roku w gronie rodziny. Od lewej córka Małgorzata Pezaris, Władysław Mitrega, pani Irena, jej zięć John Pezaris z córką Zosią, wnuczka Aleksandra Pezaris, wnuczki Magdalena i Marta Ceglarek i ich rodzice Anna i Jakub Ceglarkowie.

WODY POLSKIE O PODTOPIENIACH

W KRZANOWICACH: polder uchronił mieszkańców przed powodzią

Linda Hofman, rzeczniczka prasowa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach odpowiada na pytania Nowin dotyczące ostatnich podtopień w Krzanowicach.

W ubiegłym tygodniu na łamach „Nowin Raciborskich” opublikowaliśmy artykuł pt. „Czy można było zapobiec podtopieniom w Krzanowicach?” (dostępny jest również pod adresem: www.nowiny.pl/171174). Traktował on o sytuacji, do której doszło po ostatnich ulewnych deszczach w tej gminie. Przypomnijmy, w wyniku opadów zbiornik przeciwpowodziowy mający chronić mieszkańców przed wylewami potoku Biała Woda niestety nie był w stanie pomieścić szybkiego przyboru wody i w efekcie potok wydostał się z koryta. Jako że polder, jak i cały ciek Biała Woda zarządzany jest przez Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie” nadzór wodny w Głubczycach, pytania do ostatnich wydarzeń skierowaliśmy do PGW Wody Polskie, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Odpowiedź nie nadeszła przed publikacją zeszłotygodniowego numeru, a w czwartek 29 października. Poniżej w całości publikujemy stanowisko przesłane przez rzeczniczkę prasową Lindę Hofman.

„Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach w odpowiedzi na Pana pytania oraz nawiązując do treści publikacji pt. „Czy można było zapobiec podtopieniom w Krzanowicach?” w tygodniku Nowiny Raciborskie w dniu 27 października br. wyjaśnia, iż rozpatrując temat minionego wezbrania, które przechodziło m.in. przez obszar województwa śląskiego i opolskiego należy zauważyć, iż poziom wód na posterunkach wodowskazowych na wielu ciekach był zbliżony do tego z 1997 r. Rzędne na niektórych rzekach w regionie Górnej Odry (np. Osobłoga) zbliżone były do wartości wód 1% – woda stuletnia. Analizując pracę polderu w Krzanowicach nieuprawnionym jest twierdzenie Redakcji, jakoby ten obiekt hydrotechniczny nie uchronił mieszkańców przed skut-

kami powodzi. W bieżącym roku zbiornik przechwycił już trzy fale powodziowe. W latach ubiegłych zbiornik wielokrotnie gromadził wody powodziowe chroniąc dolinę ciek poniżej polderu. Zbiornik przeciwpowodziowy w Krzanowicach został wybudowany w 2012 roku i od tego czasu spełnia swoją funkcję – polderu. Sugerowany w pytaniach Redakcji zarzut, że zbiornik nie zapracował zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców nie odnajduje potwierdzenia w rzeczywistości. Polder przejął nadmiar wód rzeki Biała Woda, redukując tym samym ryzyko powodzi i obszar lokalnych podtopień. Z łatwością można sobie wyobrazić, jak poważne byłyby skutki intensywnych i wielkopowierzchniowych opadów deszczu w miejscowości Krzanowice, gdyby nie praca polderu.

Odnosząc się do zarzutów władz gminy, dotyczących zmiany sposobu regulacji piętrzenia wody w polderze wyjaśniamy, że urządzenia przelewowo-upustowe tego obiektu zostały zaprojektowane w taki sposób, by tzw. woda brzegowa (czyli ta która mieści się w korycie ciek) była przepuszczana upustem dennym w postaci rurociągu o średnicy 1,0 m (drugi z rurociągów jest przewodem awaryjnym i w normalnych warunkach jest zamknięty). W trakcie wezbrań na rzece Biała Woda, gdy pojawia się przepływ większy od zdolności przepustowych rurociągu nadwyżka wód jest gromadzona w zbiorniku. Ulega on stopniowemu napełnieniu. Po całkowitym wypełnieniu, czyli osiągnięciu pełnej zdolności retencyjnej czaszy zbiornika włącza się do pracy tzw. przelew powodziowy, zlokalizowany na koronie zapory zabezpieczając zbiornik przed niekontrolowanym przelaniem się wody przez korpus zapory ziemnej, co mogłoby doprowadzić do jej zniszczenia oraz generowałoby zagrożenie dla mieszkańców poniżej. Sugerowana ingerencja w gospodarkę wodną zbiornika jest niemożliwa do realizacji, ze względu na bezpieczeństwo mienia, zdrowia i życia ludzi poniżej zbiornika. Otwarcie drugiego rurociągu powodowałoby zwiększenie częstotliwości oraz zasięgu podtopień terenów położonych poniżej zbiornika, uzyskując przy tym stosunkowo niewielki wpływ na transformację fali powodziowej podczas dużego wezbrania.

Z kolei całkowite lub częściowe zamknięcie upustu dennego będzie skutkowało przedwczesnym wykorzystaniem retencji zbiornika i brakiem możliwości redukcji szczytu fali powodziowej, co bezpośrednio przełoży się na zwiększenie zasięgu powodzi poniżej zbiornika. Przyjęte rozwiązania techniczne oraz zasady prowadzenia gospodarki wodnej polderu w Krzanowicach pozwalają na optymalne wykorzystanie pojemności retencyjnej urządzenia wodnego, którą udało się uzyskać w ramach uwarunkowań podyktowanych jego lokalizacją oraz ekonomicznym uzasadnieniem realizacji.

Zamknięcie przepustu remontowego (kolektora serwisowego) za pomocą szandorów jest rozwiązaniem standardowym, powszechnie stosowanym, zgodnym ze sztuką budowlaną. Co do zasady przedmiotowy rurociąg jest używany sporadycznie. Niemniej w nawiązaniu do ustaleń podjętych jeszcze pomiędzy poprzednim administratorem obiektu tj. SZMiUW w Katowicach, a władzami UG Krzanowice Wody Polskie w Gliwicach uznały za zasadne zamontowanie ruchomego zamknięcia zamiast zamknięcia szandorowego. Takie rozwiązanie pozwoli na otwarcie zapasowego rurociągu (który może być odtąd wykorzystywany nie tylko w trakcie prac remontowych na zbiorniku, ale i w sytuacjach awaryjnych) nawet w warunkach piętrzenia powodziowego. Przedmiotowe działanie pozwala na rozszerzenie możliwości działań przeciwpowodziowych w obrębie zbiornika np. w sytuacji zablokowania głównego rurociągu przez zanieczyszczenia spływające rzeką. Decyzji tej nie należy łączyć z nieprawdziwym i jedynie domniemanym wnioskiem redakcji, że zastosowanie zamknięć szandorowych stanowiło błąd projektowy.

Zarządca obiektu – Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach nie przychylił się do wniosku miejscowego samorządu o podwyższenie poziomu przelewu górnego zbiornika w celu zwiększenia jego pojemności, mając na uwadze przede wszystkim wspólny, dobrze pojęty nadrzędny cel zarówno władz gminy jak i Wód Polskich – bezpieczeństwo mieszkańców. Wyrażenie zgody na prośbę samorządu byłoby działaniem skrajnie, ekstremalnie niebezpiecznym. Zapora czołowa suchego zbiornika ma określić parametry

konstrukcyjne, w tym wysokość uwzględniając konieczność zachowania niezbędnego przewyższenia korony ponad maksymalny poziom piętrzenia. Zabezpiecza to korpus przed przelaniem się wody z uwagi na m.in. konieczność przepuszczenia wody kontrolnej (przepływ ekstremalny) oraz podpiętrzenie wody spowodowane przez wiatr wiejący w kierunku zapory. Chcąc rozwiązać wszelkie wątpliwości Redakcji możemy przedstawić dwa scenariusze. Przy optymistycznym wariantcie zgoda na wniosek samorządu, doprowadziłaby do przedwczesnego wypełnienia zbiornika i przzerwania zamknięcia przelewu, które nastąpiłoby z uwagi na duży napływ wody do zbiornika, przy niewystarczającym wydatku przelewu dennego. Nadpiętrzenie spowodowałoby dużo większy odpływ na przelewie koronowym (im wyższe piętrzenie wody na zbiorniku tym grubsza warstwa wody przepływa przelewem) i w konsekwencji skutki przejścia fali powodziowej na terenach poniżej byłyby dużo bardziej dotkliwe. W wariantcie pesymistycznym mogłoby dojść do przelania wody przez korpus zapory i jej rozerwanie. Podobna sytuacja była bardzo realna w miejscowości Wilkowice na obiekcie wybudowanym również przez nieistniejący już Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych, w maju ubiegłego roku. Doszło wówczas do samonapełnienia się zbiornika na potoku Wilkówka, a niesprawny obiekt (dziś w przygotowaniu do rozbioru, zgodnie z decyzją nakazową GINB) groził katastrofą. Konieczna była ewakuacja mieszkańców gminy. Wody Polskie w Gliwicach podjęły szereg kroków aby uchronić mieszkańców przed powtórnym ryzykiem do czasu rozebrania zbiornika. Konsekwencje katastrofy, do której mogłoby dojść przy zakładanym scenariuszu w Krzanowicach mogłyby być tragiczne. Sprowadziłoby to zagrożenie zdrowia i życia mieszkańców Krzanowic, jak również ogromnych strat materialnych. Wyrażenie zgody na prośbę władz gminy byłoby także działaniem niezgodne z prawem (pozwoleniem wodnoprawnym i instrukcją eksploatacji, instrukcją gospodarowania wodą).

Nawiązując do kolejnego z pytań jesteśmy zmuszeni sprostować tezę Redakcji w nim postawioną, jakoby przedstawiciele zarządcy obiektu

nie pojawili się na miejscu w chwili wezbrania. W dniu 14.10.2020 r. oględzin zapory polderu oraz doliny ciek dokonali osobiście zastępca dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach ds. Ochrony przed Powodzią i Suszą oraz zastępca dyrektora Zarządu Zlewni w Gliwicach. Ponadto służby Nadzoru Wodnego w Głubczycach pozostawały w stałym kontakcie z przedstawicielem UM w Krzanowicach w zakresie monitorowania sytuacji. Obecność tych ostatnich przy prawidłowo pracującym zbiorniku w Krzanowicach nie była niezbędna, ponieważ zbiornik działa samoczynnie. Działania podejmowane przez służby terenowe Wód Polskich pomogły zażegnać niebezpieczną sytuację na rzece Opawie i rzece Troi, gdzie bez ingerencji fizycznej doszłoby do poważnych strat. Następnego dnia rano pracownicy PGW WP dokonali przeglądu zbiornika w Krzanowicach i rzeki, natomiast w poniedziałek 19.10.2020r. dokonano przeglądu rzeki Biała Woda z udziałem przedstawicieli UM w Krzanowicach. Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie nadaje najwyższy priorytet bezpieczeństwu mieszkańców a wydarzeniom związanym z zagrożeniem powodziowym, najwyższą rangę. Dyrektorzy RZGW w Gliwicach osobiście monitorowali sytuację na wielu ciekach, w tym także na rzece Biała Woda.

Odpowiadając na ostatnie z pytań, informujemy, że w ramach utrzymania zbiornika Krzanowice prowadzone są prace porządkowe w okolicy przelewu. Grunty w obrębie czaszy polderu są użytkowane rolniczo i nie wymagają szczególnych nakładów prac konserwacyjnych. Wszelkie zatory w korycie rzeki Biała Woda usuwane są kilka razy w roku lub w razie potrzeby – na bieżąco, przez grupy wsparcia technicznego Wód Polskich w Gliwicach. Obecnie trwa realizacja zadania konserwacyjnego odcinku ciek pomiędzy ujściem do rzeki Psiny, a polderem.

Dla właściwego zabezpieczenia mieszkańców Krzanowic przed ryzykiem wezbrań bardzo ważne jest utrzymanie koryta rzeki Biała Woda we właściwym stanie technicznym. Dlatego też Wody Polskie w Gliwicach od dwóch lat realizują prace związane z jego udrożnieniem poprzez wycinkę drzewostanu”.

(mad)

Psie zaprzęgi promują Rudy

Niegdyś amfiteatrem Buk w Rudach w gminie Kuźnia Raciborska zainteresował się reżyser Paweł Pawlikowski, nagrywając tam sceny do filmu „Zimna Wojna”. A od trzech lat Klub Sportowy „Wilczy Pakt” przy pomocy sponsorów i miejscowego samorządu organizuje tam Międzynarodowe Wyścigi Psich Zaprzęgów pn. „Szczekowje w Buku”. W tym roku w organizację włączył się również Klub Psich Zaprzęgów „Sfora”.

– Najtrudniej było zdobyć trasy – mówi prezes Klubu Sportowego „Wilczy Pakt” Monika Grzeczynska. To właśnie Rudy, a konkretnie Uroczysko Buk odpowiedziało na te potrzeby. Tak od trzech lat organizowane są tam zawody psich zaprzęgów, choć ich początki nie były łatwe. Monika Grzeczynska przypomina, że zanim powstał „Wilczy Pakt”, działał inny klub zrzeszający tych samych sympatyków, jednak kierujący nim ludzie nie chcieli pod swoją egidą organizować takich zawodów. – Odeszliśmy stamtąd i powołaliśmy własny klub, dzień po tym, jak wyszliśmy ze spotkania klubowego tego poprzedniego. Całą noc siedzieliśmy i pisaliśmy statut, wymyśliliśmy nazwę. „Wilczy Pakt” powstał właśnie po to, aby tutaj w Rudach organizować te zawody – przypomina pani prezes tamte wydarzenia z uśmiechem, choć wówczas wiązały się ze stresującymi sytuacjami. Tak w Rudach zbudowano już pewną renomę tych spotkań, a w ramach zeszłorocznych zawodów uczestnicy rywalizowali nawet o tytuł Mistrza Polski w ramach Pucharu Świata.



Wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej Sylwia Brzezicka-Tesarczyk ze swoim pupilem Fibi na terenie Uroczyska Buk. Pani wiceburmistrz powiedziała nam, że owczarka australijskiego posiada od kwietnia. – To było marzenie mojej córki, by mieć takiego pieska – mówiła nam.

To doprowadziło do tego, że wydarzenie w Rudach znalazło się w kalendarzu zawodów IFSS, czyli międzynarodowej organizacji zrzeszającej psie zaprzęgi na świecie. – Ponieważ po Pucharze Świata otrzymaliśmy dobre rekomendacje, jeśli chodzi o trasę, warunki i przygotowanie – nadmienia nasza rozmówczyni.

Najtrudniejsze zawody

Tegoroczne spotkanie zdecydowano się zorganizować, choć pandemia koronawirusa wpły-

wała na organizację. Zawody rozpoczęły się w sobotę 24 października, a zakończyły się w niedzielę, choć już w piątek do Rud zjeżdżali się zawodnicy nie tylko z Polski, ale także z Czech, Słowacji i Ukrainy; łącznie około 160 osób. – Te zaprzęgi muszą trwać, nie można poddać się pandemii, bo jesteśmy najlepszymi zawodnikami na świecie – zauważa Grzeczynska. Dodaje, że osoby, które organizują te spotkania, robią to z ogromnej

pasji. – To dla nas życie, a te psy są wszystkim – zaznacza.

Pani Monika, jako doświadczona organizatorka wielu wydarzeń, mówi, że tegoroczne spotkanie w Rudach było dlań największym wyzwaniem. – Pandemia spowodowała, że ludzie są okrutni wobec siebie. Wychodzą te najgorsze cechy charakteru z nas – uważa. Wskazuje, że w trakcie przygotowań odmawiano jej wielu usług lub traktowano ją, jakby była złem koniecznym. – Nie rozumiem przede wszystkim dlaczego? Każdy klient ma prawo wszystko zamówić – wskazuje. Wsparcie jednak jak zawsze odnalazła w gminie Kuźnia Raciborska.

Wspólny cel

Monika Grzeczynska pytała o ocenę Uroczyska Buk na



▲ Zawody odbywały się pod obserwacją trzech sędziów, na zdjęciu dwóch z nich. Sędzia główny Kalina Stawnicka i sędzia startu i mety Jacek Karasiński.

przestrzeni trzech lat, jako miejsca do organizacji spotkań odpowiada, że to teren najpiękniejszy na ziemi. – Gdybym mogła, to bym tu zamieszkała – uśmiecha się. Jest zadowolona ze współpracy z miejscowym samorządem, ale także Nadleśnictwem Rudy Raciborskie, na terenie którego odbywają się wydarzenia. – To organizacja, która potrafi integrować – mówi. Wyjaśnia, że Nadleśnictwo pomaga porozumieć się ze wszystkimi. Przytacza pierwsze zawody, które odbywały się w czasie Hubertusa, nieopodal trasy zawodów psich zaprzęgów. – Święto myśliwych i moje zawody. Jak to pogodzić? Nadleśnictwo Rudy Raciborskie dało radę to zrobić. Świetnie bawili się wszyscy, nikt nikomu w drogę nie wszedł. Mało tego, był moment, że spotykaliśmy się na pewnym fragmencie trasy i machaliśmy sobie. Przy organizacji takich wydarzeń można wszystko, tylko trzeba chcieć. Z ludźmi trzeba się komunikować – podkreśla organizatorka. Wyjaśnia, że choć pochodzi z Chorzowa, w regionie pobliskim Rudom postanowiono zakupić m.in. statuetki czy medale. – To drobne elementy, ale stwierdziliśmy, że skoro robimy to tutaj i ci ludzie nam pomagają, to my im też chcemy coś dać. Nie możemy inaczej. Możemy tylko rozstać Rudy na całym świecie i mam nadzieję, że nam się to udaje – akcentuje Grzeczynska.

Sposób na ciągłą gonitwę

Zdaniem pani prezes, pasja związana z psimi zaprzęgami świetnie odpręża, ale

także sprawia, że więcej czasu spędzamy ze swoimi pupilami, które coraz częściej są osamotnione przez swoich właścicieli, będących w ciągłej gonitwie. – Ten sport powoduje, że jest to codzienna, bezpłatna, choć bardzo kosztowna przy wyhodowaniu tych psów, terapia. Jedziemy do lasu, który nam układa w głowie. Nie bierzemy tam komórki albo ją wyciszamy. Odprężamy się – tłumaczy Monika Grzeczynska, zachęcając innych do zainteresowania się tym sportem.

Udział wiceburmistrza

Tradycyjnie miejsce zawodów odwiedziła wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej Sylwia Brzezicka-Tesarczyk ze swoim pupilem – owczarkiem australijskim. – Bardzo cieszymy się, że po raz trzeci organizatorzy zechcieli przyjechać do naszej gminy i na terenie Uroczyska Buk zorganizować te zawody. Myślę, że pod względem wszystkich wytycznych spełniamy wymogi potrzebne do ich przeprowadzenia tutaj – powiedziała nam zastępczyni burmistrza Pawła Machy. Akcentowała również, że wydarzenie wpływa na promocję gminy. – Międzynarodowe zawody nie zdarzają się zbyt często – podkreśla. Wiceburmistrz Brzezicka-Tesarczyk przyglądała się zawodom, choć nie wyklucza, że podczas kolejnych edycji weźmie w nich udział jako zawodnik wspólnie ze swoim pupilem. – Może już w przyszłym roku – zastanawiała się w rozmowie z nami pani wiceburmistrz.

Dawid Machecki



Wyścigi psich zaprzęgów to dyscyplina sportowa, w której zawodnicy (zwani maszerami) są ciągnięci przez psi zaprzęg. Na zdjęciach, kadry ze startów zawodników.

Powrócił temat połączenia przedszkola i szkoły w Zabełkowie

Opozycyjna radna Małgorzata Janda zwróciła się do wójta Krzyżanowic Grzegorza Utrackiego z pytaniem dotyczącym Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zabełkowie. Radna w interpelacji prosiła o podanie oszczędności, jakie zyskał samorząd po połączeniu przedszkola i szkoły w jeden organ. Co na to wójt?

Wraz z 1 września 2019 roku szkoła podstawowa i przedszkole w Zabełkowie tworzą jeden organ. To decyzja, która została podjęta na majowej sesji rady gminy w ubiegłym roku. O szczegółach połączenia pisaliśmy w artykule dostępnym pod adresem www.nowiny.pl/151918.

Do tematu połączenia placówek powróciła radna opozycyjna Małgorzata Janda (KWW Mieszkańców Gminy Krzyżanowice), która zapytała wójta Grzegorza Utrackiego o oszczędności wypracowane po połączeniu przedszkola i szko-

ły. – Głównym argumentem pana wójta przedstawiającego radnym projekt połączenia były oszczędności w budżecie dla gminy Krzyżanowice. Proszę więc o przedstawienie wszystkich oszczędności – poprosiła w interpelacji.

Wójt Grzegorz Utracki w odpowiedzi odpisał, że nie przypomina sobie oraz jak wynika z protokołu posiedzeń komisji i sesji zatwierdzonych przez radnych, aby jako główny argument łączenia placówek podawał oszczędności dla budżetu gminy. – Głównym argumentem przemawiającym za połączeniem obu placówek był fakt, że obie placówki znajdują się na jednej posesji bardzo blisko siebie i ogrzewane są z jednej kotłowni ulokowanej w przedszkolu. Przypominam, też, że pierwszy projekt i pomysł połączenia był omawiany przez radnych już ponad 12 lat temu – napisał wójt Utracki.

Włodarz nadmienił, że w związku z modernizacją ko-

łtowni zrealizowaną w ostatnich latach, by „uniknąć nieporozumień i rozbieżnych oczekiwań co do działania kotłowni, temperatur itd. zasadnym było połączenie tych placówek w Zespół i wyłonienie jednego dyrektora zarządzającego tymi placówkami”. – Powołanie Zespołu umożliwiło lepsze zarządzanie placówkami i efektywniejsze wykorzystanie kadry nauczycieli i obsługi oraz racjonalne wykorzystanie pomieszczeń w budynku. O tych wszystkich aspektach mówiłem wielokrotnie na posiedzeniach komisji i sesji rady gminy – wskazał włodarz.

Na zakończenie wójt Grzegorz Utracki podkreślił, że ważnym aspektem utworzenia ZSP w Zabełkowie jest to, że dla uczniów nic się nie zmieniło. – Przedszkole jest przedszkolem, a szkoła szkołą – dodał G. Utracki w odpowiedzi na interpelację radnej.

(mad)

Perony w Kuźni Raciborskiej zostaną wydłużone?

– Nasza linia kolejowa nr 151 jeszcze raz przejdzie modernizację – mówi burmistrz Kuźni Raciborskiej Paweł Macha. Włodarz informuje o rozmowach, jakie podjęto z projektantem PKP. Te dotyczyły m.in. długości peronów, które po ostatnim remoncie zostały skrócone.

Zdaniem burmistrza Pawła Machy „dużo rzeczy zostało jeszcze do dociągnięcia”. – My po ostatnim remoncie skróciliśmy długość peronów, bo w Kuźni Raciborskiej te zostały skrócone i bywa, że pociąg dalekobieżny stając przy naszym peronie nie mieści się – podkreśla burmistrz. W efekcie, ludzie zamiast wychodzić z wagonów na peron, wyskakują z nich. Paweł Macha oczekuje więc od PKP przedłużenia peronu.

Z relacji włodarza wynika, że w ramach drugiego etapu modernizacji w Kuźni Raciborskiej peron zostanie przedłużony. – Poza tym ja wnioskowałem o „przejście podziemne” na tych peronach. Ponieważ te pociągi zaczną



FOT. DAWID MACHOCKI

Według zapowiedzi burmistrza Pawła Machy stacja kolejowa w Kuźni Raciborskiej przejdzie kolejny remont

jeździć z prędkością 160 km/h – zaznacza włodarz, wskazując, że o ile funkcjonuje kładka nad peronami dla pieszych, to brakuje przejścia dla osób niepełnosprawnych. Przejście w ocenie włodarza mogłoby wyglądać tak, że rampy na pierwszym i drugim peronie zostałyby przystosowane swoim nachyleniem dla wózków inwalidzkich; miałyby prowadzić pod mostem znajdującym się na zakończeniu peronów. – To przejście byłoby

zabezpieczone żelbetonową konstrukcją, co zapobiegne zalaniu w okresie wezbrań rzeki Ruda – wyjaśnia Paweł Macha. Dodatkowo Kuźnia Raciborska zawnioskowała o remont torów kolejowych w kierunku terenów inwestycyjnych.

Włodarz dodaje, że ze strony PKP jest duża przychylność w kwestii potrzeb wskazanych ze strony samorządu. – Myślę, że to powstanie – puentuje Paweł Macha.

(mad)

Podwyżka za śmieci wydaje się nieunikniona

– Aż się boję co będzie u nas – mówi wójt Krzyżanowic Grzegorz Utracki, nawiązując do ogłoszonego przetargu na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych. Obawa wójta wiąże się z informacjami płynącymi z sąsiednich samorządów, gdzie stawki znów wzrosły po kolejnych przetargach. Podobnego obrotu sprawy spodziewają się więc także w krzyżanowickim urzędzie.

Wójt Grzegorz Utracki podczas ostatnich zebrań sołeckich informował mieszkańców o pomyśle przystąpienia gmin do wspólnego przetargu śmieciowego, który w efekcie miałby obniżyć cenę za odbiór śmieci dla mieszkańców.

To pomysł, który wybrzmiewa już od jakiegoś czasu nie tylko w samorządach ziemi raciborskiej, ale również tych okalających powiat raciborski. Tym sposobem gminy chcą wyjść naprzeciwko problemowi ciągle rosnących cen. Wójt podał, że niezbędnym narzędziem do realizacji tego zamierzenia jest posiadanie regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów. W tej też sprawie udano się na rozmowy do Raciborza, gdzie taka instalacja funkcjonuje. – Niestety firma Empol (zarządzająca RIPO-K-iem w Raciborzu – przyp. red.) wyraźnie dała do zrozumienia, że nie jest zainteresowana udziałem w takiej spółce – mówił w Zabełkowie wójt Utracki. Dodał, że mimo tych

przeciwności nie zaniechano dalszych działań i pojawia się „światełko nadziei”.

Jako że współdziałanie z gminami nadal jest na etapie pomysłu – Krzyżanowice, jak i inne gminy powiatu raciborskiego, które poprzedni przetarg ogłosiły na rok, muszą ogłosić kolejny, by wyłaniając wykonawcę, spełnić swój obowiązek. Zdaniem włodarza niestety pogarsza się interpretacja, którą nadzór prawny wojewody wydaje, co do ustawy o gospodarce komunalnej. – Niestety coraz bardziej pogrąża ten system w kosztach – podkreślał Utracki. Wyjaśnił, że instalacje, które odbierają odpady, są obarczane coraz większymi kosztami. Wskazał również,

że gminy, które w ostatnim czasie ogłaszały przetargi na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych na przyszły rok, nie miały mniejszych cen. – Aż się boję co będzie u nas – stwierdził wójt. Przypomniał także, że gmina, pobierając od mieszkańców opłaty za śmieci, wszystkie środki wydaje na system, bo ten musi się samofinansować. – Wcale nie jest największym beneficjentem firma, która odbiera, ale największymi beneficjentem, czyli tymi, którzy z tego korzystają najbardziej są właściciele dużych składowisk odpadów – powiedział Utracki. Wskazywał również na rynek gospodarki odpadów, który na przestrzeni lat uległ zmianie.

Wójt Utracki nadmieniał również, że przez kilka lat miejscowemu samorządowi udawało się utrzymywać najniższe ceny za odbiór śmieci. Przypomnijmy, przed zeszłorocznymi zmianami, w Krzyżanowicach ostatnia zmiana stawek miała miejsce w 2015 roku, bo wówczas samorządowi udało się zawrzeć kilkuletnią umowę z wykonawcą, firmą Ekoland z Zabełkowa. Ustalono wtedy kilka wariantów cenowych, i tak: za odpady komunalne mieszkańiec płacił 13 zł, to w przypadku, gdy nieruchomość zamieszkiwał sam. W przypadku dwóch mieszkańców: 12 zł, trzech – czterech 10 zł, pięciu – sześciu 9 zł, siedmiu i więcej 8 złotych. Jeżeli natomiast

mieszkaniec decydował się na zbórkę nieselektywną, płacił 20 zł miesięcznie. Kilka lat później rynek śmieciowy uległ drastycznej zmianie. W efekcie po zeszłorocznym przetargu cena podskoczyła mocno w górę. I tak wraz z początkiem 2020 roku weszły w życie nowe, wyższe stawki. 29 zł płaci ci, gdzie nieruchomość zamieszkiwana jest przez jedną do trzech osób. 28 zł przez czterech – sześciu mieszkańców, a 27 zł, gdzie mieszka siedem i więcej osób. Jeżeli jednak właściciel nieruchomości nie wypełnia obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny, to płaci potrójną stawkę za mieszkańca.

(mad)

KOLEJNE PROTESTY W RACIBORZU.

Przeciw ograniczeniu prawa do aborcji oraz rządowi PiS

Fala antyrządowych protestów nie omija Raciborza, gdzie w ciągu tygodnia zorganizowano trzy demonstracje uliczne.

Przypomnijmy, pierwszy raciborski będący następstwem wyroku Trybunału Konstytucyjnego ws. aborcji*, został zorganizowany 24 października. Grupa około dwustu osób spotkała się na rynku, a następnie zaczęła „spacerować” po mieście. Kolejne protesty zorganizowano w dniach 26, 28 oraz 30 października.

W obronie wolności i nie tylko

Zaplanowany na 26 października protest rozpoczął się o godz. 16.00 na rynku. Koordynatorką akcji była Julia Parzonka (w przeszłości była zaangażowana w działalność samorządu studenckiego, obecnie prowadzi firmę, w 2018 r. wygrała raciborski Konkurs na Najlepszego Biznesplan). Jeszcze na rynku zaapelowała do uczestników „spaceru” o zakrywanie ust i nosa, zachowanie dystansu oraz empatię dla policjantów, którym przyszło zabezpieczać protest. Stwierdziła, że policjanci w Raciborzu są inni niż ci w Warszawie, którzy mają dopuszczać się przemocy wobec protestujących.



Demonstranci maszerujący ulicą Opawską w Raciborzu. Zdjęcie wykonano 30 października 2020 r.

Wielu uczestników akcji przyniosło karty z wypisanymi hasłami. Przeważały te odwołujące się do wolności wyboru oraz praw kobiet („Wolność kocham i rozumiem, wolności oddać nie umiem”, „Moje ciało, mój wybór”) choć nie zabrakło również napisów o bardziej dosadnej wymowie („Na górze róża, na dole dwa nagie miecze. Polska to jedno wielkie średniowiecze”, „Twój ból jest lepszy niż mój”, „Jarek ukradł księżyc i prawa kobiet”) oraz wulgarnych („To jest dramat kurwa”, „Mars od tyłu to sram, a Pis od tyłu jest w dupę jebany. Elo”, „Godek ty ku*** jeb*** przestań mi kur*** macić prześladować”).

„Spacer” rozpoczął się na rynku. Następnie protestujący udali się m.in. na ulice Nową, Opawską, Reymonta, Batorego, Odrzańską, Wojska Polskiego i Londzina.

Przepraszamy za utrudnienia, mamy rząd do obalenia

28 października o godz. 19.00 na raciborskim rynku ponownie zebrał się tłum przeciwników ograniczenia prawa do aborcji oraz przeciwników rządu PiS. Koordynująca akcję Julia Parzonka przedstawiła uczestnikom zasady obowiązujące podczas protestu.

– To jest pokojowa manifestacja. Bez przepychanek – powiedziała i zaapelowała do uczestników protestu, aby nie dali się sprowokować. – Mamy swój cel. Nie czujemy nienawiści. Jedyna nienawiść może nas spotkać po tamtej stronie. Nie reagujemy na nią – dodała. Następnie poprosiła uczestników akcji, aby: nie atakowali policji, mieli w pogotowiu telefony (na wypadek prowokacji), zachowali dystans, nie pozostawiali nikogo samego, nie spożywali alkoholu.

Dalej J. Parzonka stwierdziła, że poprzedni protest w Raciborzu odbywał się w innych okolicznościach. Te zmieniły się po wystąpieniu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Samego Kaczyńskiego porównała do Adolfa Hitlera (nie powiedziała tego wprost, ale stwierdziła, że J. Kaczyński jest podobny do „pewnego pana, który wywołał II wojnę światową – też był niski, dziwny, opuszczony i pałał nienawiścią”).

– Nie będziemy się bić – Polacy z Polakami – na życzenie Jarosława Kaczyńskiego, bo tutaj na raciborskim rynku są ludzie myślący. To już nie jest strajk kobiet, bo to jest strajk wszystkich Polaków – powiedziała i wezwała do uczestnictwa w protestach wszystkich, również chrześcijan oraz osoby duchowne.

Następnie protestujący wyruszyli w drogę, skandując hasła antyrządowe oraz nawiązujące do utrzymania prawa do aborcji („Trzeba było nas nie wk***”, „J*** PiS”, „Myślę, czuję, decyduję”, „Moralawiecki c*** zdradziecki”).

Piesi i kierowcy

Kolejną akcję zorganizowano 30 października. Tym razem sygnałem do wymarszu z raciborskiego rynku była „Rota”. Skandując hasła „Wolna Polska, nie pisowska” oraz „Myślę, czuję, decyduję”, uczestnicy protestu przeszli ulicą Nową i wkroczyli na ulicę Opawską. Gdy policjanci zabezpieczyli przemarsz uczestników przez skrzyżowanie z ulicą Wojska Polskiego, odpowiedzieli im głośnym „Dziękujemy”. Do protestujących pieszych dołączyła rzesza kierowców, którzy używając sygnalizacji świetlnej i dźwiękowej wyrazili poparcie dla uczestników akcji.

(żet) (oql)

* TK stwierdził, że prawo do przerwania ciąży w przypadku, gdy badania prenatalne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia dziecka lub choroby zagrażającej jego życiu, są niezgodne z Konstytucją RP. Nie podważono prawa do przerwania ciąży będącej następstwem gwałtu, czy w przypadkach zagrożenia życia matki.

Michał Woś: ukształtowany katolik

broni życia od poczęcia do śmierci

Do prokuratur w całym kraju trafiły wytyczne ministra sprawiedliwości związane z protestami organizowanymi w ramach Strajku Kobiet. Na temat instrukcji dla prokuratorów wypowiedział się w Radiu Maryja raciborski wiceminister sprawiedliwości Michał Woś.

Raciborzanin mówił m.in. o traktowaniu „wszystkich spacerów i marszów” jako nielegalne zgromadzenia, a ich organizatorów jak przestępców, narażających innych obywateli na utratę życia i zdrowia w czasie gdy Państwo stara się zachować wydolność służby zdrowia. – Dlatego nie może być zgody na bezprawie jakim są np. zakłócenia w czasie mszy. Grożą za to grzywny i kary ograniczenia oraz pozbawie-

nia wolności. To jest wściekły atak na kościoły – mówił Radiu Maryja wiceminister Michał Woś.

Jego zdaniem „ukształtowany katolik broni życia od poczęcia do śmierci”.

– Każde zawiadomienie do prokuratury w tej sprawie, które do niej wpłynie będzie badane. Prokuratorzy wiedzą jak działać i będą działać jednoznacznie – zaznaczył Woś w katolickiej stacji.

Prowadzący wywiad pytał go o bierność policji wobec demonstrujących, powątpiewał po czyjej stronie są funkcjonariusze? M. Woś odparł, że policja jest od pilnowania porządku i prawa. – To oczywiście – podkreślił.

Polityk Solidarnej Polski przy-

znał, że Zjednoczona Prawica „przegrała trochę to młode pokolenie, a zadziałała siła szkoły, uczelni, kultury i mediów III RP. – I to jest coś niedobrego, trzeba walczyć o młode pokolenie – zaznaczył Woś.

Mówił też o skali agresji i wulgaryzmach używanych w protestach, o braku humanizmu wśród demonstrujących. – Nie dostrzegają tego, nie chcą dostrzegać. To smutne i przerażające. Wśród demonstrujących są anarchiści, małe radykalne lewackie grupy, które wpływają na duże emocje osób maszerujących – stwierdził w Radiu Maryja wiceminister sprawiedliwości.

Według niego „na ulicy nie obala się rządu; od tego są wybory”.

Woś przypomniał, że Konstytucja RP z 1997 roku, podpisana przez prezydenta Aleksandra

Kwaśniewskiego, która powstała za rządów SLD i PSL zawiera art. 38 z zasadą ochrony życia. Obecne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego podtrzymuje linię orzecznictwa w tej sprawie, tj., że nie ma zgody na aborcję eugeniczną.

Woś nie potrafił odnieść się w piątek 30 października do propozycji nowej ustawy przygotowanej przez prezydenta Andrzeja Dudę, gdzie aborcja ma być niedozwolona w przypadku „dziecka z downem” i wadami letalnymi. Dziennikarz Radia Maryja pytał wiceministra czy „skala hejtu ulicznego może decydować o życiu człowieka”.

– Nie znam inicjatywy pana

prezydenta, wyczekujemy tu na konkret. Nie ma też jeszcze uzasadnienia TK, a jest tylko wstępne ustne. Jeszcze wiele ciężkich dyskusji a ten temat przed nami – podsumował M. Woś.

Redakcja Nowin skierowała do wiceministra pytania dotyczące jego wypowiedzi w Radiu Maryja i happeningu, który zorganizowała grupa osób na rynku w Raciborzu, pisząc, że miasto przeprosza za swego mieszkańca w rządzie. Dodatkowo pytaliśmy o pogląd wiceministra na temat wyroku Trybunału i odniesienie do inicjatywy ustawodawczej prezydenta Dudy. Michał Woś zapowiedział odpowiedź, ale do zamknięcia numeru jej nie uzyskaliśmy. (ma.w)

• 100 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH •

W zamian za słoninę i jajka pomagali w przydziale mieszkania. Urzędnicy z Raciborza w areszcie

Polsko-niemieckie utarczki na potrójnym weselu w Zabełkowie, żądanie usunięcia landrata – hanowerczyk z powiatu raciborskiego, urzędnicy z raciborskiego magistratu na ławie oskarżonych i protest rzeźników z Rydułtów – m.in. o tym sto lat temu pisano w Nowinach. **Wojciech Żołneczek**

RACIBÓRZ • 5 listopada 1920 r.

Małpia kultura

Zabełków w Raciborskiem. W ubiegłych dniach odbyło się tutaj w sali p. Rytzki wesele trzech młodych par. Jako starosty weselnego wybrano sobie pana Antonina tustąd, który umie bardzo dobrze podczas takich uroczystości agitować za Niemcami, chociaż mu się mowa niemiecka okropnie trudną wydawa. Nasi młodzieńcy, nie obawiając się takiego panoczka, śpiewali sobie co im gardła stało ich ulubione piosenki polskie, co im pan starosta chciał wzbronić. Heimatstreuerzy zaś, trzymają się ściśle ich przysłówia: „Alle Affen machen nach!” i oni zaczęli za pomocą p. A. śpiewać, przez co szerzył sławny starosta swą akcją agitacyjną, za którą z pewnością dostanie Verdienstmedaille. Nowożeńcom zaś, którzy sobie życzą starostę agitatora niemieckiego, radzimy o p. A. z Zabełkowa nie zapomnieć. Podpisano: Byłtam.

Jako starosty weselnego wybrano sobie pana Antonina tustąd, który umie bardzo dobrze podczas takich uroczystości agitować za Niemcami, chociaż mu się mowa niemiecka okropnie trudną wydawa

Buławka dla naczelnego wodza

11 listopada, w drugą rocznicę powrotu naczelnika państwa z twierdzy magdeburskiej do kraju i w związku z ostatnim zwycięstwem, wręczyć ma armia marszałkowi Piłsudskiemu buławę marszałkowską.

Chcą usunięcia landrata

Z Raciborskiego. Rezolucja powzięta dnia 21 października przez sołtysów, ławników i zastępców gmin powiatu raciborskiego. My niżej podpisani sołtysi, ławnicy i zastępcy gminni powiatu raciborskiego, zebrani dnia 21 października rb. w „Strzesze” w Raciborzu, pozwalamy sobie zwrócić uwagę Światłej Komisji* na niżej skreślone wbrew wszelkim zasadom sprawiedliwości i równouprawnienia urągające stosunki i żądamy w imieniu ludu, który nas na swych przedstawicieli wybrał:

1) Natychmiastowego usunięcia landrata Wellenkampa z urzędu, niecieszącego się zaufaniem ludności wiejskiej jako Niemca-Hanowerczyka, nie władającego wcale językiem polskim, wymaganym

w powiecie raciborskim, zamieszkałym przez większość ludności polskiej. Jest to przyczyną, że wymieniony landrat nigdy nie rozumie potrzeb naszych i nie potrafi odczuć co nas boli i przygnia, stąd też wieczne szykany tego. Dalsze pozostawienie Wellenkampa w urzędzie musielibyśmy uważać jako upośledzenie i moralne policzkowanie Górnoślązaków w ogóle, a urąganie z nas Polaków szczególnie. Dlatego żądamy obsadzenia tego urzędu przez Górnoślazaka władającego tak polskim, jak niemieckim językiem.

2) W sejmiku powiatowym zasiadają dotąd wybrani nie wolą ludu, lecz na mocy starego wszelkiem zasadom sprawiedliwości urągającego a obecnie nieobowiązującego już prawa wyborczego. Poza tem nie istnieje już dawny powiat raciborski. W imieniu sprawiedliwości żądamy jak najrychlejszego rozpisania i przeprowadzenia nowych wyborów do sejmiku powiatowego.

3) Ludność polska powiatu raciborskiego żąda dla dzieci polskich nauki języka polskiego w szkole i za żadną cenę nie odstąpi od tego tak naturalnego i słusznego domagania się (...)

* Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku działała od 11 lutego 1920 roku do 10 lipca 1922 roku. Jej zadaniem było dopilnowanie prawidłowego przebiegu kampanii plebiscytowej i samego plebiscytu narodowościowego oraz utrzymanie porządku i spokoju. Wyniki plebiscytu miały zaważyć na przynależności państwowej Górnego Śląska. Komisja składała się z przedstawicieli państw ententy, które pokonały Niemcy w I wojnie światowej.

RACIBÓRZ • 8 listopada 1920 r.

Urzędnicy na ławie oskarżonych

Racibórz. Dwaj urzędnicy magistracy z oddziału Urzędu Mieszkaniowego, przesłuchiwanie byli wczoraj w Izbie karnej jako oskarżeni o przyjmowanie łapówek od szukających mieszkań. Stwierdzono, że pp. Tschauder i Sinnreich przyjmowali chętnie mąkę, słoninę, jaja, koniak i pieniądze. Skończyły się jednak złote czasy i przyszła chwila pokuty, skazani zostali bowiem na 1 miesiąc aresztu. Publiczność raciborska wiedziała, że od niejakegoś czasu nie wszystko było w porządku w oddziale mieszkaniowym. Zaiste rabunkową prowadzono tam gospodarkę. Spodziewamy się, że teraz przywrócone tam zostaną ład i dyscyplina i że mieszkańcy Raciborza unikną dalszych z tego stanu rzeczy wynikających przykrości. Musimy dodać, że ukarani urzędnicy tak się czuli pewni na swoich stanowiskach, że przekonani byli, że nic im znikąd nie grozi. Nie przerażały ich doniesienia do władz do Opola. Ba! łudzili się nadzieją, że p. X ich nie zaskarży. Czy i w tych sprawkach nie odczuwa się trochę wpływu raciborskiej firmy H. K. T.*

Ukarani urzędnicy tak się czuli pewni na swoich stanowiskach, że przekonani byli, że nic im znikąd nie grozi. Nie przerażały ich doniesienia do władz do Opola

Protest rzeźników

Rybnik. W landraturze powiatu rybnickiego odbyło się w piątek 29 października posiedzenie wydziału do unormowania cen na mięso. Zastępca landrata p. Strzoda objaśniał ważność tej komisji i przedłożył protest rzeźników z Rydułtów, wcale nieuzasadniony. Żalili się także na Magistrat rybnicki, zastąpiony przez pana burmistrza, że wbrew ustalonym cenom niższym z dnia 9 września, ogłosił ceny wyższe na artykuły mięsne. Na to p. burmistrz dał wyjaśnienie, że tak się zgodziła komisja w tym celu wybrana, a na dowód prawdy, przeczytał nazwiska ich własnego podpisu. Zadziwiło obecnych najwięcej to, że przywódcy niemieckiej organizacji także tam byli podpisani i na tak wygórowane ceny się zgodzili. Stwierdzono na ówczas, że w okolicy wielkiego przemysłu były o wiele niższe ceny niż w Rybnickiem. Ze strony rzeźników mówiono, że robotnicy sami ceny przesadzają, aby tylko mięsa otrzymać pod dostatkiem. Padły także słowa, że robotnik dziś więcej mięsa zjada jak przed wojną. Na to zastępca polskiej organizacji zaprotestował, że to się nie zgadza z prawdą. Robotnicy, którzy tylko z swoich dziesięć palcy żyją, ani nawet raz do tygodnia rodzina mięsa nie ma. Bo przy tych wychwalanych zarobkach, na obecną drogość nie starczy na dostateczną odzież. Po dłuższej wymianie zdań postanowiono następnych cen się się trzymać. Dla bydła rogatego (...)

Żarty i dowcipy (ironia losu)

– A to pani przyjaciółka wychodzi za mąż, czy to w pani nie wzbudza zazdrości, pan-no Lauro?

– Najmniejszej, jeżeli za takiego starego dziada chciała wyjść... narzeczony mej przyjaciółki jest 10 lat starszy od niej! (po trzech tygodniach)

– No, jakże tam było na weselu pani przyjaciółki?

– Wspaniale, zaręczyłam się!

– Co pani mówi! A z kimże to?

– Z ojcem pana młodego!

* Autor artykułu pisząc o firmie „H. K. T.” czyni aluzję do działalności Niemieckiego Związku Marchii Wschodniej, którego celem była germanizacja ziem polskich objętych zaborem niemieckim. Potocznie związek nazywano „hakatą”. Z czasem tym słowem zaczęto określać wszelkie przejawy działań zmierzających do umacniania niemieczyny i osłabiania polskości.



I LIGA
(PZPN)

W dniu 31.10.2020 roku
wszystkie drużyny pauzowały.

Zaległy mecz VIII kolejki (28.10.2020)

Radomiak Radom – GKS Tychy **2:2** (1:1)

TABELA

1. ŁKS Łódź	8	22	20:4
2. Termalica Nieciecza	8	21	14:3
3. Górnik Łęczna	8	20	13:2
4. Odra Opole	9	20	9:6
5. GKS Tychy	10	18	16:9
6. Arka Gdynia	9	15	13:7
7. Radomiak Radom	9	14	15:12
8. Miedź Legnica	10	13	14:12
9. Puszcza Niepołomice	8	11	8:10
10. Widzew Łódź	9	11	7:12
11. Stomil Olsztyn	9	10	7:9
12. Chrobry Głogów	8	9	9:12
13. Korona Kielce	8	9	6:11
14. Zagłębie Sosnowiec	8	7	8:7
15. GKS Bełchatów*	9	7	4:10
16. Resovia Rzeszów	8	4	6:14
17. GKS Jastrzębie	9	1	5:18
18. Sandecja Nowy Sącz	9	1	5:21

**Klub ukarany odjęciem 2 punktów z powodu zaległości finansowych.*

**Zaległe mecze X i VIII kolejki
(03/04.11.2020)**

Widzew Łódź – GKS Bełchatów (wt 17:40), Chrobry Głogów – Termalica Nieciecza (śr 12:30).

XI kolejka (06/08.11.2020)

Miedź Legnica – Widzew Łódź (pt 17:40), Stomil Olsztyn – Radomiak Radom (pt 17:40), Odra Opole – GKS Jastrzębie (sb 12:40), Termalica Nieciecza – Górnik Łęczna (sb 12:40), Zagłębie Sosnowiec – Korona Kielce (sb 17:00), GKS Bełchatów – Resovia Rzeszów (sb 17:00), GKS Tychy – Puszcza Niepołomice (nd 12:40), ŁKS Łódź – Chrobry Głogów (nd 12:40), Sandecja Nowy Sącz – Arka Gdynia (nd 16:00).

III LIGA

(PZPN - GRUPA 3)

XV kolejka (31.10.2020)

Piast Żmigród – ROW Rybnik	6:0 (4:0)
Górnik Zabrze II – Pniówek Pawłowice	0:2 (0:0)
Polonia Bytom – Lechia Zielona Góra	2:0 (2:0)
Ruch Chorzów – Tarnowskie Góry	5:1 (2:1)
Zagłębie Lubin II – Rekord Bielsko-Biała	1:2 (1:1)
Polonia-Stal Świdnica – Miedź Legnica	1:1:0 (1:0)
LKS Goczałkowice – Foto Higiena Gać	3:2 (0:2)
Ślęza Wrocław – Polonia Nysa	<i>(mecz przełożony na 18.11.2020, śr 13:30)</i>
MKS Kluczbork – Stal Brzeg	<i>(mecz przełożony na 12.12.2020, sb 13:00)</i>
Warta Gorzów – pauza	

Zaległy mecz XI kolejki (28.10.2020)

Górnik Zabrze II – Stal Brzeg **1:3** (0:0)

TABELA

1. Ruch Chorzów	14	35	41:13
2. Polonia Bytom	14	30	35:15
3. Ślęza Wrocław	13	27	29:13
4. Pniówek Pawłowice	14	24	24:19
5. LKS Goczałkowice	14	22	25:22
6. Zagłębie Lubin II	14	21	26:17
7. Gwarek Tarnowskie Góry	13	21	24:27
8. Stal Brzeg	13	20	29:15
9. MKS Kluczbork	14	20	25:25
10. Rekord Bielsko-Biała	13	19	22:16
11. Lechia Zielona Góra	14	18	19:25
12. Miedź Legnica II	14	17	20:24
13. ROW Rybnik	14	16	19:26
14. Piast Żmigród	15	15	26:30
15. Warta Gorzów	14	15	14:27
16. Górnik Zabrze II	12	13	21:22
17. Foto Higiena Gać	14	11	16:32
18. Polonia-Stal Świdnica	14	10	18:44
19. Polonia Nysa	13	8	15:36

Zaległy mecz XIII kolejki (04.11.2020)

Górnik Zabrze II – Gwarek Tarnowskie Góry (śr 13:00).

XVI kolejka (07/08.11.2020)

ROW Rybnik – Ślęza Wrocław (sb 13:30), Pniówek Pawłowice – Polonia-Stal Świdnica (sb 13:30), Miedź Legnica II – Ruch Chorzów (sb 13:30), Foto Higiena Byskawica Gać – Lechia Zielona Góra (sb 13:30), Stal Brzeg – Piast Żmigród (sb 13:30), Polonia Nysa – Zagłębie Lubin II (sb 13:30), LKS Goczałkowice – Górnik Zabrze II (sb 13:30), Rekord Bielsko-Biała – Polonia Bytom (sb 13:30), Gwarek Tarnowskie Góry – Warta Gorzów (nd 13:30), MKS Kluczbork – pauza.

IV LIGA

(ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 2)

XV kolejka (31.10.2020)

Decor Belk – Kuźnia Ustroń	1:3 (0:0)
Unia Turza Śl. – Czechowice-Dziedzice	2:0 (1:0)
Podbeskidzie B-B II – Unia Książenice	1:2 (0:1)
Spójnia Landek – Odra Centrum Wodzisław Śl.	6:1 (3:0)
Rozwój Katowice – Iskra Pszczyna	4:0 (4:0)
Drzewiarz Jasienica – Orzeł Łękawica	1:1 (0:0)
Odra Wodzisław Śląski – Czaniec	<i>(mecz przełożony na 21.11.2020, sb 13:00)</i>
Jedność Przyszowice – Radziechowy-Wieprz	<i>(mecz przełożony na 28.11.2020, sb 13:00)</i>
Tychy II – pauza	

TABELA

1. Unia Książenice	13	31	27:16
2. Odra Wodzisław Śląski	12	27	32:13
3. Spójnia Landek	13	24	31:13
4. Drzewiarz Jasienica	14	23	20:21
5. Rozwój Katowice	13	21	32:19
6. Podbeskidzie B-B II	14	20	28:24
7. Unia Turza Śląska	12	20	22:20
8. Kuźnia Ustroń	13	20	25:25
9. Decor Belk	13	20	20:23
10. Tychy II	14	19	31:28
11. Czaniec	13	18	23:25
12. Orzeł Łękawica	11	15	18:15
13. Odra Centrum Wodzisław	13	15	23:34
14. Czechowice-Dziedzice	13	14	18:21
15. Jedność Przyszowice	11	12	14:24
16. Radziechowy-Wieprz	12	6	11:26
17. Iskra Pszczyna	14	6	13:41

XVI kolejka (07/08.11.2020)

Odra Centrum Wodzisław Śląski – Podbeskidzie Bielsko-Biała II (sb 14:00), Unia Książenice – Drzewiarz Jasienica (sb 14:00), Kuźnia Ustroń – Odra Wodzisław Śląski (sb 14:00), Iskra Pszczyna – Decor Belk (sb 14:00), Orzeł Łękawica – Rozwój Katowice (sb 14:00), Czaniec – Tychy II (sb 14:00), Radziechowy-Wieprz – Spójnia Landek (sb 14:00), Unia Turza Śląska – Jedność Przyszowice (nd 14:00), Czechowice-Dziedzice – pauza.

KLASA OKRĘGOWA

(GRUPA 3 - PODOKRĘG RACIBÓRZ)

XV kolejka (31.10.2020)

Naprzód Borucin – Tworków	2:4 (1:3)
Czarni Gorzyce – Krzanowice	2:0 (1:0)
Unia Racibórz – Dąb Gaszowice	4:2 (3:0)
Zameczek Czernica – Krzyżanowice	1:4 (0:1)
Nędza – Silesia Lubomia	
<i>(mecz odwołany z powodu wirusa COVID-19)</i>	

TABELA

1. Czarni Gorzyce	14	32	47:22
2. Tworków	13	30	42:23
3. Unia Racibórz	15	27	52:29
4. Krzyżanowice	14	23	25:23
5. Nędza	12	21	21:18
6. Naprzód Borucin	14	20	43:38
7. Zameczek Czernica	14	14	20:35
8. Krzanowice	13	12	20:42
9. Silesia Lubomia	13	9	11:21
10. Dąb Gaszowice	14	7	16:46

XVI kolejka (07/08.11.2020)

Krzyżanowice – Nędza (sb 14:00), Krzanowice – Unia Racibórz (sb 14:00), Dąb Gaszowice – Zameczek Czernica (sb 14:00), Silesia Lubomia – Naprzód Borucin (nd 14:00), Tworków – Czarni Gorzyce (nd 14:00).

PUCHAR POLSKI

(PODKRĘG RYBNIK)

**Zaległy mecz ćwierćfinałowy
(28.10.2020)**

Radziejów-Popielów – ROW Rybnik **0:9** (0:8)

ZAPOWIEDZI**Mecze półfinałowe (18.11.2020)**

Odra Centrum Wodzisław Śląski – Odra Wodzisław Śląski, Decor Belk – ROW Rybnik.

KLASA OKRĘGOWA

(GRUPA 3 - PODOKRĘG RYBNIK)

XV kolejka (31.10.2020)

Plomień Polonia – Czerwionka	5:0 (2:0)
Granica Ruptawa – Polonia Łaziska	2:1 (0:1)
Rymer Rybnik – Forteca Świerklany	5:3 (3:2)
Marklowice – Gwiazda Skrzyszów	2:0 (0:0)
Radziejów-Popielów – Chwałowice	3:5 (1:1)

TABELA

1. Plomień Polonia	13	29	35:19
2. Pierwszy Chwałowice	14	28	39:18
3. Granica Ruptawa	14	27	42:23
4. Forteca Świerklany	13	27	39:20
5. Gwiazda Skrzyszów	14	23	24:17
6. Polonia Marklowice	14	19	27:29
7. Rymer Rybnik	14	17	33:38
8. Polonia Łaziska	15	16	21:35
9. Radziejów-Popielów	14	9	25:44
10. Czerwionka	15	3	9:51

XVI kolejka (07/08.11.2020)

Pierwszy Chwałowice – Granica Ruptawa (sb 14:00), Polonia Łaziska – Plomień Polonia (sb 14:00), Czerwionka – Rymer Rybnik (sb 14:00), Gwiazda Skrzyszów – Radziejów-Popielów (nd 14:00), Forteca Świerklany – Polonia Marklowice (nd 14:00).

A KLASA

(PODKRĘG RACIBÓRZ)

XIII kolejka (31.10.2020)

Syrynia – Rogów	0:2 (0:1)
Pawłów – Brzezie	4:6 (0:4)
Kobyła – Chałupki	4:0 (4:0)
Rudy – Nieboczowy	1:3 (0:3)
Czyżowice – Zawada Książęca	5:1 (2:0)
Studzienica – Pietrowice Wielkie	0:2 (0:0)
Kuźnia Raciborska – Nowa Wieś	3:4 (1:2)
Kornowac – Raszczycze	<i>(mecz odwołany z powodu wirusa COVID-19)</i>

TABELA

1. Czyżowice	12	32	57:11
2. Raszczycze	10	30	54:7
3. Nowa Wieś	12	26	40:19
4. Kobyła	13	25	31:25
5. Rogów	12	21	34:15
6. Rudy	13	19	26:32
7. Nieboczowy	12	18	30:23
8. Pietrowice Wielkie	13	18	23:27
9. Zawada Książęca	13	18	24:32
10. Studzienica	12	14	18:20
11. Kuźnia Raciborska	13	12	31:47
12. Brzezie	11	10	15:21
13. Syrynia	12	10	22:40
14. Kornowac	12	9	16:24
15. Pawłów	12	9	26:36
16. Chałupki	12	1	8:76

XIV kolejka (07/08.11.2020)

Rogów – Nowa Wieś (sb 14:00), Nieboczowy – Kuźnia Raciborska (sb 14:00), Pietrowice Wielkie – Czyżowice (sb 14:00), Raszczycze – Studzienica (sb 14:00), Chałupki – Kornowac (sb 14:00), Syrynia – Pawłów (sb 14:00), Zawada Książęca – Rudy (nd 14:00), Brzezie – Kobyła (nd 14:00).

A KLASA

(PODKRĘG RYBNIK)

Zaległe mecze X kolejki (31.10.2020)

Radlin – Mszana	5:3 (2:2)
Ochojec – Rydułtowy	0:1 (0:1)
Baranowice – Jankowice	5:2 (3:1)

TABELA

1. Jejkowice	11	28	46:10
2. Mszana	11	22	35:14
3. Rydułtowy	11	21	20:9
4. Żory	11	21	25:21
5. Radlin	11	20	30:15
6. Baranowice	11	19	20:19
7. Belk II	11	19	23:29
8. Boguszowice	11	18	40:31
9. Jankowice	11	18	34:33
10. Ochojec	11	16	30:20
11. Nowiadom	11	16	39:32
12. Orzepowice	11	15	32:31
13. Grabownia-Golejów	11	8	27:41
14. Szczekowice	11	5	14:52
15. Kleszczów	11	4	15:39
16. Wilchwy	11	3	12:46

XII kolejka (07/08.11.2020)

Radlin – Szczekowice (sb 13:00), Kleszczów – Wilchwy (sb 13:00), Jejkowice – Grabownia-Golejów (sb 13:00), Boguszowice – Orzepowice (sb 13:00), Rydułtowy – Jankowice (sb 13:00), Belk II – Mszana (nd 13:00), Baranowice – Żory (nd 13:00), Ochojec – Nowiadom (nd 13:00).

B KLASA

(PODKRĘG RACIBÓRZ)

XIV kolejka (31.10.2020)

Belsznica – Łyski	4:2 (1:2)
Rzuchów – Pszów	0:5 (0:1)
Pstrązna – Zabelków	8:3 (3:1)
Gamów – Czyżowice II	5:1 (2:0)
Markowice – Gorzyce II	0:3 (0:1)
Adamowice – Owsiszczce	3:1 (1:1)
Grzegorzowice – Górki Śląskie	1:0 (0:0)
Pietraszyn – Krzyżkowice	
<i>(mecz odwołany z powodu wirusa COVID-19)</i>	
Zawada – pauza	

TABELA

1. Grzegorzowice	12	33	61:16
2. Pietraszyn	11	26	33:18
3. Łyski	12	25	39:21
4. Belsznica	12	25	43:26
5. Górki Śląskie	12	20	25:23
6. Gorzyce II	13	19	40:31
7. Markowice	12	19	29:23
8. Gamów	12	19	28:30
9. Adamowice	13	19	27:31
10. Krzyżkowice	12	18	37:21
11. Owsiszczce	11	18	32:21
12. Pszów	12	17	27:21
13. Czyżowice II	13	13	33:45
14. Zabelków	13	11	26:31
15. Pstrązna	12	10	33:48
16. Zawada	13	7	19:47
17. Rzuchów	13	3	9:88

XV kolejka (07/08.11.2020)

Pszów – Gamów (sb 13:00), Krzyżkowice – Markowice (sb 14:00), Górki Śląskie – Pietraszyn (sb 14:00), Owsiszczce – Grzegorzowice (sb 14:00), Gorzyce II – Pstrązna (nd 11:00), Łyski – Adamowice (nd 14:00), Czyżowice II – Belsznica (nd 14:00), Zawada – Rzuchów (nd 14:00), Zabelków – pauza.

B KLASA

(PODKRĘG RYBNIK)

W dniu 31.10.2020 roku
wszystkie drużyny pauzowały.

TABELA

1. Stanowice	10	25	42:10
2. Odra Wodzisław Śląski II	10	24	46:23
3. Kokoszyce	10	22	30:26
4. Gołkowice	10	19	23:18
5. Gotartowice	10	15	19:14
6. Szczerbice	10	14	29:19
7. Krostoszowice	10	13	23:16
8. Czuchów	10	10	23:31
9. Rowień	10	10	19:30
10. Godów	9	5	20:32
11. Dębieńsko	9	5	12:36
12. Kamień	10	2	5:36

XI kolejka (07/08.11.2020)

Gołkowice – Kokoszyce (sb 14:00), Stanowice – Godów (nd 11:00), Odra Wodzisław Śląski II – Kamień (nd 14:00), Krostoszowice – Czuchów (nd 14:00), Rowień – Gotartowice (nd 14:00), Dębieńsko – Szczerbice (nd 14:00).

JUNIORZY STARSI A1

(PODKRĘG RYBNIK I RACIBÓRZ)

Zaległy mecz VIII kolejki (31.10.2020)

Mszana – Rymer Rybnik **3:3** (

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Kupię każdą Toyotę. 531-666-333.

• Hyundai Atos - kupię każdego. 531-666-333.

• Stare Mercedesy, osobowe, do-
stawcze - kupię. 531-666-333.

• Skup samochodów osobowych oraz
dostawczych. Dojeżdżam do sprze-
dającego w dniu zgłoszenia. Płatne
gotówką, tel. 501-011-090.

• Skup aut, tel. 664-087-328. Racibórz
i okolice. Dojazd do klienta. Płacimy
od 500 zł do 20 000 zł.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze,
tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Pożyczka do 60 tys bez zaświadczeń.
Tel. 32-700-78-98.

• Spłaciłeś kredyt przed terminem,
bądź skonsolidowałeś. Odzyskaj pro-
wizję! Tel. 732-901-901.

• Kredyty mieszkaniowe, hipoteczne.
Najlepsze oferty z dwunastu banków,
tel. 790-501-503.

• Kredyty mieszkaniowe, hipoteczne.
Najlepsze oferty z dwunastu banków,
tel. 792-115-113.

• Upadłość konsumencka i oddłuże-
nia, tel. 32-700-70-00.

• Kredyty na oświadczenie do 60 tys.,
bez zaświadczenia, tel. 730-809-809.

MATRYMONIALNE

• Skutecznie łączymy ludzi w pary.
Oferty w wieku 22 – 87 lat. www.
zolyty.pl, tel. 730-251-897.

NAUKA

• Język hiszpański i portugalski. Nauka
online, 691-074-658.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam działki budowlane, Raci-
bórz Markowice o pow. 8 – 10 arów,
690-339-956.

• Sprzedam mieszkanie w Raciborzu
przy ulicy Królewskiej. Pow. 52 mkw.,
tel. 886-123-970.

KUPIĘ

• Kupię dom w centrum Raciborza –
może być do remontu. Mile widziane
ulice: Warszawska, Szczęśliwa, Ko-
nopnickiej, itp., tel. kom. 693-495-957,
domijul@poczta.fm.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę tanio lokal z witryną, 30
mkw., blisko rynku (ul. Długa), wszyst-
kie media, tel. 663-136-871.

• Wynajmę 3-pokojowe mieszkanie, po
kapitałnym remoncie z wyposażoną
kuchnią. Rydułtowy, Orłowiec 28, 4
piętro, 501-201-636.

PRACA

DAM PRACĘ

• Poszukuję opiekunek do osób
w Niemczech. Wymagany komunika-
tywny język niemiecki. Wynagrodze-
nie miesięczne 1 200 – 1 800 € netto,
dodatkowo 150 € na dojazd. tel. 0049-
2064-443-2033, kom. 0049-1764-589-
0942, j.kubina@arcor.de.

• Zatrudnię kierowcę C+E. Polska-
-Czechy-Polska. Tel. 609-200-323.

• Zatrudnię kierowcę kat. C+ E na wan-
ne, tel. 501-270-889.

• Zatrudnię kobiety oraz mężczyzn
do pracy w polu przy pęczkowaniu,
502-620-831.

POSZUKUJĘ PRACY

• Osoba z Raciborza zaopiekuję się
osobą starszą, samotną w zamian za
dom, 516-392-147 po 14.00.

RÓŻNE

• Węgiel, flot, muł, ekogroszek, drewno
opałowe, kominkowe. Posiadamy opał
workowany. Gwarancja jakości! Najta-
niej! Tel. 698-940-343.

• Kupię stary serwis do kawy Chodzież,
Ćmielów, Tułowiec, kolorowe filiżanki!
Tel. 601-237-650.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów,
wykładzin, tapicerki meblowej, samo-
chodowej, Racibórz – Brzezie, Wysoka
6, 32-415-66-59, 661-758-976.

USŁUGI REM.-BUD.

• Frezowanie kominów, szlamowanie
i remonty kominów, uszczelnianie,
wkłady kominowe, 513-611-500.

• Roboty remontowo-budowlane
w pełnym zakresie + ogrzewania
budynków, remonty dachów. Wyko-
nywanie nadzorów budowlanych,
695-638-650, 32-415-16-45.

• Usługi budowlane, budynki od pod-
staw, remonty zewnętrzne, wewnętrz-
ne, adaptacja strychów, kafelkowanie,
montaż okien, drzwi, 604-761-326.

• Pokrycia dachowe, dachówka, blacha
trapez, bachodachówka, gont papo-
wy, papa termozgrzewalna, obróbki
blacharskie, 696-249-017.

• Brukowanie- kompleksowe usługi
brukarskie: chodniki, place, wjazdy.
Pomiar i wycena bezpłatnie. www.
brukowanie.info, tel. 600-502-817.

• Ocieplanie domów, malowanie
elewacji. Usługi ogólnobudowlane.
Usługi remontowo- malarskie. Upusty
zimowe, tel. 724-056-954.

• Remonty mieszkań, malowanie, gła-
dzie gipsowe, sufitry z k/g. Remonty
łazienek według projektu klienta.
tel. 500-700-057.

• Wykończenie wnętrz. Instalacje
elektryczne. gładzie, malowanie, za-
budowy z płyt g.-k. Przystępne ceny!
tel. 789-463-015.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkie-
wicz, specjalista kardiolog, poniedział-
ki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul.
Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefonicz-
na 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska,
specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30
– 18.00. Badania: tympanometryczne
słuchu, endoskopowe gardła i krtani,
Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja
501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94.
Anna Tapper-Barto, wtorek, środa
15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|---------------------------|---------------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • matrymonialne – 10 zł | • praca (promocja) – 5 zł | • usługi rem.-bud.– 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • nauka – 10 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • różne – 10 zł | • transport – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • turystyka – 15 zł | • zdrowie – 15 zł |
| • nieruchomości – 15 zł | • zguby – 10 zł | • noclegi – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

• PRACA – 5 zł PROMOCJA!

• OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł • DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

**Chcesz zamieścić
ogłoszenie? – odwiedź
nasze punkty:**

RACIBÓRZ

• Wydawnictwo Nowiny,
Sp. z o.o., ul. Zborowa 4
czynne pn. – pt. 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27,
fax 32 414 02 60

RYBNIK

• Księgarnia „SOWA”,
ul. Sobieskiego 24,
Tel. 32-422-13-85

**lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl**

za 5 złotych **Wyróżnij**
drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu.
Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czer-
wone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza space-
rów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom.
Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne
rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

PRACA w Niemczech

**dla kobiet
i mężczyzn**
stała lub
sezonowa
premie do 200 euro



691 515 230
www.ets-praca.pl

Biuro Pośrednictwa Spółdzielni Mieszkaniowej

Nowoczesna
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

Racibórz, ul. Wileńska 3. Biuro czynne od pon. do piątku 8.00 – 16.00
Licencja; tel. 32 415 45 76, wew. 303, 341 i 342

POSIADAMY DO WYNAJĘCIA LOKALE UŻYTKOWE:

- UL. PODWALE 5, parter, 47,64 m²
- UL. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, parter 109,81 m²
+ piwnica 62,15 m²
- UL. PRACY 21, I piętro, 76,34 m²
- UL. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, I piętro, 265,60 m²
- UL. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, parter, 358,38 m²
+ kondygnacja minus 1 – 283,75m²
- UL. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, parter, 144,72m²
- UL. OPAWSKA 3, I piętro, 267,38m²

PRACA w Niemczech i Austrii

Certyfikat nr 1634/1B

**POSZUKUJEMY:
Ślusarzy, monterów fasad**

Oferujemy: legalną pracę, dojazd, ubezpieczenie, polską obsługę, dobre warunki mieszkaniowe

Mile widziany język niemiecki

Pientka
Monteure auf Zeit

Kontakt: **32 417 31 70**
e-mail: **pientka_raciborz@wp.pl**

aquaBrax

SZYMOCICE

**AKTYWNY WYPOCZYNEK Z DZIEĆMI !
ZAPRASZAMY !**

**U nas zapłacisz
Bonem 500+**

Skorzystaj z dofinansowania
na rodzinne wakacje

plac zabaw dla dzieci / boiska /
siłownia na wolnym powietrzu /
ścieżki rowerowe / basen /
restauracja Laguna /
domki kempingowe / pole namiotowe /
Jazda konna /

AquaBrax Szymocice, ul. Gliwicka 37,
47-440 Nędza/Szymocice
tel. 32 / 410 20 85



SACHSE
AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)

**POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:**

hydraulików, elektryków, ślusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim

Kontakt: tel. 32 415 9113, 602 392 876
www.sachse.pl | raciborz@sachse.pl

**Największy
portal
informacyjny
w regionie**

nowiny.pl

ROTEX

kontakt@rotex-sruby.pl
www.rotex-sruby.pl

SRUBY ELEKTRODY ELEMENTY ZŁĄCZNE

W OFERCIE:

- ◆ śruby, gwoździe, wkręty
- ◆ materiały ściernie
- ◆ elektrody
- ◆ chemia budowlana
- ◆ kotwy, kołki
- ◆ łączniki budowlane
- ◆ liny, gwintowniki
- ◆ oraz narzędzia

Racibórz, ul. Kolejowa 10 a (RAMPA KOLEJOWA)
tel./fax 32 415 34 94

SPRZEDAŻ I WYNAJEM SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH

ROMAN WEISER



47-400 RACIBÓRZ, ul. Piotrowska 12
tel./fax 32-415-59-73
tel. kom. 602-794-286, 696-012-587

www.weiser.xo.pl
e-mail: romanweiser@wp.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04

Dla szukających pracy to doskonały czas na dokładne przeanalizowanie pojawiających się ofert oraz przemyślenie możliwości. W finansach konieczność zaoszczędzenia oraz przeznaczania pewnej kwoty pieniędzy na dawno odkładane sprawy.

BYK 21.04 – 20.05

W tym tygodniu Byki poczuć się wyjątkowo atrakcyjne i pewne siebie. W sprawach zawodowych wykorzystają w tym czasie swoją mądrość życiową. Sprzyjająca Wam w tym czasie energia powinna dać poczucie uskrzydlenia oraz siły ducha.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Jeśli się postarasz, uda Ci się zyskać przychyłność w oczach przełożonego, a perspektywa awansu lub całkowitej zmiany stanowiska może okazać się bliższa niż ci się wydaje. Dobrze zrealizowany plan oraz wydarzenia w pracy pomogą ci niebawem stanąć na nogi.

RAK 22.06 – 22.07

W statych związkach to czas na wspólne spędzanie wieczorów i korzystanie z uroku lipcowej pogody. Nie siedz beczynn timer – wszystko może się zmienić w mgnieniu oka. Przyjm także wsparcie ze strony przyjaciela, on doradzi ci korzystnie.

LEW 23.07 – 22.08

Skup się na pojednaniach i łagodzeniu wszelkich zwiastunów napięć. Dokończ cierpliwie odkładane od dawna projekty i sprawy. To dobry czas, by ruszyć do przodu, zwłaszcza, że na horyzoncie poprawa twoich finansów. Oby tak dalej! Nie przegap dobrej okazji.

PANNA 23.08 – 22.09

Trzymaj nerwy na wodzy – podejź do spraw spokojnie, z wewnętrznym skupieniem i wyciszeniem. Przemyśl w tym tygodniu zaplanowane zakupy. Zachcianki będą musiały jeszcze trochę poczekać. Nowe znajomości przyniosą ciekawe rezultaty.

WAGA 23.09 – 22.10

Zyskasz uznanie w oczach interesującego kandydata, jednakże warto dobrze przemyśleć tę ofertę. Dla tych w związkach nie warto ukrywać pewnych rzeczy przed partnerem. To dobry czas aby przeznaczyć pieniądze na krótki wyjazd, weekendowy odpoczynek.

SKORPION 23.10 – 21.11

Rozpoczniesz nową znajomość z perspektywami na przyszłość. Fantastyczny czas na to, aby rozejrzeć się za dodatkowym źródłem dochodów – takowe jednak może wymagać od ciebie przeprowadzki albo okresowych podróży. Obiecujące perspektywy finansowe.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Dla Strzelców będzie to sprzyjający okres zawodowy, szczególnie dla zajmujących się pracą z innymi i na rzecz innych. Warto zastanowić się też nad małym odpoczynkiem, gdyż obowiązki zawodowe zostaną w tym czasie inaczej rozdzielone przez zwierzchników.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Warto w tym tygodniu cierpliwie dopiąć sprawy na ostatni guzik i zastanowić się nad poszerzaniem swoich kwalifikacji oraz kompetencji w przyszłości. Jeśli czekasz na dodatkowe pieniądze, to w tym tygodniu będzie dobry czas na to aby się o nie upomnieć.

WODNIK 20.01 – 18.02

Wodniku, to tydzień, w którym będziesz cieszyć się rozwojem twojego związku i coraz silniejszej w nim więzi. Bliscy będą też podporą w chwilach zwątpienia w wykonywaną przez ciebie pracę. Popytaj o możliwość dodatkowej pracy. Przyda się.

RYBY 19.02 – 20.03

Otwórz się na nowe znajomości oraz możliwość poznania ciekawych ludzi. Skup się na rzeczach najważniejszych i najtrudniejszych – gdy przebrniesz przez nie z początkiem tygodnia, reszta pójdzie już gładko jak z przystawki górki.

opracował Gabriel Aleksander • www.wrozbyonline.pl

[illegible]

HUMOR



Przychodzi facet z gadającym kotem do łowcy talentów. Gość musi zademonstrować zdolności kota, więc zadaje mu pytanie:

– Jak się nazywa drobny węgiel?

Kot odpowiada:

– Miał!!!

Potem facet pyta:

- Jaka jest forma czasu przeszłego

czasownika „mieć” w trzeciej osobie
rodzaju męskiego?

Kot znowu odpowiada:

– Miał!!!

Łowca talentów wyrzuca obu na ulicę.

Na ulicy kot wstaje, otrzepuje się

i mówi:

– Może ja, cholera, mówiłem niewyraźnie?



Pewna kobieta poszła do wróżki i ta powiedziała jej, że przyczyni się do śmierci

wielu ludzi. Przerażona kobieta wyszła na ulicę, patrzyła tam ciężarówka jedzie prosto na małego chłopca, który wybiegł na ulicę. Kobieta pomyślała: „może zginę, ale nie przyczynię się do śmierci milionów a uratuje jedno życie”. Rzuciła się pod ciężarówkę odpychając chłopca i zginęła. Zobaczył to policjant, podbiegł do chłopca i zawołał:

- Nic ci nie jest mały? Jak się nazywasz?
- Adolf Hitler, proszę Pana.

